



Uniwersytet
Ekonomiczny
we Wrocławiu

Portal

KWARTALNIK UNIwersYTETU EKONOMICZNEGO WE WROCLAWIU

PL ISSN 1899-6965

Inicjatywa uczelni „WROCŁAWSKI INDEKS” zakończona sukcesem

■ Jubileusz 80 urodzin
Profesora Jochena Schumanna

■ „O trafność diagnoz...”
– 6 lat w RPP

■ Caritas in Veritate

■ Uniwersytet Trzeciego Wieku
– czas refleksji i samorealizacji

Pierwszy Bal Rektora Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu 23 stycznia 2010 r.





Szanowni Państwo,

ostatnie miesiące przyniosły naszemu środowisku aż 2 dokumenty dotyczące przyszłości szkolnictwa wyższego: *Strategię rozwoju szkolnictwa wyższego 2010-2020* – projekt środowiskowy oraz *Strategię rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce do 2020 roku* – projekt Konsorcjum firmy Ernst & Young oraz Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową. Przygotowane całkowicie niezależnie, krytycznie analizując zjawiska i problemy środowiska akademickiego przedstawiając także propozycje zmian. Obie wersje tzw. środowiskowa i ekspercka były potrzebne, ukazują bowiem kwestię szkolnictwa wyższego z wielu stron, uzmysławiając jak powinien działać współczesny uniwersytet.

Debatą o wizję współczesnej polskiej uczelni wyższej miała również swój wrocławski epizod – 2 lutego w Pawłowicach została podpisana Deklaracja Pawłowicka, której intencją jest integracja wrocławskich uczelni publicznych. Wszystkie te trzy dokumenty są ważnym głosem w dyskusji o kondycji polskiego szkolnictwa wyższego. Komentarz prof. Bogusława Fiedora do tych tematów znajduje Państwo w tekście wywiadu z JM Rektorem. Zapraszamy do lektury.

2 kwietnia minie V rocznica śmierci papieża Jana Pawła II. To okazja do wspomnień i refleksji co nam Ojciec Święty mówił, jak się zachowywał, o co nas prosił.

Z trudnego doświadczenia, które nosi imię Polska, można wydobyć lepszą przyszłość, ale tylko pod warunkiem uczciwości, trzeźwości, wiary, wolności ducha i siły przekonań (homilia, Częstochowa, 6 IV 1979)

Są to słowa ważne, a ich sens nabiera szczególnego znaczenia w środowisku akademickim, mającym wpływ na naukę i jej zrównoważony rozwój oraz kształcącym przyszłe elity społeczne.

Redakcja

Portal Kwartalnik Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu redaguje zespół:

Lucyna Wasylina (red. nac.) i Rafał Galos
Redakcja językowa: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu
Projekt graficzny: Beata Dębska
e-mail: lucyna.wasylina@ue.wroc.pl
e-mail: rafal.galos@ue.wroc.pl
tel. 36-80-782, 36-80-580

Redakcja zastrzega sobie prawo wyboru, dokonywania skrótów i poprawek stylistycznych w dostarczanych materiałach.
Wykorzystanie materiałów zawartych w piśmie tylko za zgodą redakcji.
Dziękujemy wszystkim autorom tekstów i zdjęć wykorzystanych w piśmie.

Nakład 700 egzemplarzy

Spis treści:

■ BYŁO-BĘDZIE

Kalendarium Rektora prof. Bogusława Fiedora	2
Wywiad z JM Rektorem prof. Bogusławem Fiedorem	5
Koncert noworoczny	10
Jedyny taki dzień w roku	11
MBA Graduation	13
Drużyna studentów wygrała finał krajowy	16
Trzecia Kuźnia (...)	17
Uniwersytet Trzeciego Wieku	19
Wybrane z e-portalu	23

■ GOŚĆ UCZELNI

Gość Forum Edukacji Ekonomicznej	24
Wizyta Prezydenta	27

■ PERSONALIA

Jubileusz 80 urodzin Profesora Jochena Schumanna	28
Nominacje naukowe	30
Wspomnienie – Ewa Zamirowska	31

■ OKNO NA ŚWIAT

Profesor Jarosław Witkowski moderatorem na polsko-japońskim forum naukowym	32
Jak skutecznie uczyć się języka angielskiego	33
Dlaczego język angielski jest taki trudny?	34
Osluchaj się	36
Różnice kulturowe	38
Universita per Stranieri di Perugia...	41
Erasmus dla nieśmiałych	42
Teraz też się udało	46
Projekt „Kuźnia Kadr 2”...	48
„SocialSME” ...	51

■ KONFERENCJE

55	
„O trafność diagnoz ...” – 6 lat w RPP	56

Caritas in Veritate	59
Rebello ergo sum	63

Uniwersytet Trzeciego Wieku – czas refleksji i samorealizacji	63
---	----

Inicjatywa uczelni „Wrocławski Indeks” zakończona sukcesem	65
--	----

Jak badano poziom motywacji	70
-----------------------------	----

■ ABSOLWENCI

Kariery absolwentów naszej uczelni	73
Monografia pt. <i>Losy zawodowe...</i>	77

Kalendarium

Rektora prof. Bogusława Fiedora



W dniach 1-2 grudnia 2009 r. rektor uczestniczył w konferencji nt. ekologicznych problemów gospodarki wodno-ściekowej, na której wygłosił referat pt. *Instrumenty ekonomiczne ochrony środowiska; istota, klasyfikacja, funkcje i pożądane kierunki zmian*.

2 grudnia wziął udział w panelu dyskusyjnym nt. encykliki Benedykta XVI *Caritas in Veritate* (Miłość w prawdzie) poświęcona sprawom społeczno-ekonomicznym. Między innymi papież analizuje w niej przyczyny kryzysu gospodarczo-ekonomicznego i podaje pewne propozycje poprawy sytuacji. W rozmowie moderowanej przez dr. Marka Biernackiego, uczestniczyli także JE bp prof. Andrzej Siemieniewski i Marek Jurek, były marszałek Sejmu RP (relację ze spotkania zamieściliśmy na stronach 59-62).

3 grudnia rektor spotkał się z dr. Leszkiem Czarneckim, prezesem Getin Holding SA. Tematy rozmowy m.in. dotyczyły możliwości wspierania uczelnianych prac badawczych dotyczących sektora finansowego, a także dysutowano o koncepcji utworzenia Centrum Badawczego zajmującego się problemami z tego zakresu. Rektor podpisał z firmą Hasko-Lek umowę o współpracy w ramach Klubu Partnerów Uniwersytetu Ekonomicznego, uczestniczył także w Kongresie Statystyków Polskich, którego organizatorem była m.in. Katedra Statystyki pod przewodnictwem prof. Walentego Ostasiewicza.

4 grudnia rektor spotkał się z Katarzyną Muszkat, prezesem Zespołu Energetycznego Pątnów-Adamów-Konin, absolwentką naszej uczelni; uczestniczył w spotkaniu z przedstawicielami firmy IKEA, która zorganizowała akcję promocyjną dla studentów uczelni; a także w studenckim Forum Uczelni Ekonomicznych. Następnie z przedstawicielami Wrocławskiego Centrum Badań EIT+ spotkał się w Ratuszu z Rafałem Dutkiewiczem. Wrocławskie Centrum Badań EIT+ to spółka, która ma tworzyć na Dolnym Śląsku gospodarkę opartą na wiedzy, poprzez działanie w każdym z trzech jej głównych elementów: nauce, innowacji i edukacji. Udziałowcami spółki są: gmina Wrocław, Samorząd Województwa Dolnośląskiego, Politechnika Wrocławska, Akademia Medyczna we Wrocławiu, Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu i Uniwersytet Wrocławski. Spółka prowadzi działania na rzecz rozwoju nauki w regionie. Skupia się przy tym na innowacyjnych technologiach, jak: nano-

technologia i zaawansowane materiały, biotechnologia i zaawansowane technologie medyczne czy technologie informatyczne i komunikacyjne. Jednocześnie reprezentuje współpracujących z nią naukowców, by ich odkrycia i wyniki badań mogły być wykorzystywane w przemyśle i codziennej działalności innowacyjnych firm.

8 grudnia rektor przebywał w Warszawie, na kolegium Centralnej Komisji ds. Tytułów i Stopni Naukowych oraz uczestniczył w obradach Komitetu Nauk Ekonomicznych PAN.

9 grudnia rektor wspólnie z dziekanami prof. Józefem Dziechciarzem i prof. Andrzejem Graczykiem spotkał się z przedstawicielami firmy McKinsey, która poszukuje płaszczyzny współpracy z uczelnią i jej absolwentami. W siedzibie arcybiskupów, wspólnie z rektorami uczelni wrocławskich, wziął udział w uroczystości z okazji imienin arcybiskupa Mariana Gołębiewskiego.

10 grudnia rektor uczestniczył w seminarium Instytutu Nauk Ekonomicznych PAN. Spotkanie zatytułowane *Ekonomia po...*, obejmowało dyskusję o cyklicznym rozwoju ekonomii jako nauki.

11 grudnia rektor uczestniczył w uroczystym spotkaniu przedstawicieli różnych instytucji publicznych i biznesowych działających w ramach Konwentu Rektora.

12 grudnia rektor wręczał dyplomy absolwentom anglojęzycznych studiów II stopnia kształcących się w ramach kierunku *finance and management* realizowanego w ramach autorskiego programu przygotowanego

przez prof. Krzysztofa Jajugę, oraz spotkał się z prof. Giuseppe Calzonim, doktorem *honoris causa* naszej uczelni, zaproszonym do realizacji wykładów na naszej uczelni.

14 grudnia rektor uczestniczył w uroczystościach opłatkových: organizowanym dorocznie przez Dział Administracyjno-Socjalny spotkaniu z emerytowanymi pracownikami uczelni oraz z członkami uczelnianego oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego. Był także gościem akademickiego opłatka rektorów zrzeszonych w KRUWOCZ w siedzibie Papieskiego Wydziału Teologicznego.

15 grudnia rektor podpisał umowę partnerską z Institute CFA (Chartered Financial Analyst), którą reprezentował Nitin Mehta, dyrektor Zarządzający na Europę, Bliski Wschód i Afrykę. Institute CFA jest instytucją promującą wysokie etyczne standardy dydaktyczne i oferującą możliwości zdobycia profesjonalnego wykształcenia w zakresie finansów. Podpisanie umowy jest ukoronowaniem wieloletniej pracy i zaangażowania prof. Krzysztofa Jajugi i jego zespołu

15 grudnia rektor podpisał umowę partnerską z Institute CFA (Chartered Financial Analyst), którą reprezentował Nitin Mehta, dyrektor Zarządzający na Europę, Bliski Wschód i Afrykę. Institute CFA jest instytucją promującą wysokie etyczne standardy dydaktyczne i oferującą możliwości zdobycia profesjonalnego wykształcenia w zakresie finansów.



Podpisanie umowy partnerskiej z Institute CFA

realizującego studia I i II stopnia: Bachelor/Master Studies in Finance. Uczestniczył również w konferencji, na której inaugurowano krajową edycję tzw. Global Investment Research Challenge. Rektor jako członek Kapituły *Science Wratislaviensis* gościł w murach naszej uczelni jej przedstawicieli. Zasiadają w niej profesorowie: Zbigniew Latajka, Tadeusz Luty, Robert Rauziński i Andrzej Wiszniewski.

16 grudnia rektor uczestniczył w wigilijnym spotkaniu ze studentami uczelni oraz w posiedzeniu Kapituły Dolnośląskich Certyfikatów Gospodarczych, która co roku przyznaje regionalną nagrodę gospodarczą i regionalny certyfikat wiarygodności i jakości przedsiębiorstwom i produktom wnoszącym istotny wkład w rozwój regionu, w tworzeniu rynku pracy oraz będących wizytówką jakości, innowacyjności, nowoczesności i solidności.

18 grudnia rektor był gościem spotkań opłatkowych zorganizowanych w Studium Wychowania Fizycznego i Sportu naszej uczelni oraz przez środowiskowy Klub AZS.

21 grudnia wieczór wigilijną zorganizował uczelniany Klub AZS.

22 grudnia rektor został zaproszony na świąteczny opłatek z pracownikami firm i instytucji uczestniczących w budowie Dolnośląskiego Centrum Informacji Naukowej i Ekonomicznej.

W dniach 18 i 29 grudnia rektor uczestniczył w walnych zgromadzeniach EIT+, podczas których m.in. których dyskutowano o wyborze nowych przedstawicieli rady nadzorczej EIT+.

Rok 2010

8 stycznia rektor prof. Bogusław Fiedor jako recenzent uczestniczył na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu w kolokwium habilitacyjnym, wieczorem zaś zaproszeni przez rektora pracownicy uczelni w sali *Oratorium Marianum* na Uniwersytecie Wrocławskim, wysłuchali Koncertu Noworocznego w wykonaniu chóru *Ars Cantandi*, obchodzącego jubileusz 5 lat publicznych występów, przy akompaniamencie uczelnianego Zespołu Kameralnego i gości-przyjaciół dyrektor chóru Anny Grabowskiej-Borys (relacja z koncertu na str. 10).

10 stycznia rektor podczas spotkania opłatkowego dla śro-

dowiska akademickiego, odbywającego się co roku w Metropolitalnym Seminarium Duchownym, złożył w imieniu Konferencji Rektorów zrzeszonych w KRUWOCZ, życzenia noworoczne wszystkim osobom pracującym na rzecz środowiska.

11 stycznia rektor miał rozmowę z prof. Zdzisławem Szalbierzem, dyrektorem Instytutu Organizacji i Zarządzania Politechniki Wrocławskiej na temat wspierania rozwoju naukowego kadr Politechniki Wrocławskiej.

12 stycznia rektor uczestniczył w akcji promocyjnej firmy McKinsey, która poszukuje płaszczyzny współpracy z uczelnią i jej absolwentami.

13 stycznia rektor wziął udział w wykładzie pt. *Transformacja gospodarcza w Europie Środkowo-Wschodniej: wnioski z 20 lat doświadczeń* wygłoszonym przez prof. Leszka Balcerowicza, doktora *honoris causa* naszej uczelni.

14 stycznia rektor był gościem spotkania opłatkowego przygotowanego dla społeczności akademickiej naszej uczelni przez członków zrzeszonych w NSZZ „Solidarność” (relacja z uroczystości na stronie 11-tej).

15 stycznia rektor wygłosił wykład dla słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku, wziął udział w uroczystości wręczenia dyplomów ukończenia studiów absolwentom Wydziału Nauk Ekonomicznych. Profesor Bogusław Fiedor uczestniczył na Politechnice Wrocławskiej w Gali otwierającej obchody jubileuszu 100-lecia istnienia uczelni technicznej we Wrocławiu oraz na Uniwersytecie Wrocławskim uczestniczył w dyskusji na temat strategii rozwoju szkolnictwa wyższego i nauki przygotowanej przez zespół pod kierunkiem prof. Jerzego Woźnickiego, przewodniczącego KRASP.

16 stycznia rektor bawił się na VIII Charytatywnym Balu Anny i Rafała Dutkiewicza, w Hali Stulecia.

18 stycznia rektor spotkał się z przedstawicielami związków zawodowych działających w uczelni na dyskusji o przyszłości domów wypoczynkowych w Zachełmiu i Łebie. Podjęto decyzję o sprzedaży obiektów w Łebie, a środki uzyskane z transakcji w całości zostaną przeznaczone na poprawienie bazy infrastrukturalnej Domu Pracy Twórczej w Zachełmiu.

19 stycznia rektor w Warszawie brał udział w posiedzeniu CKdTiSN oraz we Wrocławiu w posiedzeniu KRUWOCZ. Rektorzy m.in. zapoznali się z projektem *Wrocławski Indeks 2010*, inicjatywą publicznych i prywatnych uczelni ze stolicy Dolnego Śląska, zorganizowania wspólnych targów promujących wrocławskie szkoły wyższe, dyskutowali nt. udoskonalenia elektronicznej legitymacji studenckiej.

20 stycznia rektor prof. Bogusław Fiedor wziął udział, wspólnie z profesorami Leszkiem Balcerowiczem, Stanisławem Gomułką, Krzysztofem Jajugą, Tadeuszem Kowalskim, Witoldem Orłowskim i Andrzejem Wojtyną, na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu w debacie *Polska transformacja gospodarcza: 20 lat później*.



Charytatywny Bal Rektora

21 stycznia rektor uczestniczył w obradach Kapituły *Science Wratislaviensis*. Rektor zaproponował kandydatury profesorów Hiroyuki Itami, Roberta L.Kinga i Reinharda Seltena jako *visitor professor*.

22 stycznia rektor wręczał dyplomy ukończenia studiów niestacjonarnych absolwentom Wydziału Nauk Ekonomicznych.

23 stycznia po raz pierwszy odbył się Charytatywny Bal Rektora. Uczestnicy balu zlicytowali obrazy artystów Akademii Sztuk Pięknych, a dochód z licytacji w kwocie 12 tysięcy złotych został przeznaczony na dwa cele: zakup profesjonalnego laptopa dla niepełnosprawnej studentki oraz na pomoc dla poszkodowanych w trzęsieniu ziemi na Haiti.

25 stycznia rektor uczestniczył w posiedzeniu Rady Instytutu w IHI Zittau.

27 stycznia w Urzędzie Marszałkowskim odbyło się posiedzenie podsumowujące realizację projektów w Regionalnym Programie Operacyjnym. Nasz uczelnia za inwestycję DCI-NiE uznana została za beneficjenta RPO realizującego projekt wzorowo.

28 stycznia rektor spotkał się z Grzegorzem Romanem, członkiem Zarządu Województwa Dolnośląskiego w sprawie pozyskania środków pieniężnych na remont w budynku C oraz na stworzenie bezpiecznej sieci informatycznej w uczelniach Wrocławia zrzeszonych w specjalnie powołanym Konsorcjum; należą do niego: Akademia Wychowania Fizycznego, Akademia Medyczna, Akademia Muzyczna, Uniwersytet Przyrodniczy i nasza uczelnia.

2 lutego kierownictwo uczelni spotkało się z ukonstytuowanym po wyborach Samorządem Studenckim. Studenci zmieniając ordynację wyborczą osiągnęli cel jakim było zachowanie ciągłości podejmowanych działań i inicjatyw w kolejnej kadencji dzięki pozostaniu we władzach Samorządu przedstawicieli poprzedniej ekipy Rady Uczelnianej. Rektor prof. Bogusław Fiedor wraz z rektorami; Akademii Medycznej, Akademii Muzycznej, Akademii Sztuk Pięknych, Akademii Wychowania Fizycznego, Uniwersytetu Przyrodniczego i Uniwersytetu Wrocławskiego podpisali Deklarację Pawłowicką, której celem ma być integracja

wrocławskiego akademickiego szkolnictwa (więcej na ten temat w rozmowie z JM Rektorem prof. Bogusławem Fiedorem). Rektor spotkał się także w Biurze Rozwoju Miasta z inwestorem z Indii zainteresowanym pozyskaniem absolwentów naszej uczelni.

3 lutego rektor uczestniczył wspólnie z Krzysztofem Stanisławiakiem, prezesem zarządu Agencji Promocji Energii, i dr. Czesławem Kubasikiem w spotkaniu dotyczącym realizacji projektu zmiany charakteru ogrzewania w komunalnych obiektach starego Wrocławia.

W dniach 6-20 lutego rektor przebywał na urlopie.

23 lutego rektor spotkał się z prezesem Zarządu KGHM dyrektorem Herbertem Wirthem w sprawie przystąpienia KGHM do Klubu Partnerów naszej uczelni.

25 lutego rektor jako członek komitetu programowego wziął udział w spotkaniu organizacyjnym konferencji *Energeticon 2010*.

26 lutego Wrocławska Rada Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT zorganizowała seminarium pt. *Etyka w pracy inżyniera*, podczas którego rektor prof. Bogusław Fiedor wygłosił wykład pt. *Etyczne aspekty rozwoju nauki i techniki we współczesnym świecie*.

27 lutego rektor wziął udział w uroczystym otwarciu studiów podyplomowych *Zarządzanie w sytuacjach kryzysowych podczas EURO 2012* dofinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego (Program Operacyjny Kapitał Ludzki, poddziałanie 8.1.1). W projekcie opiekunem naukowym jest prof. dr hab. Tadeusz Listwan, koordynację objęła mgr Małgorzata Krynicka-Duszyńska. Grono wykładowców zasilą pracownicy naukowcy Katedry Zarządzania Kadrami, Katedry Projektowania Systemów Zarządzania, Katedry Inżynierii Systemów Informatycznych Zarządzania oraz Biura Promocji UE. Natomiast w roli ekspertów wystąpią pracownicy Policji, Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego, Urzędu Miasta Wrocławia oraz certyfikowani trenerzy.

28 lutego rektor uczestniczył w uroczystości wręczenia dyplomów absolwentom 15 edycji Programu Magisterskich Studiów Menedżerskich MBA oraz międzynarodowych certyfikatów absolwentom 12 edycji opcji międzynarodowej. Uroczystość w Auli Leopoldina na Uniwersytecie Wrocławskim prowadziła prof. Ewa Konarzewska-Gubała, dyrektor Programu MSM/MBA. Dyplomy magisterskie uzyskało 70 osób, wręczali je prof. Bogusław Fiedor i prof. Marek Nowiński prodziekan Wydziału ZIF. Profesor Michael Morley z partnerskiego Uniwersytetu w Limerick wręczył międzynarodowe certyfikaty Master of Business Administration. Listy gratulacyjne dla najlepszych absolwentów XV edycji Programu MSM/MBA wręczał prof. Józef Dziechciarz, dziekan Wydziału ZIF. Jak co roku najlepszemu studentowi prof. Ewa Konarzewska-Gubała wręczyła Nagrodę Dyrektora Programu. Grafikę artysty Geta Stankiewicza otrzymał mgr



Uroczyste podpisanie umowy o współpracy w ramach Klubu Partnerów.

Na zdjęciu:

Stanisław Han, prezes Zarządu Hasko-Lek i Jolanta Stańczak, wiceprezes w otoczeniu JM Rektora prof. Bogusława Fiedora, kanclerza Edwarda Bratka i Leszka Długoleckiego

Dawid Popławski. Zebrani wysłuchali koncertu w wykonaniu Wrocławskiego Zespołu Solistów *Ricordanza*.

1 marca rektor wspólnie z gen. bryg. Kazimierzem Jaklewiczem, rektorem Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych, generała Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu zastanawiali się nad rozwiązaniem problemu deficytu kadr akademickich na tej uczelni.

2 marca odbyło się spotkanie inicjujące współpracę ze studentami działającymi w Rector's Student Advisory Council (RSAC) w nowym jej składzie.

3 marca rektor wziął udział w Targach Pracy Profesja.

4 marca rektor uczestniczył w obradach Rady Naukowej Instytutu Nauk Ekonomicznych.

stytutu Nauk Ekonomicznych.

5 marca rektor wziął udział w obradach KRASP, KRUE nt. strategii rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce.

8 marca rektor przebywał w Warszawie, na kolegium Centralnej Komisji ds. Tytułów i Stopni Naukowych oraz uczestniczył w obradach Komitetu Nauk Ekonomicznych PAN.

10 marca rektor wspólnie z rektorami prof. Markiem Bojarskim i prof. Romanem Kołaczem rozmawiali z ministrem Nauki i Szkolnictwa Wyższego prof. Barbarą Kudrycką nt. inicjatyw integracyjnych w środowisku akademickim Wrocławia, w związku z podpisaną 2 lutego Deklaracją Pawłowicką.

WYWIAD z JM Rektorem prof. Bogusławem Fiedorem

BYŁO- BĘDZIE



Jeden z gorących tematów poruszanych w środowisku akademickim to idea zwana deklaracją pawłowicką związana z integracją uczelni publicznych Wrocławia. Jaki jest merytoryczny sens tego pomysłu, jakie efekty mają towarzyszyć utworzeniu federacji/sieci uczelni?

Idea zrodziła się już kilka lat temu we Wrocławiu; jej orędownikiem był prof. Tadeusz Luty, honorowy przewodniczącego KRASP, inicjatywę popierał prof. Tadeusz Szulc – wiceminister edukacji. 2 lutego 2010 r. zebrali się w Pawłowicach rektorzy zainteresowani rozwojem publicznych uczelni, poprawą jakości kształcenia, zwiększeniem liczby projektów badawczych. Chcieliśmy znaleźć formułę pozwalającą wrocławskim uczelniom tworzyć wspólne zespoły naukowe, które będą korzystały ze wspólnego zaplecza badawczego, ułatwiającą kontakty przemysłu i środowiska naukowego. Dzisiaj potencjału żadnej z wrocławskich uczelni publicznych nie można porównać z dobrymi zachodnimi szkołami wyższymi, a nauki nie można uprawiać w pojedynkę. W Deklaracji Pawłowickiej podano argumenty wyjaśniające nasze motywy, określamy w niej, w jakich obszarach chcemy współpracować – wynika to z celów zawartych w deklaracji. Zastrzegamy jednak, że nadanie form organizacyjnych naszej idei zależy od woli społeczności akademickiej. Kolejnym

DEKLARACJA PAWŁOWICKA

Zgromadzeni w gościnnych murach Centrum Kształcenia Ustawicznego Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, rektorzy:

- Akademii Medycznej we Wrocławiu,
- Akademii Wychowania Fizycznego,
- Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu,
- Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu,
- Uniwersytetu Wrocławskiego

oraz rektorzy:

- Akademii Muzycznej we Wrocławiu,
- Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu,

- przeświadczeni o potrzebie wzmacniania pozycji kierowanych przez nich szkół na mapie akademickiej Polski, Europy i świata,
- świadomi możliwości osiągania efektów synergii i skali w badaniach, kształceniu kadr naukowych i wykorzystywaniu infrastruktury, dzięki integracji działań w tych obszarach,
- dążąc do skuteczniejszego i efektywnego wykorzystania posiadanych przez poszczególne uczelnie zasobów kadrowych, materialnych i intelektualnych,
- dążąc do zrównoważonego rozwoju Wrocławia i Dolnego Śląska oraz poprawy jakości życia ich mieszkańców,
- świadomi wzajemnych korzyści, jakie może tworzyć współpraca między uczelniami pełniącymi różnorodne misje akademickich szkół wyższych,
- w pełni przestrzegając ograniczenia wynikające z autonomii i samorządności poszczególnych uczelni oraz uprawnień ich akademickich władz oraz
- będąc otwartym w tej inicjatywie na przystąpienie do niej innych wrocławskich publicznych szkół wyższych

postanawiają podjąć systematyczne działania służące integracji wrocławskiego akademickiego szkolnictwa wyższego. Forma organizacyjna tego przedsięwzięcia – na przykład federacja szkół, czy porozumienie typu sieciowego – zostanie określona na podstawie pracy zespołów eksperckich, przy poszanowaniu woli poszczególnych społeczności akademickich wyrażonych przez ich senaty.

Roman Katusiewicz, Bogdan Tichon
Andrzej J. Lewicki, Andrzej J. Lewicki
Ryszard Ostrowski, Andrzej J. Lewicki

krokiem będzie powołanie zespołu, który ideę przetworzy w koncepcję, poddaną następnie merytorycznej analizie na poszczególnych uczelniach.

Warto powtórzyć – chcemy współpracować, wykorzystując bazę infrastrukturalną, zasoby kadrowe i intelektualne przy realizacji wspólnych projektów, tworzeniu multidyscyplinarnych kierunków, studiów podyplomowych, kształceniu doktorantów. W związku z realizacją tych działań nie zamierzamy tworzyć jednego uniwersytetu, jak to zinterpretowały media. Myślimy o federacji, sieci uniwersytetów o poziomych powiązaniach z zachowaniem autonomii poszczególnych ośrodków akademickich. Na świecie taki federacyjny charakter istnieje od lat, przykładem są m.in. Uniwersytet Kalifornijski czy 16 uniwersytetów paryskich wywodzących się z Sorbony oraz Uniwersytet w Oxfordzie. Taka forma organizacyjnej współpracy pozwoliłaby zapewne osiągać lepsze rezultaty, także wizerunkowe, rankingowe.

Dla tej idei jest także korzystny grunt w mieście, patronuje jej Magistrat i prezydent Rafał Dutkiewicz.

Czeka nas reforma szkolnictwa wyższego. Od października tego roku mamy zacząć działać w innych warunkach finansowych, według nowych zasad. Dwie instytucje przygotowały swoją ocenę stanu szkolnictwa wyższego i proponowane zmiany (w każdym obszarze działalności uczelni). Jakie zmiany w ocenie Pana Rektora powinny być wprowadzone najszybciej?

Obie inicjatywy były niezbędne. Z jednej strony samo śro-

dowisko akademickie przygotowało *Strategię rozwoju szkolnictwa wyższego: 2010-2020* (nasza uczelnia współfinansowała ten projekt, dotując go w kwocie 10 tys. zł). Opracowaniem projektu kierował zespół prof. Jerzego Woźnickiego, przewodniczącego KRASP. Z drugiej strony były niezależne instytucje, które wygrały przetarg ogłoszony przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego na strategię: firma Ernst&Young Business Advisory i Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową. Każdy z tych projektów ma swoje wady i zalety. Są one prezentowane w trakcie specjalnych spotkań, można się wypowiadać internetowo, zgłaszając swoje opinie. Minister Barbara Kudrycka będzie mogła skorzystać z pomysłów uwzględniających wiele punktów widzenia.

Perspektywa roku 2020 nie jest odległa. Myślę, że strategia powinna obejmować nawet 20 lat.

Przygotowane dokumenty są obszerne. Trudo je omawiać punkt po punkcie.

Jestem przywiązany do idei uniwersytetu prowadzącego badania, czyli tzw. uniwersytetu Wilhelma von Humboldta, oraz zajmującego się kształceniem. Jeśli chcemy realizować dydaktykę na wysokim poziomie, to w moim przekonaniu niezbędne jest także prowadzenie badań. Obecna ustawa dopuszcza udział praktyków w procesie edukacji, stąd wnioski, że jest miejsce także na taką formę dydaktyki – chociaż jeszcze za mało korzystamy z wiedzy wybitnych praktyków (zapewne wielkość wynagrodzenia, jaką szkoły mogą zaoferować za takie zajęcia, nie jest atrakcyjna). Podział uczelni na zawodowe i badawcze nie jest dobry. Natomiast podoba mi się idea uczelni flagowych, a właściwie dokładniej wydziałów czy kierunków flagowych. Wiemy, że w każdej uczelni pewne jednostki rozwijają się lepiej, inne gorzej. Uśrednianie wyników dla całości uczelni deformuje więc rzeczywisty obraz aktywności. Dlatego konieczne jest więc wspieranie najlepszych kierunków badawczych i edukacyjnych.

Moim zdaniem reforma powinna uwzględniać rolę państwa w polityce edukacyjnej. Państwo, mając całościowy obraz kierunków rozwoju, znając potrzeby kadrowe gospodarki i kultury oraz finansując kształcenie, powinno wpływać na to, jaka będzie struktura absolwentów. Powinniśmy zmieniać system, tak aby o finansowaniu dydaktyki decydowały efekty: kwalifikacje absolwenta, umiejętności przez niego nabyte, absorpcja przez rynek pracy – czyli jakość kształcenia. Ciągłe jeszcze nie ma optymalnego weryfikatora zdolnego do całościowej oceny efektywności kształcenia. Sensownym instrumentem wydaje się dodatkowe wspieranie finansowania procesu kształcenia na tzw. kierunkach zamawianych przez państwo. Są pewne zawody, w których jest deficyt pracowników, dlatego państwo chce zachęcić młodzież do studiowania właśnie z myślą o profesjonalistach, na których jest zapotrzebowanie w gospodarce, nauce, medycynie, kulturze.

Martwi mnie to, że mamy ciągle ogromne niedofinansowa-

nie publicznego szkolnictwa wyższego. W porównaniach międzynarodowych, oceniając wskaźniki zarówno względne, jak i bezwzględne, w Polsce w przeliczeniu na to, co możemy nabyć za określone pieniądze, czyli siłę nabywczą, zauważa się, że poziom finansowania publicznego na jednego studenta jest 5-krotnie mniejszy niż np. w Wielkiej Brytanii. Przy okazji reformy mówimy o konieczności innowacji, poprawie jakości, efektywności, różnorodności, zmianach systemu zarządzania uczelnią (np. rektorzy wybierani przez rady powiernicze). Tej ostatniej idei akurat jestem przeciwny, gdyż – jak sądzę – przy wciąż mało jeszcze dojrzałej polskiej demokracji mogłaby prowadzić do upolitycznienia procesu wyboru rektora, nie mówiąc o tym, że byłoby to sprzeczne z wielowiekową tradycją samorządności akademickiej w Polsce.

Mam nadzieję, że za wymaganiami stawianymi w strategii szkolnictwu pójdzie zwiększone finansowanie. Nie będziemy mieć do czynienia tylko z formułą życzeniową, czyli mówiąc plastycznie – ze zmianą sposobu mieszania cukru w szklance wody; bez dodania nowych porcji cukru nie ma bowiem możliwości uzyskania lepszego smaku. Dofinansowanie edukacji i badań środkami publicznymi jest sposobem na dobry finalny produkt. Nie spodziewajmy się przełomu, jeśli finansowanie będzie ciągle tak niskie w udziale PKB (0,8%, gdy w krajach OECD wynosi ono około 2%, przy co najmniej dwukrotnie wyższym średnim budżecie). Korzystanie z grantów unijnych tylko częściowo poprawia stan finansów uczelni. Ważne jest jednak to, jaka będzie pula tych pieniędzy do uzyskania. Jeśli polska nauka nie wzniesie się na określony poziom (konieczne jest doinvestowanie np. infrastruktury), to nie będzie miała z czym startować do konkursów o granty, do programów wyspecjalizowanych, np. ramowych, nie będzie konkurencyjna. Mówimy cały czas, uwzględniając punkt widzenia makro. W skali mikro, uczelnianej, jest oczywiście wiele do zrobienia, trzeba dokonać analizy konieczności pewnych badań, istnienia jednostek administracyjnych, by kumulować środki na działalność rozwojową. Również współpraca, a więc finansowanie przez partnera prywatnego może się pojawić dopiero wówczas, gdy badania wyjdą poza poziom krytyczny. Nie spodziewajmy się, że kontrahent prywatny będzie uczestniczył w przedsięwzięciu o dużym ryzyku. Mieliśmy w latach dziewięćdziesiątych olbrzymie sukcesy w optoelektronice. Kto dzisiaj korzysta z dorobku naszych naukowców? Dziedzina, w której mogliśmy tworzyć fronty technologiczne, wymknęła się z polskich rąk. Wsparcia publicznego niestety nie było. Nasz budżet zbyt mało przeznacza na działania rozwojowe, ciągle jego lwią część stanowią wydatki sztywne, socjalne, ale niestety niegenerujące postępu.

Potrzebne są polityczna perspektywa, wola i determinacja, by zaprojektować rozłożoną w czasie zmianę konkretnych wskaźników. I tylko konsekwentna ich realizacja przez kolejne ekipy polityczne daje szansę na sukces rozwojowy dla

Polski. Co ciekawe, rządy państw Unii, w tym Polska, podpisały deklarację lizbońską, która zakłada finansowanie nauki rzędu minimum 2% PKB. Powiem teraz dość ostro: mam wrażenie, że wśród elit politycznych panuje paradygmat myślowy, że wydatki na badania, na edukację to obciążenie budżetu, a nie inwestycja w rozwój. W przemówieniach stosuje się hasła typu „społeczeństwo oparte na wiedzy”, ale rzeczywistość polityczna pokazuje, iż nie ma w tym szczerości i zrozumienia.

Jakie zmiany od października? Żadna z pięciu złożonych w Sejmie i Senacie ustaw reformacyjnych nie otrzymała legislacji, więc nie chcę się wypowiadać na temat faktów jeszcze niezaistniałych.

Na uczelni zorganizowano dwa nowe przedsięwzięcia o prospołecznościowym charakterze – Koncert Noworoczny i Bal Rektora. Czy są to inicjatywy jednorazowe?

Pomysł zorganizowania koncertu dla społeczności naszej uczelni pojawił się już wiosną ubiegłego roku, ale przeszkodziły nam pewne problemy organizacyjne. Zdecydowaliśmy się na organizowanie koncertu na przełomie roku, stąd Koncert Noworoczny. Jest on swoistą formą nasycania, wzbogacania życia naszego Uniwersytetu pierwiastkami kulturowymi, humanizacyjnymi. Czynimy tak już od kilku lat – na uczelni wspieramy bowiem działalność akademickiego chóru Ars Cantandi i Zespołu Kameralnego; mamy również zamiar umożliwić prezentację dorobku plastycznego, zainteresowań artystycznych naszych pracowników. Koncert Noworoczny ma być taką formą prezentu sprzyjającego integracji środowiska uczelni. Byliśmy we Wrocławiu ośrodkiem akademickim, który jako pierwszy zainicjował taką formę zacieśniania więzi pracowniczych. W nasze ślady, chociaż niezależnie od nas, poszedł także Uniwersytet Przyrodniczy.

Druga inicjatywa – Bal Rektora, ma w dużej mierze charakter wizerunkowy. Jest adresowany do pracowników uczelni, akademickiego środowiska wrocławskiego oraz do przedstawicieli biznesu współpracujących z naszą uczelnią. Bal jest jednak elitarny. To także forma integracji z otoczeniem biznesowym. Zaprosiliśmy na niego przedstawicieli firm, z którymi podpisałyśmy umowy w ramach Klubu Partnera, uczestniczyli w nim rektorzy siedmiu uczelni publicznych i pracownicy naszej uczelni. Warto przypomnieć, że Politechnika Wrocławska również już od kilku lat organizuje bal noworoczny, mam nadzieję, że nasze przedsięwzięcie wpisze się na stałe w kalendarz karnawałowy Wrocławia.

Podczas karnawałowego balu miało miejsce jeszcze wydarzenie artystyczne związane z występem akordeonisty Marcina Wyrostka (finalisty konkursu Mam Talent) oraz wydarzenie charytatywne. Profesor Jacek Szewczyk, rektor Akademii Sztuk Pięknych, dokonał wyboru wykonanych różnymi technikami prac plastycznych pracowników, absolwentów i studentów uczelni. Prace te zakupiliśmy, a następnie zostały one wylicytowane podczas aukcji wśród

uczestników balu (uzyskano kwoty nawet dziesięć razy wyższe od ceny zakupu). Ogółem dochód z aukcji wyniósł blisko 13 tys. złotych. Część zebranej kwoty przeznaczaliśmy na zakup specjalistycznego laptopa dla niepełnosprawnej studentki naszej uczelni, a pozostałe środki w kwocie około 8 tys. zł. przekazaliśmy Polskiej Akcji Humanitarnej – instytucji, która profesjonalnie zajmuje się niesieniem pomocy, m.in. dla ofiar katastrof na Haiti.

Dużą inicjatywą i zaangażowaniem przy organizacji balu wykazał się Leszek Długołęcki, mój pełnomocnik ds. Klubu Partnera. Bardzo dziękuję mu za współpracę.

Przełom roku to czas na podsumowania i plany na przyszłość. Proszę powiedzieć, jakie zadania w II kadencji rektorskiej były najtrudniejsze do realizacji? Jakiego obawy wynikające z perspektyw proponowanych reform?

Na uczelni wiele się dzieje i trudno jest tu mówić o wszystkich podjętych działaniach. Najbardziej widoczne są oczywiście te dotyczące bazy infrastrukturalnej. Myślę, że warto się pochwalić naszą sztandarową inwestycją pn. Dolnośląskie Centrum Informacji Naukowej i Ekonomicznej współfinansowaną przez Urząd Marszałkowski i Ministerstwo NiSW. Jest ona podawana jako wzorcowy przykład tempa realizacji, sposobu zarządzania i współpracy z wykonawcami. Nie ma obecnie żadnych przesłanek, aby ta inwestycja była zagrożona, jeśli chodzi o termin jej oddania do użytku z początkiem roku akademickiego 2011/2012.

Cały czas staramy się porządkować zarządzanie mieniem tak, aby nie przynosiło nam strat. Dlatego też podjęliśmy działania, by sprzedać obiekt wypoczynkowy w Łebie, a uzyskane środki przeznaczyć na poprawę standardu i rozbudowę Domu Pracy Twórczej w Zachełmiu. Środki ze sprzedaży innego mienia: DS „Oaza” czy akademika „Klasztor”, chcemy zainwestować w nowe obiekty potrzebne do realizacji misji, zwłaszcza w obszarze dydaktyki. Mamy już mocno zaawansowany proces preinwestycyjny dotyczący Centrum Kształcenia Ustawicznego, wkrótce przygotujemy projekt. W obiekcie połączymy dwie funkcje: kształcenie na studiach niestacjonarnych i podyplomowych oraz funkcjonowanie Centrum Transferu Wiedzy i Technologii (na jego budowę staramy się pozyskać środki unijne z programu operacyjnego „Innowacyjna gospodarka”). Chcemy też, by z tym obiektem połączyć w pełni akademicką aulę. Plany są ambitne, gdyż inauguracji roku akademickiego chcielibyśmy dokonać w tej nowej auli już w październiku 2012 r. W ramach działań restrukturyzacyjnych w pełni zmodernizowaliśmy w Jeleniej Górze obiekt tzw. pobankowy, na terenie wrocławskiego kampusu wyremontowaliśmy budynek Simplexu, dach w budynku A i przygotowujemy projekt na rewitalizację elewacji budynku A oraz remont wnętrza tego budynku. W planach na ten rok mamy remont dachu budynku C, kompleksowy remont i podniesienie standardu w DS „Przegubowiec”. Mamy świadomość, że potrzeby re-

montowe są dużo większe, ale trudno przez 2-3 lata nadrobić wieloletnie zaległości.

W dziedzinie poprawy infrastruktury dzieje się bardzo dużo, i dobrze. Warto również powiedzieć, że będziemy tworzyli centrum informatyczne (serwerownię i laboratoria komputerowe) w budynku Z, w pomieszczeniach, które jesienią br. zwolni PZU, nasz najemca. Przedsięwzięcie to ma związek z modernizacją akademickiej sieci komputerowej. Wspólnie z wrocławskimi uczelniami: Akademią Muzyczną, Akademią Medyczną, Akademią Wychowania Fizycznego i Uniwersytetem Przyrodniczym, utworzyliśmy konsorcjum w celu poprawy bezpieczeństwa sieci komputerowej. Wspólnie staramy się o pozyskanie pieniędzy na ten projekt z programu operacyjnego. Warto też powiedzieć, że w tej kadencji udało się wdrożyć nowy elektroniczny system wspomagania pracy dziekanatem oraz – chyba najbardziej nowoczesny w skali wrocławskiego środowiska akademickiego – program zarządzania uczelnią obejmujący kadry, gospodarkę materiałową i finansową. Oba programy mają być zintegrowane. Będzie to duże osiągnięcie w skali uczelni. Dlatego chciałbym podziękować wszystkim osobom zaangażowanym w jego wdrożenie i obsługę. Kierownictwo uczelni ma świadomość ogromu pracy, jaką muszą wykonać nasi pracownicy, aby dopracować program do naszych potrzeb, by mógł on wspierać naszą działalność we wszystkich wymiarach administrowania uczelnią. Dziękuję Państwu za to zaangażowanie dla naszego wspólnego dobra.

Bardzo ważnym osiągnięciem w wymiarze badawczym jest utworzenie w strukturze uczelni Biura Współpracy z Nauką i Gospodarką w celu zintensyfikowania prac w obszarze badań podstawowych, w tym opartych na programach i finansowaniu europejskim, we współpracy z gospodarką. Na czele tego biura stoi prof. Wanda Kopertyńska. Są już pierwsze efekty działania tego biura oraz innych przedsięwzięć służących intensyfikacji działalności badawczej. Rada Nauki zaakceptowała dwukrotnie większą liczbę grantów (w porównaniu z rokiem poprzednim), co jest równoznaczne z większym dofinansowaniem. Współczynnik sukcesu określający jakość grantu jest dla naszej uczelni na poziomie 35% zgłoszonych, a nawet 50% dla grantów zgłoszonych przez Wydział GRiT – to bardzo dobry wynik w skali kraju. Chcąc bardziej zainteresować pracowników rozwojem badań, uczelnia obniżyła narzut swoich kosztów pośrednich na projekty – pozwoli to zwiększyć wysokość honorariów dla uczestników projektu. Przyszłość uczelni zależy od infrastruktury, dobrej strategii, oryginalnych programów dydaktycznych i badań, ale przede wszystkim od samodzielnej kadry, wokół której gromadzą się zespoły badawcze; ona kształci następców, od tego zależą uprawnienia akademickie. Podejmujemy tak szeroko zakrojone działania, aby nie dopuścić do luki generacyjnej. I mamy już sukcesy w przyspieszaniu osiągania habilitacji. Analiza demograficzna pokazuje jednak zagrożenia dotyczące grupy profesorów.

Zaproponowaliśmy więc wiele instrumentów, aby zachęcać do starania się o tytuły profesora. Z myślą o stymulowaniu pracowników do podejmowania pracy nad habilitacją stworzyliśmy na uczelni, ze środków własnych, specjalny fundusz stypendialny. Innym przykładem działań zachęcających do podnoszenia kwalifikacji naukowych jest zmiana w regulaminie nagradzania polegająca na możliwości otrzymania przez pracownika, który uzyskał tytuł profesora, jednorazowej finansowej nagrody – premii. Wspomnę również o nagrodach pieniężnych w szybkim awansie naukowym (uzyskanie habilitacji, profesury).

Równie dużo dzieje się w obszarze dydaktyki. Programy dydaktyczne są na bieżąco udoskonalane, uzyskaliśmy kolejne akredytacje FPAKE i PKA. Nacisk kładziemy na internacjonalizację studiów. Właściwie każdy student, który chce wyjechać na stypendium, na staż za granicę, ma taką możliwość dzięki podpisaniu umów z ponad 70 uczelniami. Łączna liczba studentów wyjeżdżających za granicę osiąga wartość około 250. Staramy się także, by studenci poszerzali wiedzę o sferę praktyczną. Wielka jest w tym względzie aktywność Biura Karier i Promocji Zawodowej – chciałbym publicznie pochwalić jego działalność. Również znakomicie funkcjonuje Forum Edukacji Biznesowej kierowane przez prof. Jerzego Niemczyka. Studenci podczas wykładów, szkoleń, treningów mają możliwość spotkania się z wybitnymi przedstawicielami praktyki gospodarczej, z ludźmi sukcesu. W tym miejscu także chciałbym podziękować profesorowi Niemczykowi za zaangażowanie w realizację tej inicjatywy. Mówiąc o różnych innowacjach w zakresie dydaktyki, trzeba przypomnieć, że na uczelni utworzono Centrum Zapewnienia Jakości Kształcenia, którym z zaangażowaniem kieruje prof. Krystyna Mazurek-Łopacińska (jednocześnie działająca jako przewodnicząca Komisji Akredytacyjnej Fundacji Promocji i Akredytacji Kierunków Ekonomicznych). Już wkrótce poznamy przygotowaną przez Centrum strategię zapewnienia jakości dydaktyki na naszej uczelni.

Wśród innych bardzo cennych inicjatyw wpisujących się w poszerzanie oferty kształcenia wymieniałbym programy studiów (także obcojęzyczne) przygotowane w zespołach prof. Krzysztofa Jajugi, prof. Bogusławy Drelich-Skulskiej i prof. Jerzego Korczaka. Staramy się uatrakcyjnić naszą ofertę dydaktyczną, prowadząc zajęcia w językach obcych, pozyskując również środki unijne na te cele. Przykładem jest projekt pn. *Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu kuźnią kadr menedżerskich dla opartej na wiedzy gospodarki* realizowany w ramach programu unijnego z Europejskiego Funduszu Społecznego: *Człowiek – najlepsza inwestycja*. Trzykrotnie stawaliśmy do konkursu i za każdym razem nasze projekty otrzymywały 100% akceptację. Realizacja projektów jest rozłożona w czasie, pozyskamy na nie około 30 mln. Pragnę podkreślić, że w większości są to projekty tzw. miękkie. Wniosek nasuwa się sam – opracowanie i przygotowanie tak ciekawej oferty wymagało ogromnego

zaangażowania zespołu koordynowanego przez dr Dorotę Kwiatkowską-Ciotuchę i dr Urszulę Załuską. I tym osobom bardzo dziękuję za aktywność. Inicjatyw edukacyjnych: szkoleń, warsztatów, mających formę studiów podyplomowych finansowanych ze środków unijnych jest dużo więcej – najnowsze z nich to *Zarządzanie w sytuacjach kryzysowych podczas EURO 2012* dofinansowane z Europejskiego Funduszu Społecznego (Program operacyjny „Kapitał ludzki”, poddziałanie 8.1.1), a także *Identyfikacja potencjału i zasobów Dolnego Śląska w obszarze nauka i technologie na rzecz poprawy jakości życia (Quality of Life)* oraz wytyczenie przyszłych kierunków rozwoju, badania metodami foresight.

Myszę, że syntetycznym odzwierciedleniem postrzegania jakości kształcenia jako wysokiej jest to, że na rynku edukacyjnym pozycja naszego Uniwersytetu jest stabilna. Mimo negatywnych zjawisk demograficznych mamy stałą liczbę studentów, nawet na studiach niestacjonarnych. Nasz dyplom jest więc rozpoznawalny i ceniony przez pracodawców.

Nie ograniczamy się jednakże do działań tylko w zakresie nam najbliższym. Mamy swój wkład w rozwój regionu, podejmujemy się wielu działań środowiskowych. Tych inicjatyw jest wiele, trudno je nawet wyliczać. Powiem o dwóch przykładach: pierwszym jest to, że kilkakrotnie współdziałaliśmy w akcjach promujących Wrocław jako miejsce o nieograniczonych możliwościach kształcenia i pracy – ważny był nasz głos w rozmowach z wielkimi inwestorami typu MBI, McKinsey, wcześniej HP, którzy decydowali, czy wybrać Wrocław na miejsce pracy dla swoich firm; drugim były tzw. akcje rekrutacyjne: RoadShow, realizowane na terenie Polski oraz na Ukrainie, a także wspólna prezentacja oferty edukacyjnej publicznych i niepublicznych uczelni pn. *Wrocławski Indeks*. W ramach działania na rzecz otoczenia naszą inicjatywą jest powołanie Klubu Partnerów Uniwersytetu Ekonomicznego skupiającego znaczące instytucje biznesowe. Prowadzimy kolejne rozmowy z firmami: KGHM, naszym wieloletnim partnerem, ale chcemy tę współpracę sformalizować, z WBK i firmą Integer – międzynarodowym konsorcjum deweloperskim zajmującym się restauracją zabytków. Ta współpraca umożliwi nam poszerzanie oferty odbywania staży i praktyk przez studentów. Jak więc można zauważyć, nie obawiamy się wprowadzania reform proponowanych przez ministerstwo. W każdym z obszarów działania uczelni wiele się dzieje, są to inicjatywy rozwojowe, różnorodne, jesteśmy otwarci na nowe wyzwania, staramy się, będąc konkurencyjni, dawać dobre wzorce i współdziałać z innymi.

Na stronie internetowej www.uczelnie2020.pl dostępna jest diagnoza stanu szkolnictwa wyższego w Polsce stworzona w ramach projektu Konsorcjum firmy Ernst & Young oraz Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową pn. *Strategia rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce do 2020 roku*, a na stronie www.frp.org.pl *Strategia rozwoju szkolnictwa wyższego 2010-2020 – projekt środowiskowy*.

Koncert noworoczny

Anno Domini 2010
Jubileusz chóru Ars Cantandi

8 stycznia 2010 r., piątek, godzina 19. Intensywnie padający śnieg zasypał ulice, są trudności w poruszaniu się pieszo, samochodem, komunikacją miejską. Mimo tych problemów sala Oratorium Marianum na Uniwersytecie Wrocławskim wypełniła się do ostatniego miejsca.



W pięknej scenerii barokowej sali Oratorium Marianum odbył się bowiem pierwszy Koncert Noworoczny pod patronatem JM Rektora prof. Bogusława Fiedora – pomysłodawcy całego przedsięwzięcia. Koncert przygotował chór Ars Cantandi, wieńczący tą uroczystością 5 lat swojej aktywności muzycznej. W chorze liczącym około 40 osób śpiewają studenci wrocławskiego Uniwersytetu Ekonomicznego. Ich wielka praca, wsparta zaangażowaniem, pasją i radością ze śpiewania, jest doceniana przez najlepszych recenzentów muzyki chóralnej – sukcesy, nagrody i wyróżnienia towarzyszą bowiem chórowi już od pierwszych jego występów.

Także i tym razem utwory w wykonaniu chóru brzmiały wspaniale, były zaśpiewane dynamicznie, z temperamentem i zaangażowaniem. Słychać było umiejętności i widać było radość młodych chórzystów ze wspólnego śpiewania. Taką twórczą atmosferę pracy (ale i zabawy z muzyką) tworzy założycielka chóru Anna Grabowska-Borys – dyrygentka, dyrektor artystyczny i opiekun merytoryczny.

Podczas koncertu mieliśmy także okazję słuchać mocnych głosów profesjonalnych solistów: mezzosopranistki Jadwigi Postrożnej i tenora Przemysława Borysa. Mimo młodego wieku wykonawcy ci mają już w swoim dorobku występy na

polskich i międzynarodowych scenach – i konkursowe laury. W połączeniu z kompozycjami w wykonaniu zespołu kameralnego naszej uczelni (kolejnej inicjatywy studentów i dyrygentki Anny Grabowskiej-Borys) oraz grającej na fortepianie Agnieszki Lewandowskiej-Gryś mieliśmy ucztę złożoną z różnych gatunków muzyki: ludowej, klasycznej i rozrywkowej – ze świata Wschodu i Zachodu.

Występ rozpoczął się arią z operetki *Księżniczka Czardasza* Franza Lehara. Arie z *Wesołej wdówki* Franza Lehara, *Traviaty* Giuseppe Verdiego, *Barona Cygańskiego* Johanna Straussa, *Carmen* Georga Bizeta przeplatane były wykonaniami muzyki chóralnej a *cappella* w różnych opracowaniach: na nutę polską, w gorących rytmach południowo-amerykańskich i standardów amerykańskiej muzyki filmowej. Wielkie wrażenie na słuchaczach zrobiło wykonanie przez Przemysława Borysa i chór Ars Cantandi rosyjskiej pieśni *Kalinka*. Ten niezwykle efektowny utwór został zaśpiewany brawurowo, z prawdziwie słowiańskim temperamentem, a charyzmatyczny głos solisty rozbrzmiewał jeszcze długo w uszach publiczności.

Z opisywaniem koncertów jest kłopot, gdyż ani atmosfery, ani wrażeń po wysłuchaniu takiej dawki wspaniałej muzyki



Kwiaty dla dr. Andrzeja Oryńskiego

nie da się oddać słowami. Myślę, że pierwszy Koncert Noworoczny był fantastyczny, ciekawie przeprowadzony i wykonany na wysokim poziomie artystycznym. Przybyłym gościom z pewnością pozostanie na długo w pamięci, a Ci, których nie było, mogą tylko żałować.

W trakcie koncertu miała miejsce miła uroczystość. Anna Grabowska-Borys w imieniu swoim i chórzystów podziękowała kierownictwu uczelni, szczególnie JM Rektorowi prof. Bogusławowi Fiedorowi i Kanclerzowi Edwardowi Bratkowi, za znakomite relacje we współpracy, zrozumienie dla nowych inicjatyw i wspieranie ich artystycznej działalności. Gorące podziękowania i kwiaty otrzymał dr Andrzej Oryński, pierwszy opiekun chóru. Kiedy 5 lat temu obserwował entuzjazm i radość młodych chórzystów, a zarazem profesjonalizm dyrygentki, w artykule zamieszczonym po jednym

z pierwszych występów w piśmie *Nasza Akademia* stwierdził: „Najwyższe władze uczelni miały okazję przekonać się, że [chór] jest w stanie uświetnić każdą uczelnianą uroczystość i że z tego zespołu wszyscy będziemy dumni”. Proroctwa były to słowa.

Noworoczny koncert pokazał szerokie możliwości wokalne i repertuarowe naszego chóru. Może jest już właściwy czas, aby zapisem cyfrowym utrwalić obecny potencjał i sprawność *Ars Cantandi*? Naszemu chórowi *Ars Cantandi* z okazji 5 „urodzin” życzymy udziału w wielu koncertach, dalszych prestiżowych sukcesów, twórczych inicjatyw, a także utrzymania w zespole życzliwych i sympatycznych relacji.

Zdjęcia z uroczystości zamieściliśmy także na okładce pisma

Jedyny taki dzień w roku

Czas Bożego Narodzenia jest okresem wyjątkowego jednoczenia się ludzi. Oplatkowe spotkanie przygotowane przez pracowników zrzeszonych w NSZZ „Solidarność” naszej uczelni corocznie przyciąga swoim klimatem wiele osób z akademickiej społeczności. I w tym roku 14 stycznia przy wspólnej choince i świątecznym stole zgromadzili się stali uczestnicy tej uroczystości. Przybyłych gości powitała, jak co roku, mgr Krystyna Szewczyk, przewodnicząca Związku. Pani Krystyna Szewczyk wyraziła przekonanie, że dobrych życzeń nigdy za wiele, a kto się dzieli opłatkiem, ten dzieli się chlebem, a kto dzieli się chlebem, ten dzieli się miłością i ma pokój w sercu. Wszystkim zgromadzonym życzyła, by nowy rok był czasem miłości i zrozumienia dla drugiej osoby. Chwilą ciszy uczczono pamięć tych, którzy w mi-

nionym roku odeszli od nas na zawsze. Życzenia noworoczne złożył JM Rektor prof. Bogusław Fiedor. Życzył pracownikom naukowym i administracyjnym radości i harmonii w życiu osobistym i zawodowym, konsekwencji i wytrwałości w dążeniu do celów, życzliwości i otwartości na drugiego człowieka.

Już od kilku lat w naszej uroczystości uczestniczy biskup pomocniczy diecezji wrocławskiej prof. Andrzej Siemienieński. Profesor Andrzej Siemienieński życzył wszystkim, by nie ustawali w poszukiwaniu prawdy i byli otwarci na innych ludzi, pobłogosławił zebranych i rozpoczął dzielenie się opłatkiem.

Z dużym zainteresowaniem czekano na wystąpienie dr. Marka Biernackiego (tekst wygłoszonej refleksji zamieszczamy poniżej).

Spotkanie było także okazją do wysłuchania utworów instrumentalnych będących interesującymi interpretacjami polskich i światowych kolęd w wykonaniu zespołu kameralnego uczelni oraz chóru *Ars Cantandi* pod dyktando Anny Grabowskiej-Borys. Kilka godzin wspólnego kolędowania, moment łamania się opłatkiem, serdeczne życzenia, czas na pozazawodowe rozmowy zacieśniające społeczne więzi – to coroczna wartość dodana tego jedynego w swoim rodzaju dnia.





Wystąpienie dr. Marka Biernackiego

Tajemnica stwarzająca gwiazdy, morze i wszystkie rzeczy, tajemnica przekraczająca jakkolwiek do osiągnięcia horyzont. Ta właśnie tajemnica stała się człowiekiem, narodziła się w Betlejem, z łona kobiety.

Dlaczego Bóg przyszedł na świat i wybrał nas abyśmy Go rozpoznali i uznali?

Przyszedł ze względu na szczęście, które stanowi cel naszego życia, które jest radością towarzyszącą temu życiu. Przyszedł, aby objawić nam prawdę o nas samych.

W tej chwili warto postawić sobie pytanie: kiedy w swoim życiu czułem się naprawdę szczęśliwy (spełniony)?

Na czym polega wartość, godność osoby? Czy na tym, że okazuje się jej uznanie („jaka jest dzielna, sprytna, inteligentna”) czy też na tym, że się ją kocha?

Tak jak wartość naszych dzieci. Jedyną wartość osoby bierze się stąd, że jest kochana. Kwintesencją i naturą mojego ja jest fakt, iż zostałem wybrany przez Tajemnicę. Byłem nicością, a oto jestem: wybrał mnie, to znaczy chciał mnie, ukochał mnie. Skoro naturą mojego ja jest bycie wybranym, kochanym, to w takim razie przynależę do Tego, kto mnie wybiera (tak, jak dziecko przynależy do swoich rodziców; bez tej przynależności nie rozwija się).

Przynależę do tajemnicy Boga Wcielonego, obecnego tu i teraz Chrystusa. Naszym zbawieniem jest Obecność, którą należy rozpoznać i uznać: nie chodzi o coś, co trzeba zrobić, chodzi o *miłość*, a więc o problem życia.

Dzisiaj mało kto wie, rozumie co znaczy „kochać w sensie *caritas*”. Abyśmy mogli to rozumieć i przeżywać musiał przyjść do nas Bóg – Jezus z Nazaretu. Podążając za Nim człowiek zaczyna rozumieć i doświadcza miłosiernej miłości. Papież Jan Paweł II powiedział w encyklice *Dives in*

misericordia, że miłosierdzie ma jedno imię – Jezus Chrystus. „Kto idzie za mną będzie miał życie wieczne i stokroć więcej już tutaj”.

A więc ten kto idzie za Chrystusem będzie darzył większą miłością swoją żonę lub męża, swoich przyjaciół, własne dzieci. Zrozumie co znaczy przebaczyć, poświęcić się, starać się by ktoś miał lepiej: będzie bardziej człowiekiem.

Zatem dla chrześcijanina sednem życia nie jest sukces, ale miłosne uznanie Obecności. Jest to problem specyficznie chrześcijański w odróżnieniu od tego, jaki stawia jakakol-



wiek filozofia albo religia. Nie muszę na siłę potwierdzać samego siebie; moja wartość wypływa od Kogoś Innego.

Człowiek, oto jedyna piękna rzecz na świecie: ponieważ gwiazdy nie byłyby piękne, gdyby nie widziały ich oczy, i kwiaty nie byłyby piękne, gdyby nie można było ich ogarnąć wzrokiem, i kobieta nie byłaby piękna, gdyby nie kochało jej czyjeś serce.

To dlatego Bóg stał się człowiekiem i umarł dla człowieka. I jest obecnością: „Będę z wami, aż do skończenia świata.” Jego obecność rozszerza się – także dziś – poprzez jedność osób, które w Niego wierzą. To towarzystwo przyjaźni prowadzi mnie do przeznaczenia, do prawdy. W obliczu Przyjaciela nie sposób nie szukać przeznaczenia, nie sposób cieszyć się i smuć bez jego obecności.



MBA Graduation

28 lutego 2010 r. w Auli Leopoldinum Uniwersytetu Wrocławskiego 70 absolwentów Magisterskich Studiów Menedżerskich MBA odebrało dyplomy ukończenia studiów.



Absolwentów wraz z rodzinami przybyłymi na uroczystość wręczenia dyplomów ukończenia Magisterskich Studiów Menedżerskich MBA i międzynarodowych Certyfikatów MBA powitał JM Rektor prof. Bogusław Fiedor. W swoim wystąpieniu JM Rektor, gratulując wszystkim absolwentom sukcesu, podkreślał, że studia MBA są adresowane do osób szczególnie uzdolnionych, do osób będących w elitarnej czołówce menedżerów. Mówił, że uroczystość wieńczy pewien etap w życiu i jest dowodem dalekowzroczności i trafności decyzji podjętej przed laty. Życzył, aby sukces sygnowany wręczeniem dyplomu dał absolwentom nowe możliwości, wiązał się z awansem zawodowym i łączył się z zadowoleniem w pracy oraz ze szczęściem rodzinnym. Przekazał słowa podziękowania dla prof. Ewy Konarzewskiej-Gubały, z wielką pasją od 17 lat kierującej programem MBA, oraz pracownikom uczestniczącym w procesie kształcenia. Zachęcał do korzystania także z innych form edukacyjnych proponowanych na uczelni.

W imieniu kierownictwa Wydziału Zarządzania, Informatyki i Finansów, w ramach którego prowadzone są studia MBA, wystąpił dziekan prof. Józef Dziechciarz. Mówił, że Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu szczyty się kształceniem kadr dla gospodarki i administracji. Studia MBA od chwili powstania są dumą uczelni, ale do ich sukcesu przyczyniają się wymagający słuchacze i zaangażowani wykładowcy. Stwierdził, iż słuchaczami programu MBA są studenci o określonych cechach charakteru – o najwyższym potencjale intelektualnym, ambitni i w pełni świadomi tego, w jakim celu podejmują naukę. Z radością zauważył, że absolwenci studiów MBA wracają na uczelnię czasem, aby

kontynuować studia, np. na poziomie doktoranckim, czasem jako wykładowcy, dzieląc się swoją wiedzą i umiejętnościami z kolejnymi grupami słuchaczy, czasem zaś jako uczestnicy wspólnych badań naukowych. Dziekan prof. Józef Dziechciarz, widząc tak licznie przybyłych na uroczystość członków rodzin i przyjaciół absolwentów, zachęcał ich do udziału – w bliższej i dalszej przyszłości – w wielu różnorodnych przedsięwzięciach edukacyjnych proponowanych przez uczelnię.

Podsumowując wystąpienie, dziekan stwierdził: „Wasz sukces jest naszą radością, ale wywołuje też smutek, że się rozstajemy”.

Gościem uroczystości był prof. Michael Morley, wykładowca z Uniwersytetu w Limerick.

Profesor, ciesząc się z wieloletniej współpracy z naszą uczelnią, podkreślał, że inwestowanie w rozwój kształcenia i współpraca z praktykami gospodarczymi służą osiągnięciu wysokiego stopnia rozwoju ekonomicznego. Życzył wszystkim absolwentom, by także ich zawodowemu życiu towarzyszył sukces.

Następnie głos zabrała prof. Ewa Konarzewska-Gubała, dyrektor studiów MBA. Dokonała podsumowania XV edycji studiów. W 2007 r. studia rozpoczęło 96 słuchaczy, w tym zaledwie 30 pań; byli to inżynierowie, prawnicy, absolwenci kierunków uniwersyteckich, medycznych, rolniczych, także ekonomicznych.

Cechą charakterystyczną kadr kształconych w programie MSM/MBA budującą przewagę konkurencyjną ich samych i firm, w których pracują, jest – jak podkreśliła prof. Ewa Konarzewska-Gubała – dwuzawodowość uznawana w świecie za najlepszy sposób przygotowania menedżerskiego oraz powiązanie studiów z pracą zawodową.

Profesor mówiła także o dokonanej przez absolwentów ocenie programu. Odpowiedzi na ankietę udzieliło ponad 70 osób. Blisko 60% wskazywało na mocny lub bardzo mocny związek treści zajęć z pracą zawodową. Siłę tego związku potwierdzają tytuły prac magisterskich zawierające najczęściej analizy i projekty doradcze dla organizacji reprezentowanych przez autorów tych prac. Program studiów obejmował 650 godzin zajęć dydaktycznych na uczelni i na sesjach wyjazdowych krajowych i zagranicznych w gościnnej Irlandii i na Uniwersytecie w Limerick. Najwyżej w polskojęzycznej wersji programu „P” (w świetle danych pochodzących z 49 ankiet) oceniono przedmioty: *otoczenie prawne przedsiębiorstwa* (31 osób przyznało mu ocenę celującą) oraz *ex equo* (po 26) *analizę makroekonomiczną* i *gry symulacyjne*. Wśród wykładów do wyboru najwyższą oceną wyróżniono wykład prof. Wandy Kopertyńskiej nt. *Motywowanie do pracy*. W ocenie słuchaczy programu między-

BYŁO- BĘDZIE

narodowego, jak wynika z 23 ankiet, najczęściej ocen celujących otrzymały przedmioty: *zachowania organizacyjne* (15 wskazań), *analiza makroekonomiczna* (13) i *business games* (12). Za talenty dydaktyczne wyróżniono w programie „P” prof. Marię Piotrowską i prof. Tadeusza Dudycza (31 wskazań na 49 ankiet), dr. Adama Suchodolskiego (23 wskazania), dr. Jerzego Jagodę (19) i dr. Janusza Kaspryszyna (17). W programie międzynarodowym „M” wyróżniono prof. Marię Piotrowską, prof. Mostęfę Idera, dr. Janusza Kaspryszyna i prof. Ryszarda Kłeczka. Jakość programów w obu typach studiów oceniono jako dobrą.

Profesor Konarzewska-Gubała, kończąc wystąpienie w tej części uroczystości, zaprosiła absolwentów do odwiedzania uczelni oraz do udziału w sposób ustawiczny w wykładach do wyboru przygotowanych dla kolejnych roczników studiów. Podziękowała słuchaczom za współpracę, za godną postawę, za okazywaną sobie nawzajem przyjaźń, a wykładowcom za wkład pracy umożliwiający prowadzenie zajęć na wysokim poziomie, podziękowała też promotorom znakomitych prac magisterskich. Słowa podziękowania adresowała także do Anny Gajdy i Moniki Stańczyk koordynujących administracyjną obsługę programu i zawsze służących studentom rzetelną informacją.

Profesor Marek Nowiński, prodziekan ds. studiów niestacjonarnych na Wydziale ZIF, gratulując absolwentom ukończenia studiów, powiedział, że dzień ich sukcesu jest dniem radości również dla niego jako dydaktyka, gdyż studia MBA są takim procesem edukacyjnym, w którym słuchacze i wykładowcy mogą się twórczo rozwijać.

Kulminacyjnym elementem uroczystości była promocja absolwentów. Dyplomy ukończenia studiów MBA wręczali JM



MBA/MSM w postaci grafiki – miedziorytu Eugeniusza Geta-Stankiewicza – został uhonorowany pan Dawid Popławski, promotorem jego pracy dyplomowej był prof. Mieczysław Przybyła. W imieniu absolwentów zabrał głos pan Dawid Popławski. Podsumowując dwa lata olbrzymiej aktywności wymagającej łączenia pracy ze zdobywaniem wiedzy, z uczeniem się, prowadzeniem przedsiębiorstwa i byciem rodzicem, stwierdził, iż był to nie lada wysiłek. Zostali tylko najlepsi. Dzięki wsparciu swoich rodzin, dużemu wkładowi pracy oraz zaangażowaniu i współpracy koleżanek i kolegów ze studiów sprościli wysokim wymaganiom stawianym na studiach. Nabyta wiedza jest dla nich źródłem, z którego codziennie czerpią w swojej pracy. Spotkania z wykładowcami będącymi profesorami z różnych krajów umożliwiły absolwentom skorzystanie z wiedzy z różnych kręgów kulturowych. Nauczyli się oni twórczej współpracy. Rozbudzili w sobie chęć poszukiwania nowych rozwiązań, nabyli umiejętności analiz różnych zagadnień. Wpojone im w trakcie studiów integracyjne podejście do zagadnień będzie stanowić o ich przyszłości. Podkreślił również wagę, jaką będą



Rektor prof. Bogusław Fiedor i prodziekan prof. Marek Nowiński, Międzynarodowe Certyfikaty MBA słuchaczom tzw. opcji międzynarodowej programu wręczył prof. Michael Morley. Uhonorowano także najlepszych studentów. Szóstce najlepszych absolwentów dyplomy wręczył dziekan prof. Józef Dziechciarz. Tradycją studiów MBA w naszej uczelni jest nagradzanie absolwenta, który ukończył studia z najwyższą średnią ocen. Nagrodą Dyrektora Programu

miały nawiązane znajomości, które w wielu przypadkach przerodziły się w głębokie przyjaźnie. Podziękował prof. Ewie Konarzewskiej-Gubale za wytrwałość, ogromne zaangażowanie i wsparcie, jakiego doświadczali, za codzienną życzliwość i umiejętność konstruktywnego rozwiązywania problemów, oraz wszystkim profesorom, także z partnerskich uczelni, którzy umożliwiali zdobywanie wiedzy na światowym poziomie.

Uroczystość uświetnił występ zespołu muzycznego *Ricordanza* pod kierunkiem prof. Wiktora Kuzniecowa. Zanim uczestnicy uroczystości udali się do holu, aby tam toastem rozpocząć świętowanie swojego kolejnego sukcesu, odegrano hymn akademicki *Gaudeamus igitur*, którego brzmienie w Auli Leopoldyna Uniwersytetu Wrocławskiego ma dodatkowy walor historyczny, jak bowiem przypomnieli prof. Bogusław Fiedor, motyw *Gaudeamus igitur* słysząc w *Uroczystej Uwerturze Akademickiej (Akademische Festouvertüre c-moll, op. 80)* Johannes Brahmsa, który w ten sposób chciał okazać wdzięczność Senatowi Uniwersytetu Wrocławskiego (wówczas w Królestwie Prus), z rąk którego w 1879 roku kompozytor otrzymał doktorat *honoris causa*.

Wywiad z Panem Dawidem Popławskim absolwentem z pierwszą lokatą

Jest Pan najlepszym absolwentem XV edycji studiów MBA. Jak Pan ocenia jakość tych studiów: poziom merytoryczny wykładów, aktualność przekazywanej wiedzy, inicjatywy pomagające twórczo rozwijać predyspozycje i umiejętności słuchaczy?

Moim zdaniem jakość studiów jest wysoka i wciąż rośnie (opinia co do rosnącej jakości wynika z moich konsultacji z absolwentami z poprzednich edycji).

Rzeczą niezwykle istotną jest fakt, iż istnieje opcja międzynarodowa studiów MBA na Uniwersytecie Ekonomicznym, co pozwala słuchaczom na czerpanie wiedzy z różnorodnych źródeł, z różnych krajów i wielu kręgów kulturowych. To niezwykle ważne dla menedżerów, którzy w codziennej działalności muszą się wykazać dużą znajomością międzynarodowych aspektów oraz funkcjonować w wielokulturowym środowisku. Wartość studiów odbywanych w kręgu wielu kultur i różnorodnych podejść do realizowanych zagadnień jest wysoka (m.in. świetny pomysł na podział przedmiotów, takich jak finanse, HR lub TQM, na panele z różnymi wykładowcami z różnych krajów i dziedzin).

Przekazywana wiedza była w pełni adekwatna do czasów, w jakich funkcjonujemy, a możliwość wyboru specjalizacji dawała szansę na twórczy rozwój zainteresowań indywidualnych studentów.

Doskonałym rozwiązaniem dydaktycznym było organizowanie zajęć w formie warsztatów i dzielenie studentów na grupy zadaniowe, co pozwoliło na kształtowanie/doskonalenie umiejętności pracy w zespole i wpływało na rozwój umiejętności społecznych (w każdym zespole podczas wykonywania zadania współdziałali np. inżynierowie z finansistami, prawnikami, menedżerami z różnych branż i dziedzin).

Czy studia spełniły Pana oczekiwania edukacyjne, rozwojowe, społeczne?

Program MBA Uniwersytetu Ekonomicznego w pełni spełnił moje oczekiwania, nie tylko edukacyjne. Rzeczywiście, zasób wiedzy był ogromny jak na dwa lata (studia bowiem muszą spełniać również wymogi Ministerstwa Edukacji w zakresie tytułu magistra, nie jest to zatem wyłącznie kurs MBA, co moim zdaniem podnosi wartość tych studiów), z całą pewnością przyczynił się do mojego rozwoju menedżerskiego – szczególnie edukacja w zakresie nauk eko-

nomicznych, finansów, HR Management oraz TQM pozwalała mi na efektywniejszą i lepszą pracę zarówno obecnie, jak i zapewne w przyszłości.

Słuchacze, z którymi zetknąłem się podczas XV edycji programu MBA, to ludzie z pomysłem na swoją przyszłość, ambitni i ciekawi świata, gotowi do pracy i wielu wyrzeczeń. Bardzo cenię sobie wspólnie spędzony czas i mam nadzieję, że nasze kontakty zostaną utrzymane i pogłębione. To „wartość dodana” tych studiów – wartość ludzi, z którymi spędzałem czas.

Multidyscyplinarność słuchaczy, ich rozmaite doświadczenia w połączeniu z kontaktami z profesorami z wielu dziedzin i krajów pozwalają na stwierdzenie, iż aspekt rozwoju menedżerskiego zdołano połączyć z rozwojem społecznym, należy bowiem zauważyć, iż kontakty, które nawiązaliśmy podczas programu MBA między studentami, mogą i będą w przyszłości owocować nowymi przedsięwzięciami oraz dostępem do wiedzy z wielu dziedzin, jakże istotnym w naszej dalszej karierze.

W jakim obszarze studia wpłynęły na Pana ocenę rzeczywistości ekonomicznej, czy one będą przydatne w Pana aktualnej pracy?

Spojrzenie na rzeczywistość ekonomiczną, na kierunki rozwoju gospodarki i biznesu są bezpośrednio związane z branżą i firmą, jaką się prowadzi lub w jakiej się pracuje. Moja branża – bankowość i finanse – przeżywa obecnie ciężkie chwile, podobnie jak cała gospodarka, jednak miejsce mojej pracy – GETIN NOBLE Bank SA (w którym zacząłem pracę bezpośrednio po ukończeniu studiów MBA) wpływa bardzo pozytywnie na moją ocenę rzeczywistości ekonomicznej. Bank wciąż buduje nowe biznesy i się rozwija, a ja wraz z nim, co oznacza, że intensywnie korzystam z zasobu wiedzy wyniesionej z programu MBA. Obserwuję obecnie, iż wiedza i kontakty, jakie nabyłem podczas studiów, są przydatne na co dzień, mogę dzięki temu lepiej realizować swoje zadania jako menedżer i mogę być lepszym liderem dla moich współpracowników, a także zwiększać naszą wspólną satysfakcję z pracy. Dlatego wierzę, że powrócę jeszcze do Uniwersytetu Ekonomicznego w przyszłości, aby nadal się kształcić, a na pewno będę ambasadorem tej uczelni i program MBA będę uczciwie i z pełną świadomością polecał osobom z aspiracjami i gotowością do pracy i rozwoju.



Najlepszy absolwent – Dawid Popławski z promotorem prof. Mieczysławem Przybyłą

Drużyna studentów

wygrała finał krajowy

Zespół studentów V roku, kierunku finanse i bankowość w składzie: Paulina Brandstatter, Sylwia Woźnica, Łukasz Chwesiuk i Maciej Matuszewski (Wydział ZiF,) oraz Barbara Rudnicka (Wydział NE), odniósł sukces, zwyciężając w mającym miejsce na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie krajowym finale organizowanego przez CFA Institute konkursu Global Investment Research Challenge. Konkurs polegał na przygotowaniu raportu analitycznego o spółce oraz na jego prezentacji. Nasza drużyna, wygrywając finał krajowy, zakwalifikowała się do finału regionalnego (Europa, Bliski Wschód i Afryka), który nastąpi pod koniec marca w Sztambule.

W jaki sposób powstała międzywydziałowa drużyna, która startowała w konkursie Global Investment Research Challenge?

Informacje o konkursie można było uzyskać ze stron internetowych, a także na wykładach prowadzonych przez dr. Tomasza Słoińskiego oraz prof. Krzysztofa Jajugę. Po uzyskaniu zgłoszeń wytypowano pięć osób, które utworzyły zespół reprezentujący Uniwersytet na pierwszych tego typu zawodach w Polsce.

Ile drużyn i skąd brało w nim udział?

W konkursie wzięło udział 5 drużyn – reprezentowany przez nas – wrocławski Uniwersytet Ekonomiczny oraz drużyny z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, Uniwersytetu Ekonomicznego Krakowie, Akademii Ekonomicznej w Katowicach i Uniwersytetu w Szczecinie.

Jak wyglądała procedura konkursu – etapy, wymagania, temat konkursu?

Konkurs polegał na dokonaniu wyceny spółki AmRest, napisaniu raportu analitycznego wraz z rekomendacją, a następnie jego prezentacji.

15 grudnia 2009 r. na naszej uczelni odbyła się prezentacja spółki. Każdy zespół dodatkowo miał prawo do godzinnego spotkania z przedstawicielem AmRest-u. Do każdego team'u został przydzielony mentor, który przez 6 godzin mógł jedynie komentować dokonaną przez nas pracę (nie mógł udzielać informacji na pytania typu „jak to zrobić?”).

Do 17 lutego 2010 r. musieliśmy wysłać przygotowany raport, a 24 lutego odbyły się prezentacje na GPW w Warszawie. Każdy zespół miał 10 minut na prezentację, a następnie przez 10 minut zadawane były pytania przez panelistów. Cały konkurs odbywał się w języku angielskim.

Czym zapracowaliście sobie na werdykt jury?

Pięciu graderów oceniało nasz raport, 5 panelistów prezentację. Otrzymaliśmy najwyższą liczbę punktów w obu etapach. Byliśmy bezkonkurencyjni.

Jaka jest nagroda za pierwsze miejsce w finale w Polsce?

Każdy z członków naszego zespołu otrzymał stypendium CFA Society of Poland oraz upominki. Jednak dla nas najważniejszą nagrodą jest zdobyte doświadczenie. Wiele nauczyliśmy się podczas pracy zarówno nad projektem, jak i prezentacją. Dla każdego z nas bezcenna była możliwość spotkania się z profesjonalistami z rynku oraz okazja do wysłuchania ich rad.

Jaki jest termin kolejnego etapu?

Kolejny etap konkursu odbędzie się 24-25 marca br. w Sztambule.

Czy wymagany będzie nowy projekt?

Spółka zostanie ta sama, prezentację będziemy mogli zmienić, natomiast informacje dotyczące raportu (jego ewentualnej zmiany) dostaniemy w najbliższym czasie.

Jakie są Państwa marzenia i plany po studiach?

Teraz staramy się skupiać na czekającym nas finale europejskim. Plan jest prosty – dać z siebie wszystko, a marzenie jedno – wygrać i zmierzyć się ze światową czołówką w Hongkongu. A po studiach? – No cóż, miejmy nadzieję, że sukces, jaki odnieśliśmy otworzy przed nami nowe możliwości.

Trzymamy kciuki za naszą drużynę (lw)

Institute CFA jest instytucją promującą wysokie etyczne standardy dydaktyczne i oferującą możliwości zdobycia profesjonalnego wykształcenia w zakresie finansów.



Studenci na Giełdzie Papierów Wartościowych. Od lewej: Barbara Rudnicka, Łukasz Chwesiuk, Sylwia Woźnica, Maciej Matuszewski i Paulina Brandstatter.

Trzecia Kuźnia

na Uniwersytecie Ekonomicznym



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



Uniwersytet Ekonomiczny
we Wrocławiu

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Człowiek
– najlepsza inwestycja

KUŹNIA KADR 3
Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu

Katarzyna Kulig-Moskwa

Od stycznia 2010 r. na naszym Uniwersytecie „przekuwamy” kadry w Kuźni Kadr 3. Jest to już kolejny projekt realizowany w nowo powołanej jednostce: Sekcji Obsługi Projektów Rozwojowych. Głównym jej celem jest wzmacnianie potencjału rozwojowego Uniwersytetu Ekonomicznego poprzez prawidłową realizację projektów nastawionych na rozwój personalny (kadry akademickiej, studentów) i regionu. Osoby pracujące w Sekcji chcą zarówno doskonalić swoje umiejętności, jak i nadal skutecznie ubiegać się o środki zewnętrzne. Zespół Sekcji to wysoko wykwalifikowana kadra, którą charakteryzują podejście projektowe, innowacyjność oraz praca zespołowa, o czym mogą się przekonać wszyscy odwiedzający biuro Sekcji w odmienionym budynku „L”.

Pełna nazwa nowego projektu to: **Kuźnia Kadr 3, czyli wzmocnienie potencjału rozwojowego Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu poprzez rozszerzenie oferty edukacyjnej i lepsze przygotowanie studentów i absolwentów.**

Na realizację projektu przez trzy lata – od stycznia 2010 r. do grudnia 2012 r. uczelnia pozyskała 14,6 mln zł.

W projekcie Kuźnia Kadr 3 na Wydziale Nauk Ekonomicznych, na kierunku *finanse i rachunkowość*, jest realizowana nowa specjalność – „skarbowość”. Już 26 lutego 2010 roku odbyła się uroczysta inauguracja niestacjonarnych studiów II stopnia z tą nową na naszej uczelni specjalnością.

Studia są kierowane do konkretnej grupy zawodowej – kadr administracji skarbowej. Dzięki dofinansowaniu z Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego studia są bardzo atrakcyjne cenowo.

Doskonalenie kadry administracji skarbowej to nie jedyne działanie realizowane w ramach projektu.

Duża część projektu Kuźnia Kadr 3 jest skierowana do studentów i absolwentów Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. Z myślą o studentach na specjalnie przygotowanych zajęciach wyrównawczych z matematyki i fizyki uczynimy matematykę przyjemną, a przede wszystkim zrozumiałą. W zajęciach z matematyki udział będą mogli wziąć studenci wszystkich wydziałów, na zajęciach z fizyki



Uroczyste wręczenie indeksów studentom nowej specjalności pn. skarbowość. Na pierwszym planie prof. Marek Łyszczak, prorektor ds. Rozwoju i Promocji Uczelni i prof. Ewa Pancer-Cybulska, prodziekan ds. studiów niestacjonarnych i podyplomowych na Wydziale Nauk Ekonomicznych

BYŁO- BĘDZIE



Świeżo mianowani studenci podczas odbierania dokumentów.

Mimo dużego tłoku wszystko poszło bardzo sprawnie, jak na służby skarbowe przystało

– studenci Wydziału Inżynieryjno-Ekonomicznego. Kursy wyrównawcze przeznaczone są przede wszystkim dla studentów pierwszego roku, ale w razie zapotrzebowania – również dla starszych roczników.

Wszyscy wiemy, jak ważne są praktyczna wiedza i zgromadzone doświadczenie. W projekcie zakładamy wzmocnienie współpracy uczelni z pracodawcami w zakresie praktycznych elementów nauczania. W ramach tego działania zaplanowano m.in.: dla studentów – organizację płatnych staży u pracodawców, dla studentów i absolwentów – wstępne szkolenia przedstażowe, certyfikację pracodawców jako partnera Uniwersytetu Ekonomicznego, galę pracodawców dla najlepszych organizatorów i opiekunów. Udoskonalając proces kształcenia w ramach Kuźni Kadr 3, zacieśnimy współpracę z praktyką gospodarczą, organizując spotkania panelowe i seminaria z pracodawcami, wykłady otwarte i seminaria poprowadzone przez praktyków biznesu, organizując targi pracy, zatrudniając doświadczonych specjalistów z firm i instytucji.

Dodatkowo dla studentów i absolwentów przygotowaliśmy serię szkoleń w ramach „Profesjonalnej Akademii Kariery”. Szkolenia prowadzone będą przez Biuro Karier i pracowników uczelni. Koncentrować się będą na rozwijaniu kompetencji miękkich (w zakresie Europass, autoprezentacji, PR własnej osoby z elementami wizażu, symulacjami rozmów kwalifikacyjnych itp.), *career coaching* (kształtowanie umiejętności zarządzania własną karierą zawodową), przedsiębiorczości oraz zintegrowanych systemach zarządzania SAP.

Większość działań w projekcie skierowana do studentów będzie realizowana przez Biuro Ka-

rier i Promocji Zawodowej, dlatego jednym z zadań jest również wzmocnienie potencjału Biura Karier. W ramach tego działania planowane są: organizacja szkoleń dla pracowników Biura Karier i Promocji Zawodowej, rozbudowa istniejącej strony internetowej Biura o badania losów absolwentów i regularne ankietowanie pracodawców w obszarze oceny kompetencji absolwentów, nawiązanie stałej współpracy BK z psychologiem, prawnikiem oraz zagranicznymi

specjalistami w zakresie doradztwa zawodowego, wizyty studyjne pracowników BK w zagranicznych uniwersytetach w celu nawiązania współpracy i wdrożenia dobrych europejskich praktyk. Dzięki pozyskaniu środków sfinansowane zostanie założenie trzech wind w budynkach dydaktycznych i rektoracie oraz doposażenie biblioteki w sprzęt dla osób niepełnosprawnych i niedowidzących, co umożliwi studentom niepełnosprawnym pełniejsze korzystanie z oferty edukacyjnej uczelni.

Planujemy, że w projekcie z różnych form wsparcia skorzysta ok. 3,5 tys. osób. Z przyjemnością będziemy Państwa informować w aktualnościach na stronie głównej uczelni o wszelkich działaniach. Bardziej szczegółowe informacje można uzyskać w Sekcji Obsługi Projektów Rozwojowych (budynek „L”) oraz w Biurze Karier i Promocji Zawodowej (budynek „E”) oraz na stronie www.kuznia3.ue.wroc.pl.



Zapraszamy do biura w budynku „L”

rier i Promocji Zawodowej, dlatego jednym z zadań jest również wzmocnienie potencjału Biura Karier. W ramach tego działania planowane są: organizacja szkoleń dla pracowników Biura Karier i Promocji Zawodowej, rozbudowa istniejącej strony internetowej Biura o badania losów absolwentów i regularne ankietowanie pracodawców w obszarze oceny kompetencji absolwentów, nawiązanie stałej współpracy BK z psychologiem, prawnikiem oraz zagranicznymi

Uniwersytet

Trzeciego Wieku

Zofia Hasińska

Przedstawiciele Prezydium Samorządu Słuchaczy

Oddział we Wrocławiu



Słuchacze UTW już na dobre zagościli w murach naszej uczelni. Uczestniczą w cotygodniowych zajęciach dydaktycznych: wykładach audytoryjnych, lektoratach i zajęciach ruchowych w Studium Wychowania Fizycznego oraz uczą się obsługi komputera. W tym roku akademickim wielu z nas otrzymało indeks Akademii Bezpiecznego Seniora prowadzonej przez Komendę Miejską Policji we Wrocławiu. Korzystamy też z dodatkowych form kształcenia praktycznego: treningu pamięci i treningu asertywności oraz perswazji.

Wymienione zajęcia nie wypełniają całkowicie aktywności Studentów Seniorów. Rozwijamy swoje umiejętności i pasje w licznych sekcjach zainteresowań, m.in. ogrodniczej, integracyjnej, sztuki użytkowej, miłośników poezji, wolontariatu, medycznej, turystyki, kultury, piechurów, a także śpiewamy w chórze, którym kieruje Pani Anna Grabowska-Borys. Przejawy działania tych sekcji są widoczne m.in. w Galerii Sztuki

mieszczącej się w Biurze UTW (bud. H, pok. 8) czy podczas różnych uroczystości i spotkań, takich jak: inauguracja i zakończenie roku akademickiego, andrzejki i spotkanie opłatkowe, a także w naszej częstej obecności w instytucjach kulturalnych Wrocławia

Warto zaznaczyć, że wszystkie formy aktywności Słuchaczy nie tylko dają możliwość zdobywania wiedzy i umiejętności, ale są także okazją do zawierania nowych znajomości, poszerzania kręgów koleżeńskich, a nawet nawiązywania przyjaźni. Częste spotkania w uczelni i poza nią przyczyniają się do tworzenia przyjaznej atmosfery i integracji społeczności akademickiej Seniorów – cennej wartości, zgodnej z ideą i celami uniwersytetów trzeciego wieku.

Od początku działalności naszego UTW otwieramy się na kontakty z innymi uniwersytetami trzeciego wieku oraz instytucjami działającymi na rzecz seniorów we Wrocławiu i województwie dolnośląskim. Szczególną rolę wspierającą nasz dotychczasowy rozwój przypisujemy UTW w Uniwersytecie Wrocławskim

BYŁO- BĘDZIE





oraz Centrum Informacji i Rozwoju Społecznego Urzędu Miejskiego Wrocławia. Jednym z przykładów współpracy w środowisku seniorów jest nasz dwukrotny udział w rozgrywkach rekreacyjno-sportowych.

Chcąc łączyć pokolenia, nawiązaliśmy współpracę z Radą Uczelnianą Samorządu Studenckiego naszej uczelni i ze Szkołą Podstawową nr 64 we Wrocławiu. Na spotkaniu opłatkowym mieliśmy już okazję obejrzeć Jasełka w wykonaniu dzieci z tej szkoły.

duszpasterzem ks. prof. Włodzimierzem Wołyńcem.

Ten bogaty i różnorodny program UTW realizujemy przede wszystkim dzięki przychylności i wielkiej życzliwości władz Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.

Oprócz sukcesów napotykamy jednak też trudności, przede wszystkim natury finansowej. Dzięki wspaniałomyślności prezesa Getin Holding SA dr. Leszka Czarneckiego przeskody te w bieżącym roku akademickim udało się nam pokonać.



Słuchacze naszego UTW kilkakrotnie uczestniczyli w badaniach ankietowych prowadzonych przez studentów i pracowników naukowych uczelni wrocławskich. W bieżącym roku akademickim UTW w naszej uczelni jest miejscem praktyki andragogicznej studentów pedagogiki z Uniwersytetu Wrocławskiego.

Nie zaniedbujemy też sfery duchowej. Korzystamy z możliwości wspólnej modlitwy na Ostrowie Tumskim z naszym



Po raz kolejny pragniemy wyrazić naszą wdzięczność WSZYSTKIM, którzy nasz Uniwersytet Trzeciego Wieku wspierają, dla niego pracują i o niego dbają. Ważny jest wysiłek i wkład każdej osoby, także każdego zaangażowanego Słuchacza.

Oddział w Bolesławcu



Uniwersytet Trzeciego Wieku w Bolesławcu powstał 13 października 2007 r. na mocy porozumienia między Akademią Ekonomiczną we Wrocławiu i Gminą Miejską Bolesławiec. Głównym źródłem finansowania Uniwersytetu miały być opłaty słuchaczy. Zdając sobie sprawę z faktu, że kwestia finansowa dla wielu starszych osób może być ba-

rierą w podjęciu nauki na Uniwersytecie, władze Gminy Miejskiej Bolesławiec postanowiły wspomóc finansowo zainteresowanych podjęciem nauki mieszkańców Bolesławca, przyznając miesięczną dotację na dofinansowanie zajęć oraz opłat za wynajem basenu. Ponadto przeznaczono środki na wynagrodzenie dla pracownika dziekanatu, udostępniono nieodpłatnie sale dydaktyczne i sprzęt komputerowy na potrzeby UTW.

Obecnie w Uniwersytecie studiuje 192 słuchaczy w wieku od 50 do 79 lat. Wielokierunkowa oferta UTW ułatwia wszystkim zainteresowanym osobom dostęp do wszelkich form aktywności intelektualnej i fizycznej odpowiednio do wieku, stopnia sprawności i zainteresowań. Oprócz wykładów tematycznych w ramach UTW prowadzone są m.in. zajęcia z języków obcych, obsługi komputera, gimnastyki rehabilitacyjnej i tanecznej oraz gimnastyki w wodzie, nordic walking, warsztaty psychologiczne, muzyczne i malarskie oraz zajęcia z rękodzieła artystycznego. Nieodłącznym elementem życia studentckiego są liczne wycieczki oraz spot-



BYŁO- BĘDZIE



kania integracyjno-karnawałowe. W ostatnich miesiącach słuchacze m.in. obejrzeli przedstawienie w Operze Wrocławskiej, zwiedzali zabytki Pragi oraz odwiedzili aquapark w Kirschau (Niemcy).

Ważnym ogniwem w procesie współpracy środowiskowej są podejmowane działania na rzecz Miejskiego Zespołu Szkół nr 2 w Bolesławcu, w którym ma swoją siedzibę Zamiejscowy Ośrodek Dydaktyczny. Słuchacze UTW uczestniczą w uroczystościach szkolnych, refundują nagrody dla wzorowych uczniów, zapraszają uczniów i ich rodziców na wybrane wykłady. Z okazji inauguracji roku akademickiego 2009/2010 zorganizowano wystawę prac malarskich słuchaczy UTW zatytułowaną „Jesień życia tęczą malowana”.

Część prac przekazano na ręce dyrektora szkoły mgr. Kornela Filipowicza jako wyraz wielkiej życzliwości i podziękowań za twórczą współpracę.

Uniwersytet Trzeciego Wieku to propagator idei ustawicznego uczenia się, które jest warunkiem koniecznym funkcjonowania człowieka we współczesnym świecie. Rozwój UTW jest potwierdzeniem tezy, że bolesławieccy seniorzy stanowią znaczący kapitał społeczny. Człowiek aktywny jest oceniany przez społeczeństwo jako wartościowy, a UTW stwarza okazję do zaspokajania potrzeb osób, które zakończyły pracę zawodową i chcą się aktywnie realizować w lokalnym środowisku.



Kolejny sukces rankingowy

W „Ranking Web of World Business Schools” opublikowanym przez Cybometrics Lab, instytut zrzeszony w hiszpańskiej Radzie Badań Naukowych (Consejo Superior de Investigaciones Cientificas), nasza uczelnia zajmuje drugie miejsce w kraju (za SGH) i 137 na świecie.

Ranking oceniający potencjał strony www uczelni powstał w oparciu o dane z najpopularniejszych wyszukiwarek internetowych (Google, Yahoo, Live Serch i Exalead) i bierze pod uwagę m.in. liczbę podstron uczelnianych wskazanych przez wyszukiwarki, liczbę linków ze stron zewnętrznych prowadzących do strony macierzystej oraz wykłady opublikowane na stronie w latach 2001-2008.

Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu liderem rekrutacji

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego opublikowało dane statystyczne dotyczące rekrutacji na studia w roku 2009. Wynika z niego, że w rankingu uczelni ekonomicznych najchętniej wybieranych przez kandydatów (bezwzględna liczba chętnych na studia stacjonarne I stopnia) nasza uczelnia jest liderem (7307 kandydatów) przed Uniwersytetem Ekonomicznym w Krakowie (7059 kandydatów). Z danych wynika również, że w roku 2009 na studia przyjęto 575 363 osoby, z czego 399 278 osób do szkół publicznych. Najpopularniejszymi kierunkami były: zarządzanie, pedagogika i prawo, a uczelnie ekonomiczne znalazły się na 4 miejscu spośród najchętniej wybieranych.

Wyróżnienie dla pracy magisterskiej

Krajowa Rada Spółdzielcza nagrodziła w konkursie na Najlepszą Pracę Badawczą z zakresu Spółdzielczości pracę magisterską mgr Dominiki Mierzwę pt. Dystrybucja leków na rynku farmaceutycznym (na przykładzie spółdzielni pracy X), napisaną pod kierownictwem prof. dr hab. Barbary Iwankiewicz-Rak. Wyróżnienie przyznano w 2009 r. w kategorii prac licencjackich i magisterskich.

Współpracujemy

Miło nam poinformować, że Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu jest członkiem Komitetu Technicznego nr 305 ds. Społecznej Odpowiedzialności Polskiego Komitetu Normalizacyjnego. W tym gremium naszą uczelnię reprezentuje dr Magdalena Rojek-Nowosielska, pracownik Katedry Socjologii i Polityki Społecznej. W Komitecie działają także przedstawiciele m.in.: Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, Ministerstwa Gospodarki, Ministerstwa Środowiska, Krajowej Izby Gospodarczej i Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych LEWIATAN. Obecnie Komitet pracuje nad końcową wersją międzynarodowej normy ds. Społecznej Odpowiedzialności ISO 26000.

Graliśmy z Orkiestrą

Wielu studentów naszej uczelni włączyło się do akcji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. 10 stycznia studenci-wolontariusze ruszyli w miasto zbierać do puszek pieniądze, a w hali sportowej uczelni odbył się turniej piłkarski z udziałem wrocławskich gwiazd oraz niezawodnych studentów naszej uczelni. Specjalnie zaproszonymi do turnieju gośćmi byli dziennikarze wrocławskich redakcji, aktorzy, radni, lokalni politycy, urzędnicy i działacze organizacji pozarządowych, piłkarze WKS Śląsk Wrocław. Podczas turnieju można było wylicytować m.in. koszulkę Śląska

Wrocław z podpisami zawodników, kalendarze vipowskie na rok 2010 z autografami oraz wiele innych cennych rzeczy. Zebrane pieniądze przekazano na konto WOŚP.

Elektron przyciąga

Powstało nowe koło naukowe „Elektron” - dla zainteresowanych e-biznesem, e-marketingiem, innowacjami oraz dla osób chętnych do zdobywania wiedzy i cennego doświadczenia.

Pomoc dla ofiar trzęsienia ziemi na Haiti

Podczas noworocznego Balu Rektora Uniwersytetu Ekonomicznego odbyła się aukcja prac studentów wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych, podczas której zebrano kwotę 13 tys. złotych. Część pieniędzy przeznaczono na zakup sprzętu komputerowego dla niepełnosprawnego studenta UE. Pozostałe środki przekazano Polskiej Akcji Humanitarnej na pomoc ofiarom kataklizmu na Haiti.

Aktywni studenci

Podczas tegorocznej edycji Wielkiej Draki dla Dzieciaka - inicjatywy organizacji studenckich (w kolejności alfabetycznej): KN AGF, NGS B.E.S.T., KN BOSS, IKSS, KAMPUS TV oraz ZSP przy wsparciu Stowarzyszenia Studenckiego WIGGOR i pod honorowym patronatem JM Rektora prof. Bogusława Fiedora studenci kwestowali dla Wrocławskiego Hospicjum dla Dzieci.

...bo każda kropla jest ważna...

Hasło to jest dobrze znane w kręgu akademickim naszej uczelni. Kilka razy w roku Niezależne Zrzeszenie Studentów działające m.in. na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu prowadzi akcję promującą honorowe krwiodawstwo pn. „Wampiriada”. Kolejna edycja tego projektu odbyła się w dniach 23-25 lutego 2010 r. w holu budynku „Z”. Z Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa we Wrocławiu przyjechały mobilne punkty pobierania krwi, a członkowie NZS-u zadbali o sprawny przebieg całej akcji (koordynatorem przedsięwzięcia był Bartosz Chrobrowski). W tegorocznej „Wampiriadzie” wzięło udział aż 230 osób.

Nowy kierunek

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego zatwierdziło projekt nowego kierunku pn. informatyka w biznesie przygotowany w zespole prof. Jerzego Korczaka. Już w roku akademickim 2010/2011 będziemy rekrutować na studia I i II stopnia (licencjackie i magisterskie), a od kolejnego roku akademickiego także na studia w programie realizowanym w języku angielskim. Również Wydział Nauk Ekonomicznych poszerzy od roku akademickiego 2010/2011 swoją ofertę edukacyjną. W Katedrze Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych kierowanej przez prof. Jana Rymarczyka, przygotowano program w języku angielskim pn. Bachelor in International Business, nad którym opiekę merytoryczną sprawuje prof. Bogusława Drelich-Skulska.

Nowa specjalność

Konferencja promocyjno-informacyjna projektu Kuźnia Kadr 3 zainaugurowała 26 lutego 2010 r. studia II stopnia na kierunku finanse i rachunkowość, o specjalności „skarbowość”, realizowane pod opieką merytoryczną Wydziału Nauk Ekonomicznych.

Gość Forum Edukacji Ekonomicznej

Leszek Balcerowicz

13 stycznia 2010 r. gościliśmy na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu prof. Leszka Balcerowicza z wykładem „Transformacja gospodarcza Europy Środkowo-Wschodniej. Wnioski z 20 lat doświadczeń”.

Spotkanie zorganizowała Fundacja Forum Obywatelskiego Rozwoju, Stowarzyszenie Projekt: Polska (zrzeszające młodych ludzi o liberalnych poglądach), koalicja Razem'89 we współpracy z inicjatywą Forum Edukacji Ekonomicznej Uniwersytetu Ekonomicznego. Partnerem wspierającym był BRE Bank.

Uczestnikami spotkania z wicepremierem i ministrem finansów (w latach 1989-1990) prof. Leszkiem Balcerowiczem

w przeważającej większości byli młodzi ludzie, którzy urodzili się już w wolnej Polsce, po transformacji gospodarczej. Temat wykładu o przeszłości gospodarczego rozwoju Polski znalazł liczne audytorium, na spotkanie bowiem przybyło ponad 400 osób: studentów, licealistów i nauczycieli.

JM Rektor prof. Bogusław Fiedor zaprezentował sylwetkę prof. Leszka Balcerowicza, doktora *honoris causa* blisko 20 uczelni na całym świecie (także naszej). Rektor podkreślał, że prof. Balcerowicz łączy twórczość naukową uprawianą na najwyższym poziomie z zaangażowaniem w życie publiczne i z aktywnym udziałem w wymiarze politycznym w procesie transformacji polskiej gospodarki. W historii Polski

byli reformatorzy gospodarczy: Ksawery Drucki-Lubecki, Eugeniusz Kwiatkowski, Wacław Grab ski. Oni jednak dokonywali reform w ramach istniejącego ładu ekonomicznego. Natomiast prof. Leszek Balcerowicz był liderem transformacji, tworzył podstawy nowego porządku gospodarczego, politycznego i społecznego.

Profesor Balcerowicz przypomniał, że zarys planu reform powstał w latach 70. jako hobby kilku młodych akademików pracujących m.in. na SGH. W latach 1978-1980, kierując zespołem doradców-ekonomistów przy premierze PRL opracował raport o stanie państwa prognozujący upadek polityki ekonomicznej stosowanej przez ówczesny rząd. Powołany na wicepremiera i ministra finansów w rządzie Tadeusza Mazowieckiego wraz z grupą ekspertów (wśród których byli m.in. prof. Jeffrey Sachs, prof. Stanisław Gomulka, dr Stefan Kawalec i dr Wojciech Misiąg) we wrześniu 1989 roku stworzył plan reform gospodarczo-ustrojowych – przygotowany w ciągu 111 dni, określany następnie jako „plan Balcerowicza”.

W swoim wystąpieniu prof. Balcerowicz starał się przekonać zebranych, że bardzo różne opinie na



temat efektów przeprowadzonych reform wynikają z interpretowania skutków, jakie one wywołały. Rzeczywista ocena efektów zastosowanego wariantu może być tylko wtedy adekwatna, jeśli porówna się je z efektami wariantu alternatywnego, a nie teoretycznego ideału. W każdym rachunku należy porównywać pełne koszty i pełne efekty. Profesor zwrócił uwagę, że w potocznym języku (często z powodów propagandowych) są mylnie używane pojęcia, które silnie oddziałują na wyobraźnię obywateli. Takimi pojęciami wywołującymi negatywne emocje są: koszty społeczne, prywatyzacja, liberalizacja. Wymieniane są zawsze, kiedy próbuje się zdyskontować skutki reform, obniżyć ich wartość.

Charakteryzując system socjalistyczny (komunistyczny), profesor podkreślał jego antyrozwojowy i antywolnościowy charakter. Jednym z najbardziej obrazowych przykładów pokazujących, jak doktryny socjalizmu totalitarnego i kapitalizmu wpływają na różnice rozwoju gospodarczego, społecznego jest Korea podzielona na strefę południową i północną.

W opinii prof. Balcerowicza to liberalizacja daje wolność, wyzwala inicjatywę współpracy, pomaga usuwać trudności. Wprowadzone w Polsce po 1989 r. zmiany zlikwidowały urzędowe kształtowanie cen, doprowadziły do wymienialności złotówki, dały prawo do zrzeszania się, umożliwiły nieskrępowane podróżowanie – dały wolność decydowania o sobie, wolność prasy.

Profesor podkreślał, że nasz kraj stać na to, aby w ciągu 20

lat na tyle zmienić styl życia w Polsce, by był on porównywalny do niemieckiego. Trzeba zerwać z malkontentem i postawą roszczeniową, a skupić się na szybkim dokończeniu reform i postawieniu na innowacyjność (poprawiać jakość i wydajność). Podkreślał, że reformy powinny być radykalne, natomiast polityka makroekonomiczna powinna być ostrożna, a polityka monetarna powinna zapewniać niską inflację (tu istotna jest rola Rady Polityki Pieniężnej). Do ważnych reform prof. Balcerowicz zaliczył dokończenie prywatyzacji. W Polsce po 20 latach transformacji udział sektora państwowego w gospodarce jest wyższy niż w najbogatszych krajach Zachodu. Prywatyzacja leży w interesie całego społeczeństwa po to, by oddzielić firmy od polityki, zwiększyć efektywność i konkurencję, aby produkt krajowy i zamożność Polaków mogły rosnąć szybciej, zmniejszając lukę rozwojową w stosunku do Zachodu. Z doświadczeń innych krajów wynika, że w warunkach konkurencji przedsiębiorstwa państwowe osiągają przeciętne wyniki ekonomiczne, znacznie gorsze niż porównywalne firmy prywatne.

Wiele przykładów pokazuje, że zwleknięcie z prywatyzacją prowadzi firmy do bankructwa.

Profesor był również radykalny w opinii o konieczności

głębokich reform w szkolnictwie wyższym (swoistym przedsiębiorstwie państwowym). Uważa, że uczelnie powinno się sprywatyzować, a więc odejść od regulacji i podległości państwa, co pozwoli m.in. na kształtowanie płac w systemie rywalizacji.

Profesor Balcerowicz z dezaprobatą wyrażał się o nadmier-

Im więcej zbudowano stabilnego, konkurencyjnego kapitalizmu, tym więcej jest dla ludzi.

Leszek Balcerowicz



nym fiskalizmie państwa, które w formie różnych podatków-składek jako przymusowej daniny drenuje kieszeń podatnika. W odpowiedzi na pytanie, dlaczego Polska łagodniej niż inne kraje przechodzi kryzys, podkreślał zasługi ministra finansów Jacka Rostowskiego, prowadzenie ostrożnej polityki finansowej przez RPP, ograniczanie nadmiernego wzrostu kredytów mieszkaniowych, a także fakt, że w Polsce działalność gospodarcza prowadzona jest w szerokim i zróżnicowanym zakresie, a duża populacja mieszkańców pozwoliła na absorpcję towarów i usług, na które spadło zainteresowanie za granicą. A to właśnie wprowa-

dzenie reformy podatków PIT spowodowało, że część dochodów została w kieszeni podatnika.

Na pytanie, w jakim obszarze powinien pozostać monopol w formie publicznej, prof. Balcerowicz stwierdził, że przez państwo powinna być finansowana armia (ale świadczenia na rzecz wojska powinny być w prywatnych rękach), administracja podatkowa, sądy i usługi miejskie.

Podsumowując swoje wystąpienie, prof. Leszek Balcerowicz stwierdził: „przez dwie dekady zmieniliśmy oblicze Polski. Żyjemy w wolnym kraju, rozwijającym się, który znajduje się w jednym z najlepszych momentów swojej historii”.

Plan Balcerowicza

W latach 1989 i 1990 roczna stopa inflacji narastała do wartości +639,6%, zadłużenie zagraniczne wynosiło 42,3 mld USD (64,8% PKB wg GUS), występowały olbrzymie niedobory rynkowe oraz postępująca, nieformalna dolaryzacja obrotu, a całą gospodarkę groziła zupełna zapaść.

Na plan składało się 10 ustaw uchwalanych przez Sejm w grudniu i podpisanych przez prezydenta Jaruzelskiego 31 grudnia 1989 roku:

Ustawa o gospodarce finansowej przedsiębiorstw państwowych – usuwała gwarancję istnienia wszystkich przedsiębiorstw państwowych niezależnie od ich wyników finansowych i efektywności produkcji, umożliwiała przeprowadzenie postępowania upadłościowego wobec przedsiębiorstw nierentownych.

Ustawa o prawie bankowym – zakazywała finansowania deficytu budżetowego przez bank centralny, uniemożliwiała nieograniczoną emisję pieniędzy bez pokrycia.

Ustawa o kredytowaniu – znosiła preferencje kredytowe przedsiębiorstw państwowych, wiążąc stopę oprocentowania ze stopą inflacji, zmieniała warunki zawartych wcześniej umów kredytowych o stałym oprocentowaniu.

Ustawa o podatku od wzrostu wynagrodzeń – wykorzystywała wprowadzony już pięć lat wcześniej popiwiek jako drastyczne narzędzie ograniczania wzrostu nominalnych płac w przedsiębiorstwach w stosunku do rzeczywistego wzrostu cen.

Ustawa o nowych zasadach opodatkowania – ujednoliciła zasady płacenia podatków we wszystkich sektorach gospodarczych.

Ustawa o działalności gospodarczej prowadzonej przez inwestorów zagranicznych – nakładała na zagra-

niczne przedsiębiorstwa zobowiązanie do odsprzedaży państwu dewiz po ustalonym przez bank centralny kursie, zwalniała przedsiębiorstwa z kapitałem zagranicznym z płacenia popiwku, zapowiadała możliwość wywozu zysków za granicę.

Ustawa o prawie dewizowym – wprowadzała wymiennalność wewnętrzną złotego, likwidowała państwowy monopol w handlu zagranicznym i zobowiązywała przedsiębiorstwa do odsprzedaży zarobionych dewiz państwu.

Ustawa o prawie celnym – ujednoliciła zasady cienia importowanych towarów dla wszystkich podmiotów gospodarczych.

Ustawa o zatrudnieniu – zmieniała reguły funkcjonowania biur pośrednictwa pracy.

Ustawa o szczególnych warunkach zwalniania pracowników – zapewniała ochronę zwalnianych z pracy (zwłaszcza w przypadku zwolnień grupowych), gwarantowała odprawę finansową i wprowadzała okresowe zasiłki dla bezrobotnych.

Skutkiem powyższych ustaw były: znaczne obniżenie inflacji i deficytu budżetowego (w 1990 r. nadwyżka), likwidacja niedoborów rynkowych i centralnego rozdzielnictwa materiałów, uzyskanie zgody wierzycieli na redukcję zadłużenia zagranicznego, olbrzymi przyrost rezerw dewizowych, największy wzrost gospodarczy w krajach byłego bloku wschodniego, niwelacja zacofania technologicznego gospodarki (przede wszystkim w dziedzinie telekomunikacji i cyfrowego przetwarzania danych), znaczna poprawa stanu środowiska naturalnego, ograniczenie energochłonności gospodarki oraz utworzenie w ciągu 2 lat 600 tys. przedsiębiorstw prywatnych, w których znalazło miejsce pracy 1,5 mln osób.

Wizyta Prezydenta

12 marca gościliśmy na uczelni Rafała Dutkiewicza, prezydenta Wrocławia, z prezentacją pt. Wrocław: dlaczego warto tu żyć, studiować i pracować? Wystąpienie odbyło się w ramach projektu Akademia Umiejętności, któremu patronował AIESEC.



Zaproszony przez studentów prezydent Rafał Dutkiewicz w pierwszej części przedstawił dane liczbowe pokazujące zmiany, jakie się dokonały we Wrocławiu po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej, a także krótko omówił projekty, zadania i przedsięwzięcia rozwojowe. Do najważniejszych zadań inwestycyjnych zaliczył budowę obwodnicy śródmiejskiej i poprawę płynności ruchu w mieście, rozbudowę lotniska, rewitalizację Dworca Głównego i starej zabudowy miasta, budowę wrocławskiego stadionu i towarzyszącej mu infrastruktury komunikacyjnej, która pozwoli na wykorzystanie powstałego obiektu także po EURO 2012.

Mówił także o wiodącej roli uczelni i ośrodków badawczych (EIT+, klastry), sprzyjających wprowadzaniu

innowacyjnych rozwiązań mających wpływ na efektywność oraz jakość wiedzy i nauki. Podkreślał, że Wrocław należy do czołówek miast akademickich w Polsce. Liczna grupa absolwentów o szerokim profilu zawodowym stała się jego atutem w rozmowach z międzynarodowymi firmami poszukującymi miejsc na swoje nowe siedziby. Zagraniczni pracodawcy szukają we Wrocławiu już nie tylko taniej siły roboczej, widzą tu także potencjał intelektualny – świadczy o tym zainteresowanie takich firm, jak IBM, Hewlett-Packard, McKinsey.

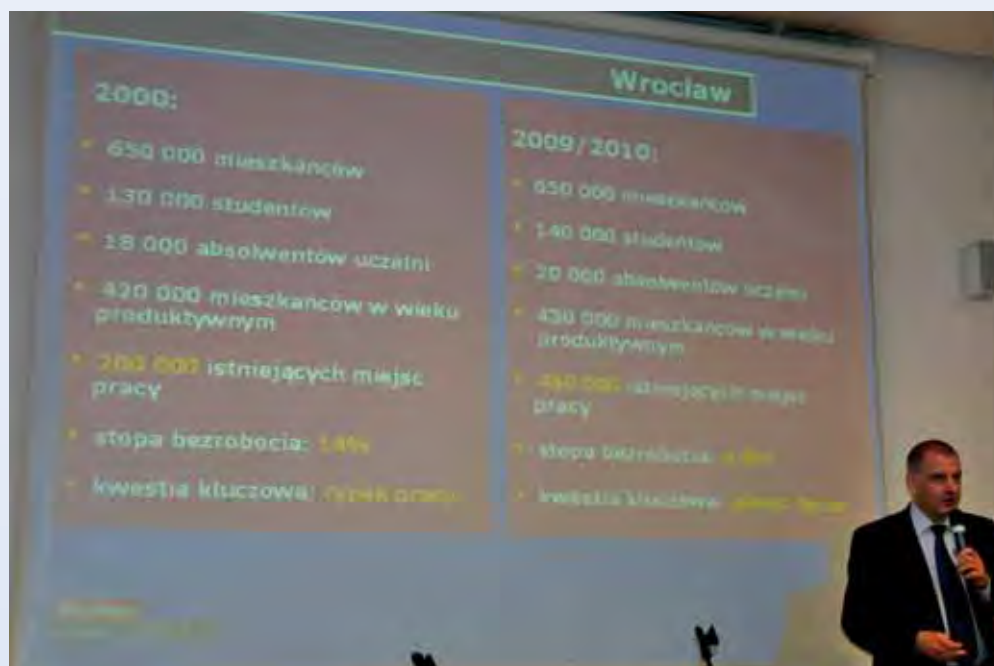
Następnie prezydent Dutkiewicz wyczerpująco odpowiadał na pytania studentów, racjonalnie wyjaśniając podstawy różnych decyzji i pokazując ogrom zależności mających wpływ na funkcjonowanie miasta. Z troską mówił o wieloletnich zaniechaniach, a w związku z tym o ogromnych potrzebach rozwojowych, ale i z optymizmem – o pomysłach na rozwiązywanie problemów. Podsumowując swoje wystąpienie, stwierdził, że pozytywne zmiany zachodzą w różnym, czasem niezadowalającym tempie, ale przedsiębiorczość Polaków, a szczególnie młodych Polaków, daje nadzieję, że szybko nadrobimy cywilizacyjne opóźnienie w stosunku do Europy Zachodniej.

* * *

Akademia Umiejętności to cykl bezpłatnych warsztatów i szkoleń dla studentów, prowadzonych przez firmy bio-

raczące udział w targach, firmy szkoleniowe i organizacje. Dotyczą one zazwyczaj tematów związanych z efektywnym poszukiwaniem pracy, rozwojem osobistym, jak również rozwiązywaniem ciekawych problemów biznesowych.

Udział w Akademii Umiejętności daje studentom możliwość poznania bliżej firmy oraz zdobycia wiedzy, która pomoże im odnaleźć się na dzisiejszym rynku pracy.



Jubileusz 80 urodzin

Profesora Jochena Schumanna

19 lutego br. na Uniwersytecie w Münster odbyła się uroczystość poświęcona 80 rocznicy urodzin prof. dr. Jochena Schumanna – doktora honoris causa Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. W spotkaniu uczestniczyło liczne grono współpracowników i wychowanków Profesora. Nasza uczelnię reprezentowali: prorektor do spraw współpracy z zagranicą prof. Jarosław Witkowski i prof. Jerzy Rymarczyk z Instytutu Ekonomii.

Dostojnemu Jubilatowi składamy serdeczne gratulacje i życzymy wielu dalszych lat życia w dobrym zdrowiu oraz kolejnych sukcesów naukowych i osobistych.

SYLWETKA I OSIĄGNIĘCIA PROF. JOCHENA SCHUMANNA

Jochen Schumann urodził się 11 lutego 1930 r. w Kassel. Studia wyższe odbywał na Uniwersytecie we Frankfurcie nad Menem i na Uniwersytecie w Innsbrucku, które ukończył w 1955 roku. Następnie pracował w charakterze asystenta na Uniwersytecie we Frankfurcie nad Menem, gdzie w 1957 r. uzyskał stopień doktora, w 1967 r. habilitował się i powołany został na stanowisko docenta. W tym samym roku nadano mu tytuł naukowy profesora. Objął on wówczas stanowisko dyrektora Instytutu Nauk Społeczno-Gospodarczych (Institut für Wirtschafts- und Sozialwissenschaften) i jednocześnie kierownika Katedry Teorii Gospodarki Narodowej (Lehrstuhl für Volkswirtschaftstheorie) na Uniwersytecie im. Wilhelma w Münster. Funkcje te pełnił do 1995 roku.

Profesor dr Jochen Schumann jest autorem 4 książek oraz ponad 50 artykułów i rozpraw naukowych opublikowanych w renomowanych czasopismach naukowych w językach angielskim, hiszpańskim, węgierskim i polskim. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się głównie wokół problemów kosztów produkcji, wzrostu gospodarczego, handlu międzynarodowego oraz dynamicznych modeli input-output. Szczególny rozgłos przyniosła mu obszerna praca pt. *Podstawy teorii mikroekonomicznej* (Grundzüge der mikroökonomischen Theorie), którą po raz pierwszy opubli-

kowano w 1977 roku. Praca ta, była wielokrotnie wznawiana i stała się jednym z najbardziej cenionych podręczników akademickich zarówno w Niemczech, jak i w innych krajach.

Profesor Schumann ma także wielkie osiągnięcia w kształceniu kadr naukowych. W trakcie swojej kariery wypromował kilkudziesięciu doktorów. Wielu Jego podopiecznych uzyskało tytuły naukowe profesorów i pracuje w różnych uczelniach niemieckich.

Na szczególne podkreślenie zasługuje wkład prof. Schumanna w rozwój współpracy między Uniwersytetem w Münster a naszą uczelnią. Dzięki jego osobistemu zaangażowaniu, współpraca ta, zapoczątkowana w 1972 r. spotkaniem z ówczesnym rektorem Wyższej Szkoły Ekonomicznej – prof. Józefem Popkiewiczem, trwa do dziś. Polega ona przede wszystkim na organizowaniu wspólnych sympozjów naukowych, które odbywają się na przemian we Wrocławiu i w Münster (ostatnie, 15 sympozjum odbyło się we Wrocławiu w 2006 r.) i publikowaniu wspólnych zesztytów naukowych. Ponadto, w ramach współpracy wielu pracowników naszej uczelni odbywało staże naukowe i przebywało na stypendiach w Katedrze prof. Schumanna. W uznaniu Jego zasług dla rozwoju wzajemnej współpracy Senat Akademii Ekonomicznej nadał w 1986 r. prof. Jochenowi Schumannowi tytuł doktora *honoris causa*.



Profesor Jochen Schumann i JM Rektor prof. Bogusław Fiedor w prezydium XV Sympozjum Naukowego Wrocław-Münster (Wrocław, październik 2006).



Jubilat prof. Jochen Schumann w towarzystwie prof. Jarosława Witkowskiego i prof. Jerzego Rymarczyka podczas uroczystości urodzinowych

Das Jubiläum

Der 80 Geburtstag von Herrn prof. Jochen Schumann

Am 19. Februar 2010 fand an der Universität Münster die Feier zum 80. Geburtstag von Herrn Prof. Dr. Jochen Schumann, Doktor Honoris Causa der Wirtschaftsuniversität in Wrocław, statt. An der Feierlichkeit nahmen zahlreiche Mitarbeiter, Kollegen und Studenten von Herrn Prof. Schumann teil. Unsere Universität wurde von Herrn Prof. Jaroslaw Witkowski – Prorektor für internationale Zusammenarbeit – und Herrn Prof. Jerzy Rymarczyk aus dem Ökonomieinstitut vertreten.

Dem verehrten Jubilar gratulieren wir sehr herzlich und wünschen ihm gesunde Lebensjahre und weitere wissenschaftliche und persönliche Erfolge.

IM FOLGENDEN STELLEN WIR DEN LEBENS LAUF UND DIE VERDIENSTE VON PROF. JOCHEN SCHUMANN DAR

Herr Prof. Dr. Jochen Schumann wurde am 11. Februar 1930 in Kassel geboren. Er absolvierte sein Hochschulstudium an der Universität in Frankfurt am Main und an der Universität in Innsbruck, welches er im Jahre 1955 abschloss. Nachfolgend arbeitete er als Assistent an der Universität in Frankfurt am Main, an der er im Jahre 1957 den Dokortitel erhielt. Dort habilitierte er im Jahre 1967 und wurde als Dozent berufen. Im gleichen Jahr wurde ihm der Professortitel erteilt. Im Anschluss belegte er gleichzeitig die Stelle des Direktors des Instituts für Wirtschafts- und Sozialwissenschaften und die Leitung des Lehrstuhls für Volkswirtschaftstheorie an der Wilhems-Universität in Münster. An dieser Stelle fungierte er bis zum Jahr 1995.

Herr Prof. Dr. Jochen Schumann ist Autor von vier Büchern und von über 50 Artikeln und wissenschaftlicher Abhandlungen, welche in renommierten wissenschaftlichen Zeitschriften in englischer, spanischer, ungarischer und polnischer Sprache publiziert wurden.

Sein wissenschaftliches Interesse gilt im Wesentlichen den Produktionskosten, dem Wirtschaftswachstum, dem internationalen Handel sowie den dynamischen Input-Output Modellen. Hervorzuheben ist seine ausführliche Arbeit unter dem Titel „Grundzüge der mikroökonomischen Theorie“, welche zum ersten Mal im Jahre 1977 publiziert wurde. Diese Arbeit wurde vielfach erneut aufgelegt und wurde zu einem der meist geschätzten akademischen Hand-

bücher in Deutschland als auch in anderen Ländern.

Des Weiteren engagierte sich Herr Prof. Schumann mit großem Erfolg für die akademische Ausbildung. Während seiner Karriere betreute er zahlreiche Promotionen. Viele von seinen Doktoranden arbeiten als Professoren in verschiedenen Hochschulen in Deutschland.

Besonders hervorzuheben ist der von Herrn Prof. Schumann geleistete Beitrag für die Entwicklung der Zusammenarbeit zwischen der Universität Münster und unserer Universität. Dank seinem persönlichen Engagement dauert diese Zusammenarbeit – die im Jahre 1972 mit dem Treffen des ehemaligen Rektors WSE Herrn Prof. Józef Popkiewicz begann – bis heute an. Sie beruht hauptsächlich auf der Organisation gemeinsamer wissenschaftlichen Symposien, die abwechselnd in Wrocław und Münster stattfinden (das letzte Symposium fand in Wrocław im Jahre 2006 statt) sowie auf der Publikation gemeinsamer wissenschaftlichen Hefte. Darüber hinaus absolvierten im Rahmen dieser Zusammenarbeit viele Mitarbeiter unserer Universität Forschungsaufenthalte als Stipendiaten im Lehrstuhl von Herrn Prof. Schumann. Als Anerkennung seiner Verdienste für die Entwicklung gemeinsamer Zusammenarbeit verlieh der Senat der Wirtschaftsuniversität Wrocław Herrn Prof. Jochen Schumann im Jahre 1986 den Titel des Doktors Honoris Causa.



Najbliższa Rodzina prof. Jochena Schumanna: małżonka Helga, córka Iris i syn Rolf z żoną.



Uczniowie prof. Schumanna – wypromowani doktorzy. W środku Petra Voss, wieloletnia współpracowniczka i kierowniczka sekretariatu Jego Katedry.

Nominacje naukowe

Profesor **dr hab. Wanda Kopertyńska** otrzymała nominację na stanowisko profesora zwyczajnego.

Zatrudnienie na stanowisku profesora nadzwyczajnego otrzymał **dr hab. Waldemar Tyc** (Katedra Mikroekonomii, Wydział GRiT).

Doktoraty uzyskali

WYDZIAŁ NAUK EKONOMICZNYCH

Mgr Sebastian Bobowski Pozyskiwanie funduszy strukturalnych Unii Europejskiej przez sektor MSP w regionie Dolnego Śląska, promotor prof. dr hab. Jan Rymarczyk

Mgr Zbigniew Dokurno Teoria endogenicznego wzrostu gospodarczego – próba systematyzacji i krytycznej analizy, promotor prof. dr hab. Bogusław Fiedor

Mgr Karolina Kiciór Regulowanie rynku pracy w Niemczech po zjednoczeniu w 1989 roku, promotor prof. dr hab. Mirosława Klamut

Mgr Artur Klimek Znaczenie eksportu i bezpośrednich inwestycji zagranicznych w procesie internacjonalizacji polskich przedsiębiorstw, promotor prof. dr hab. Jan Rymarczyk

Mgr Monika Kosior Opieka nad ludźmi starszymi wobec procesu starzenia się społeczeństwa polskiego (na przykładzie zakładów opiekuńczych Dolnego), promotor prof. dr hab. Zdzisław Pisz

Mgr Anna Krug Relacje inwestorskie na przykładzie wybranych spółek notowanych na Giełdzie Papierów Wartościowych, promotor dr hab. Marek Łyszczak, prof. UE

Mgr Radosław, Bartłomiej Kurach Przejrzystość polityki pieniężnej w teorii i praktyce, promotor dr hab. Maria Piotrowska, prof. UE

Mgr Łukasz Olipra Liberalizacja rynku usług transportu w Unii Europejskiej i jej skutki, promotor dr hab. Ewa Pancer-Cybulska, prof. UE

Mgr Katarzyna Piwowar-Sulej Kształtowanie sfery personalnej publicznych szkół licealnych w Polsce, promotor prof. dr hab. inż. Małgorzata Gableta

Mgr Magdalena Raftowicz-Filipkiewicz Znaczenie brandingu narodowego w podnoszeniu konkurencyjności gospodarki Polski, promotor prof. dr hab. Leon Olszewski

Mgr Marcin Sobiecki Ocena Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Dolnośląskiego na lata 2007-2013, promotor dr hab. Ewa Pancer-Cybulska, prof. UE

Mgr Izabela, Natalia Ścibiorska Społeczna odpowiedzialność małych i średnich przedsiębiorstw polskich i niemieckich w Euroregionie Nysa, promotor prof. dr hab. Bożena Klimczak

Mgr Łukasz Szałata Współpraca w zakresie gospodarowania

wodami w Unii Europejskiej – na przykładzie dorzecza Odry i Łaby, promotor prof. dr hab. Bogusław Fiedor

WYDZIAŁ ZARZĄDZANIA, INFORMATYKI I FINANSÓW

Mgr Michał Biernacki Rachunek kosztów cyklu życia usługi w działalności biur podróży, promotor prof. dr hab. Zbigniew Luty

Mgr Beata Detyna Metodyka oceny jakości procesów w usługach medycznych, w zakładach opieki zdrowotnej, promotor prof. dr hab. Rafał Krupski

Mgr Anna Jędrzychowska Rating ubezpieczeniowy na polskim rynku, promotor prof. dr hab. Wanda Ronka-Chmielewicz

Mgr Anna Knieper Bilansowe aspekty wprowadzenia jednolitej waluty euro, promotor dr hab. Waldemar Dotkuś, prof. UE

Mgr Arkadiusz Korzeniowski Modelowanie składników finansowych w planowaniu projektów, promotor dr hab. Marek Nowiński, prof. UE

Mgr Agnieszka Marciniuk Modele stóp procentowych i ich zastosowania w ubezpieczeniach, promotor prof. dr hab. Walenty Ostasiewicz

Mgr Alicja Mazur Potencjał informacyjny wartości godziwej w jednostkowym sprawozdaniu finansowym, promotor prof. dr hab. Zbigniew Luty

Mgr Anna Rogowska Organizacje i kadrowe uwarunkowania kształtowania bezpiecznych wyrobów, promotor prof. dr hab. Zdzisław Jasiński

WYDZIAŁ GOSPODARKI REGIONALNEJ I TURYSTYKI

Mgr Sławomir Czetwertyński Paradoks cenowy produktów wirtualnych w świetle teorii kosztów transakcyjnych, promotor prof. dr hab. Andrzej Matysiak

Mgr Jarosław Dziuba Znaczenie przychodów zwrotnych w finansowaniu miast na prawach powiatu w Polsce, promotor prof. dr hab. Grażyna Borys

Mgr Marek Klimek Koncepcja zintegrowanego systemu urzędywistniania zrównoważonego rozwoju na przykładzie gmin Podbeskidzia, promotor prof. dr hab. Franciszek Piontek

Mgr Agnieszka Kozak Rozwój turystyki zrównoważonej na przykładzie Parku Krajobrazowego „Podlaski Przełom Bugu”, promotor dr hab. Kazimierz Michachowski

Mgr Zbigniew Piepiora Ekonomiczne aspekty lokalnej polityki przeciwdziałania skutkom katastrof naturalnych, promotor dr hab. Zbigniew Przybyła, prof. UE

Mgr Justyna Wilk Problemy segmentacji rynku z wykorzystaniem metod klasyfikacji danych symbolicznych, promotor prof. dr hab. Marek Walesiak

Wspomnienie

Ewa Zamirowska (1948-2009)



Jestem zupełnie nieprzygotowany na to, że wśród nas już Jej nie ma, zapewne tak samo jak wszyscy. Nie był nam dany balsam długiego pożegnania.

Chciałbym przedstawić Mamę tak, jak ją pamiętam – w chwilach, kiedy była szczęśliwa, i trochę o niej opowiedzieć. Mam nadzieję, że pomoże to uzupełnić wasze własne

doświadczenia związane z osobą, którą będziemy mogli wspominać – nie rozpaczając – ale z uśmiechem, bo na pewno tego by chciała.

W rejestrze rzeczy, których mnie nauczyła na początku, jest na pewno wiara w Boga, z którym zawsze miała dobry kontakt. Kiedy byłem mały, przed zaśnięciem kreśliła mi znak krzyża na czole, a potem, kiedy już musiałem się schylać, żeby dosięgnęła, czyniła tak przed moimi podróżami.

Bardzo lubiła czytać, potrafiła z wakacji przywieźć ponad setkę zakupionych książek – często przy pakowaniu samochodu pojawiał się dylemat, jak je wszystkie zmieścić. Bez żadnego problemu przywołuję jej obraz, jak siedzi na turystycznym krzeselku wczesnym rankiem, przed namiotem, zwinęta w koc, z kawą i papierosem, trzymając na kolanach jakieś opasłe tomiszcze. Odczytywała mi na głos co ciekawsze fragmenty książek Melchiora Wańkowicza, który napisał kiedyś to, co ja czuję teraz *„Jakaż to bezsilność nie umieć Ci zapewnić starości”*. Jeżeli będziecie chcieli Mamę powspominać, to najlepiej czytając tego właśnie autora. Tak jakby na „tropach smętka” Ewa bardzo lubiła zbierać grzyby w milickich lasach, rozpoczynając każdą wyprawę od znalezienia jakiegoś kija, z którym ciężko jej się było potem rozstać.

W latach siedemdziesiątych odbierałem od niej lekcje poczucia humoru, słuchając systematycznie w każdą niedzielę „Sześćdziesiąt minut na godzinę” w radiowej trójce. Tłumaczyła mi wszystkie podteksty, których tępi cenzorzy nie dali rady zrozumieć. Jeżeli możecie, przypomnijcie sobie dowcipy, które opowiadała, a jak wiemy, szczególnie upodobała sobie te żydowskie. Bardzo głęboko w pamięć zapadł mi Jej obraz, kiedy na zabawę sylwestrową poszła w kufajce i berecie z „antenką” – przebrana za „Tureckiego” z Kabaretu Olgi Lipińskiej. Miała cały zbiór powiedzonek i zachowań. Na przykład nigdy nie udało mi się jej przekonać, żeby nie gwizdała przez szparę w zębach na kelnerów w restauracji. W starym budynku „A” - wtedy Akademii, teraz Uniwersytetu Ekonomicznego, Mama uczyła mnie pisać na maszynie i cierpliwie znosiła fioletowe plamy z kalki, które miałem nawet na bieliźnie. Pozwalała na fascynujące wtedy two-

żenie wzorów z pieczętek, przybijanych przeze mnie bez opamiętania na niezliczonych kartkach papieru. Z pewnością świadomie przyczyniała się w ten sposób do nadszarpnięcia wątłej gospodarki socjalistycznej i był to Jej nie jedyny wkład osobisty w upadek systemu. Mama uczyła mnie, dlaczego nie wolno dać się „komunie”, że należy wyłączać telewizor w czasie nadawania dziennika telewizyjnego. Aktywnie działała w uczelnianej „Solidarności” i była bardzo zżyta z wieloma osobami, pracując przez tak wiele lat w tym istotnym dla niej „kawałku” Wrocławia przy ul. Komandorskiej. Wiem, jak wiele osób płakało tam szczerze na wiadomość o Jej śmierci, bo była kochana nie tylko przez nas. Szczególnie dziękuję tym, którzy byli z nami wczoraj na ostatnim pożegnaniu.

Mama bardzo głęboko przeżywała tragedie osobiste ludzi, których znała na uczelni oraz odejścia na wieczny spoczynek koleżanek i kolegów z pracy. Znając te osoby, myślę, że tworzą teraz z Mamą całkowicie niekonkurencyjne dla ziemskich struktury akademickie i już pewnie oczekuje nas tam dobrze funkcjonujący dziekanat. Tylko my nie śpieszmy się tak bardzo na rekrutację, bo grupa zebrała się już tam zupełnie wystarczająco.

Mama należała do pokolenia, które jeszcze potrafi mieć za nic wszelkie wartości materialne. Była hojna dla wielu, wielu ludzi i zawsze dbała o innych bardziej niż o siebie. Posiadała wyjątkowe talenty organizacyjne, w czasie stanu wojennego zawsze dawała radę wydobyć, nie wiadomo skąd i jak, pie-luchy, śpioszki, sama szyła na maszynie sukienki dla chrześ-nic. Wyręczała całą rodzinę, jak trzeba było zorganizować coś istotnego lub załatwić sprawę niezłatwialną.

Mama nie płakała często i chyba była zbyt dumna, żeby mówić wprost o swoich strapieniach. Bała się lekarzy, szczególnie dentystów, bała się ciemnych piwnic i koni.

Mimo że odeszła tak szybko, na szczęście było jej dane poznać smak ponownego macierzyństwa w byciu babcią. W Jej sypialni główne miejsce zajmuje malowany bezpośrednio na ścianie wykres z postętami wzrastania dwójki wnuków. Szkoda, że już nie zdąży dotożyć kolejnych kresek i zapi-sków w roli prababci.

Jej ulubiony Wańkowicz napisał coś, co doskonale do niej pasuje:

„Mama unosiła się, jak duch nad wodami, nad całym tym gospodarzeniem. Mama nie była wprawdzie z tych paniuś obawiających się opalić. Szła sobie nieskończonymi łąkowymi ścieżkami, zbierając smółki, lubiła iść łąką boso, nie gniewała się na piegi wyskakujące na nosie, wila wianuszki, śpiewała swoje tysiące śpiewek i chyba nikt się jej nie bał z żywego stworzenia”.

Pamiętajcie, jakbyście potrzebowali Ewy Zamirowskiej, to wystarczy poprosić, a na pewno odpowie po swojemu, że jest „par excellence dyspozycyjna”.

Syn Bartosz

Profesor Jarosław Witkowski moderatorem na polsko-japońskim forum naukowym

11 grudnia 2009 r. Ambasada RP w Tokio gościła przedstawicieli polskich uczelni, którzy wspólnie z członkami japońskich uniwersytetów, instytucji badawczych i agencji naukowych dyskutowali o możliwościach zacieśnienia współpracy i poszerzenia obszaru wspólnych inicjatyw. Polskę reprezentowało ponad 20 uczelni o różnych profilach badawczych reprezentowanych przez prorektorów uczelni lub osoby odpowiedzialne za współpracę zagraniczną. W spotkaniu wzięło też udział ponad 40 różnych instytucji z Japonii.

Jednodniowe forum moderował w języku angielskim prof. Jarosław Witkowski, prorektor ds. współpracy zagranicznej naszej uczelni. Uczestnicy dyskusji skupili się na poszukiwaniu przyszłościowych dziedzin rozwoju, zastanawiali się nad sposobami tworzenia połączonych ośrodków badań, nad poszerzeniem wzajemnej wymiany pracowników naukowych i kooperacji w zakresie programów edukacyjnych. Część debaty dotyczyła zasad stworzenia platformy informującej polskie i japońskie instytucje o podejmowanych działaniach prorozwojowych oraz możliwości finansowania współpracy ze środków krajowych oraz z budżetu Unii Europejskiej. Był również czas na prezentację oferty naukowej i dydaktycznej polskich i japońskich uczelni – prezentacja o naszym uniwersytecie wzbudziła duże zainteresowanie japońskich uczelni o profilu ekonomicznym.



Profesor Jarosław Witkowski i prof. Seijro Hiromitsu, prorektor prywatnego Uniwersytetu Hiroshima Shudo – bardzo zainteresowany podjęciem współpracy z naszą uczelnią

Dla naszej uczelni nie jest to pierwszy kontakt z japońskimi partnerami. W pierwszej połowie lat 90. jako doradca i obserwator procesu transformacji rynkowej przebywał w Polsce prof. Hiroyuki Itami (uczonego specjalizującego się w zakresie ekonomii menedżerskiej i zarządzania strategicznego), wykładowca (w latach 1973-2008) na Wydziale Handlu Uniwersytetu Hitotsubashi. Swoje spostrzeżenia z



Ambasador RP w Japonii – Jadwiga Rodowicz

naszego kraju opublikował w języku japońskim w książce z 1989 r. pt. „List z Polski”. Profesor Hiroyuki Itami – na zaproszenie prof. Stanisława Kielczewskiego – odwiedził naszą uczelnię z wykładami dla pracowników i studentów. Z jego też inspiracji i dzięki jego zgodzie na pełnienie funkcji opiekuna naukowego młody pracownik nauki, dr Jarosław Witkowski, w latach 1995-1997 był stypendystą rządu japońskiego Monbusho na Uniwersytecie Studiów Zagranicznych w Tokio oraz na Uniwersytecie Hitotsubashi w Tokio. Efektem tego pobytu badawczego w Japonii była książka autorska Jarosława Witkowskiego pt. „Logistyka firm japońskich” (wydana przez Wydawnictwo AE we Wrocławiu w 1998 r., II wyd. – 1999). W 2008 r. rektor, prof. Bogusław Fiedor i prof. Jarosław Witkowski, przebywając z wizytą w Japonii, odnowili kontakty i podjęli rozmowy z przedstawicielami Hitotsubashi University, Ritsumeikan University w Kioto oraz Tokyo University of Science. Właśnie z tym uniwersyteciem podjęto współpracę, czego efektem były wspólne badania uczonych japońskich, na czele których stanął prof. Hiroyuki Itami, i pracowników Katedry Zarządzania Strategicznego i Logistyki dotyczące japońskich inwestycji bezpośrednich, ze szczególnym uwzględnieniem aktywności japońskich firm na terenie Dolnego Śląska. Efektem tych badań będą wspólne publikacje. Doceniając dorobek naukowy prof. Hiroyuki Itamiego oraz jego zaangażowanie w rozwijanie polsko-japońskich relacji – z inicjatywy kolegium rektorskiego i po konsultacjach z dziekanami wszystkich wydziałów – do przeprowadzenia przewodu o nadanie tytułu doktora *honoris causa* prof. Hiroyuki Itamemu wyznaczono Wydział Gospodarki Regionalnej i Turystyki w Jeleniej Górze.

Jak skutecznie uczyć się języka angielskiego

Hanna Baurowicz-Fujak
Iwona Bożydaj-Jankowska
Marta Mędrak
Magdalena Mucowska
Tatiana Othaniel

Niekwestionowanym kluczem do kariery i sukcesu w biznesie jest płynna znajomość języka angielskiego. Nauka w tej dziedzinie, w przeciwieństwie do innych szkoleń, jest przedsięwzięciem długoterminowym. Proces ten trwa i właściwie nigdy się nie kończy, wymaga cierpliwości i dużego wysiłku. Cóż, nic za darmo.

Jeśli nie jest możliwy wyjazd na kurs językowy do kraju anglojęzycznego, a skuteczna ma być nauka języka angielskiego w Polsce, należy zaakceptować poniższe przesłanki, gdyż proces ten wymaga:

- bezwzględnej systematyczności,
- ciągłego powtarzania słownictwa i zwrotów (1/2 godz. dziennie), ćwiczeń pisemnych, czytania na głos, słuchania ze zrozumieniem oryginalnych tekstów,
- pedantyczności w ćwiczeniu wymowy, zwłaszcza głosek obcych Polakowi,
- opanowania niezbędnych dla danego poziomu zasad gramatycznych,
- niezwłocznego wyjaśniania wątpliwości z nauczycielem.

Zatem do dzieła. Jeśli trudno Ci zapamiętać nowe słownictwo, musisz je częściej powtarzać, próbować z czymś koja-

żyć, zapamiętywać w zwrotach, a nie jako wyrwane z kontekstu pojedyncze hasła. Warto w tym celu wykorzystywać bardzo skuteczne metody mnemotechniczne lub bardziej popularne techniki, np. karteczki ze słówkami rozmieszczone w wielu punktach twojego mieszkania.

Im częściej będziesz obcować z językiem angielskim, tym szybciej uchwycisz jego melodię i intonację. Słuchając ulubionych piosenek, lub jeśli kupisz płytę z ich tekstami w

oryginale, postaraj się je przetłumaczyć, wzbogacisz tym samym słownictwo. Szperaj w słowniku – zrób z tego nawyk, sprawdzenie znaczenia słowa zajmuje przeciętnie nie więcej niż 30 sekund. Surfując w Internecie, sięgając do materiałów autentycznych lub grając w gry komputerowe, zwróć uwagę, że 60% słownictwa przyjętego w języku polskim to terminy zaczerpnięte z angielskiego. To doskonała informacja, bo tyle już umiesz, ale same słowa to za mało. Bądź dociekliwy i przyjazny dla nowych wyrażen – nie bój się różnorodności struktur gramatycznych i zwrotów. Swobodne posługiwanie się obcym językiem wymaga znajomości ok. 3000 słów (to do zapamiętania mniej niż 10 słówek dziennie przez rok) i zasad gramatycznych. Opanowanie tego leży w zasięgu każdego przeciętnego kursanta, również tego bez szczególnych predyspozycji językowych. Brak systematyczności i ciągłego kontaktu z językiem obcym sprawia, że w ciągu miesiąca zapomina się dorobek pół

roku nauki. Nie należy wierzyć w reklamowane na rynku „rewolucyjne samouki”: podręcznik, płyty CD, multimedialne programy komputerowe. Najczęściej głównie kształtują one umiejętności bierne: słuchanie i czytanie, zaniedbując te trudniejsze, bo czynne i kreatywne, którymi są samodzielne pisanie i mówienie. Na pełny rozwój kompetencji językowych pozwalają tylko takie metody, które rozwijają wszystkie aspekty języka. Metody „Sita”, „Callan”, czy inne tego typu, obiecujące opanowanie języka „w 2 tygodnie”, to hity mijające podobnie jak moda. Intensywnie reklamowane przez wydawnictwa nowości wśród pomocy do nauki języka obcego różnią się od standardowych tylko wyższą ceną, w którą wliczone są koszty reklamy. Są owszem użyteczne jako urozmaicenie nauki, ale nie zastąpią codziennej, samodzielnej pracy.



Na zdjęciu od lewej: Marta Mędrak, Magdalena Mucowska, Hanna Baurowicz-Fujak, Tatiana Othaniel i Iwona Bożydaj-Jankowska

Każdy indywidualnie pracuje na kapitał własnej pamięci, stosując swój system zapamiętywania (słownictwa i struktur) i dostosowując czas do szybkości ich przyswajania.

Dlatego:

- pielęgnuj to, co już raz w pamięci zamieszkało, czyli używaj, sprzedawaj na zajęciach językowych, biorąc w nich aktywny udział, pisz maile do znajomych cudzoziemców, by następnie do „starego kapitału” dodawać ze stałą częstotliwością nowy,
- nie inwestuj w mnogość i nadmierną różnorodność pomocy, zainwestuj we własną pracowitość, zarezerwuj czas, zawierz metodom tradycyjnym, przekonaj sam siebie, że warto,
- przestań się buntować przeciwko językowi, który od dawna nie jest już obcy, lecz niezbędny, bo międzynarodowy (angielski wiele lat temu został językiem dyplomacji i komputerów, gdyż fachowcy z tych dziedzin okrzyknęli go najłatwiejszym werbalnym narzędziem komunikacji spośród dostępnych – bez



jakiegokolwiek odmiany rzeczownika i przymiotnika, bez rodzajników, bez męczących końcówek czasownika – w angielskim istnieją tylko trzy, w niemieckim setki, w polskim tysiące).

Jeśli przełamiesz barierę wynikającą z własnej niechęci do systematycznego wysiłku, jeśli przyzwyczaisz się do ciągłej i równomiernej pracy, zauważysz bardzo szybko, że początkowo męczący obowiązek zmienia się z każdym tygodniem w prawdziwą przyjemność swobodnego wysławiania się po angielsku. Bardzo pomocne w robieniu postępów są również cele cząstkowe (*aims*), niezbędne żeby osiągnąć cel główny (*goal*). Cele cząstkowe pozwalają łatwiej odczuć postęp, który czynisz, i cieszyć się z tego, nabierając chęci do kontynuacji takiej strategii.

Powodzenia!!!

Autorki tekstu pracują w zespole języka angielskiego na Wydziale GRiT w Jeleniej Górze

Dlaczego język angielski jest taki trudny?

Anna Śliwa



Język angielski uchodzi za jeden z najłatwiejszych języków na świecie – nie odmienia się w nim rzeczownik ani przymiotnik, nie ma rodzajników ani rodzajów, czasowniki nie odmieniają się przez osoby. Trudność uczącym się sprawiają gramatyczne czasy, których jest aż 16, co użytkownikom języka,

w którym są tylko 3 czasy, może wydać się niepotrzebną fanaberią. Prawdziwa trudność z językiem angielskim leży jednak gdzie indziej.

Angielski to język, w którym dwa słowa (np. *vanish* i *disappear*) mogą mieć identyczne znaczenie, słowo zaś *get* co najmniej 17 różnych znaczeń; dźwięk *f* zapisuje się jako *f*, *ph*, a czasem *gh*; przedrostek przeczący *in-* może zmieniać znaczenie na przeciwne (*incompetent* – niekompetentny), nie zmieniać znaczenia w ogóle (*flammable*, *inflammable* – łatwopalny), lub intensyfikować jego znaczenie (*valuable* –

wartościowy, *invaluable* – bardzo wartościowy); słowa *right* i *write* czyta się tak samo; zaś słowo *read* można czytać na dwa sposoby, z których każdy oznacza coś innego. Trudno jest dopatrzeć się w angielskim jakichkolwiek reguł ortograficznych, do tego stopnia, że sami Anglicy wypracowali system „spellowania”, czyli literowania słów, zwłaszcza nazwisk, bez czego zapanowałby całkowity chaos.

Swoją specyficzną historię ten język zawdzięcza burzliwej historii. Wyspy Brytyjskie, położone na krańcach Europy, zawsze kusiły najeźdźców. Ich łagodny klimat i naturalna obronność sprawiały, że kolejne fale wędrowców ludów chętnie pokonywały wąski pas morza, aby zdobyć wyspy w swoje posiadanie. Niewiele wiadomo o najdawniejszych mieszkańcach Wysp Brytyjskich. Jest jednak pewne, że gdy Celtowie przybyli na Wyspy ok. 600 lat p.n.e, napotkali tam ludność tubylczą, której narzucili swoją kulturę. Gdy w roku 55 n.e. Juliusz Cezar rozpoczął podbój Wysp, przyszło mu walczyć z plemieniem Brytów, posługującym się dialektem języka celtyckiego.

Po wycofaniu się Rzymian w roku 410 pozbawione zbrojnej ochrony tereny zostało szybko opanowane przez imi-

grantów z kontynentu, częściowo przybyłych jako spokojni osadnicy, częściowo jako zbrojna inwazja, a częściowo zaproszeni przez Brytów do obrony przez wojowniczymi Pik-tami z północy. Wśród przybyszów wyróżniły się germańskie plemiona Sasów, Anglów i Jutów, założycieli kilku potężnych królestw na podbitych terenach, których zjednoczenie w X w. przez Alfreda Wielkiego dało początek Anglii.

Zjednoczenie królestw miało na celu wzmocnienie siły obronnej kraju przed nasilającymi się atakami Wikingów z północy i z terenów Danii. Przez krótki czas zjednoczoną Anglią władał Duńczyk Swen Widłobrody i jego syn Knut (mąż i syn siostry Bolesława Chrobrego, Świętosławy). Prawdziwe zagrożenie nadeszło jednak z innej strony, także od Wikingów, jednakże osiadłych od wielu lat na zachodzie Francji i posługujących się językiem francuskim, zwanych Normanami (Norman, Nordman, Norseman – człowiek północy). Wilhelm Zdobywca, powołując się na swoje pokrewieństwo z saskim królem Æthelredem, najechał na Anglię w roku 1066 i zwycięstwem w słynnej bitwie pod Hastings przypieczętował swoje prawo do tronu.

Zdarzenie to nie tylko wywarło trwały wpływ na układ sił w Europie Zachodniej, ale także zmieniło na zawsze kształt języka angielskiego. Od tej chwili na Wyspach wytworzył się trwający wiele lat podział między posługującą się dawnym językiem francuskim arystokracją a germańskojęzycznymi poddaniymi. W wyniku tej kohabitacji doszło do powstania dialektu określanego jako język anglo-normański, którym posługiwały się wyższe warstwy społeczeństwa od XIII do XV w. To rozwarstwienie można obserwować do dzisiaj. Wiele pojęć określa się dwoma słowami – jed-

nym o rdzeniu germańskim, drugim o rdzeniu romańskim. Dobrym przykładem są nazwy mięs i zwierząt, od których pochodzą. Jadana na arystokratycznych stołach wołowina to *beef*, pokrewna z francuskim *boeuf*. Zwierzę, z którego wytwarza się to mięso, nosi germańską nazwę *cow*, zbliżoną do niemieckiego *Kuh*, ponieważ pastuch zajmujący się krowami posługiwał się mową anglosaską. W przypadku dziczyzny nazwa mięsa to jadane przez możnych *venison*, zwierzę zaś to germańskie *deer*, ze staroangielskiego *dēor*, pokrewnego z niemieckim *Tier*. Przykładem innego typu jest nazwa użytkownika kosztownej broni używanej także w czasach Wilhelma Zdobywcy, tj. *archer* (łucznik) – od romańskiego słowa *arc*. Anglosaski rzemieślnik zajmujący się produkcją łuków to *bower* – od germańskiego rdzenia *bow*, spokrewnionego z niemieckim *Bogen*.

Dla uczących się języka angielskiego powyższe przykłady są jedynie ciekawostkami. Prawdziwą trudność sprawiają słowa, które występują w dwóch wersjach, germańskiej i romańskiej, z takim samym lub lekko odmiennym znaczeniem. Germańskiemu *wish* odpowiada romańskie *desire* (życzenie, pragnienie), inne pary to *doom* i *judgement* (prze-

znaczenie, sąd), *shut* i *close* (zamykać) oraz *answer* i *reply* (odpowiedź). Kilka słów ma podwójną germańsko-romańską pisownię: *warranty* – *guarantee*, *warden* – *guardian*. Wiele słów ma pisownię odzwierciedlającą dawną, germańską wymowę, np. *through*, *right*, *enough* wymawiane były z dźwiękiem „ch”, obecnym nadal w języku niemieckim, a usuniętym z angielskiego w czasach normańskich. Dźwięk zapisywany jako „ea” był wymawiany przez plemiona anglosaskie jako „ei”, co do dziś możemy zaobserwować w słowie *great*. Kilka słów uformowało się jako mieszanka rdzeni romańskich z germańskimi, np. angielski *gentleman* to połączenie francuskiego słowa *gentle* z germańskim *man*, złożenie *falsehood* to romańskie słowo *false* z germańskim przyrostkiem *-hood*, pokrewnym niemieckiemu *-heit*.

Gramatyka także uległa wpływowi normańskich najeźdźców. Germański sposób tworzenia formy mnogiej (*house*, *housen*; *shoe*, *shoen*) zastąpiono z czasem sposobem francuskim, przez dodanie *-s* (*house*, *houses*; *shoe*, *shoes*). Tylko kilka wyjątków przypomina czasy anglosaskie: *men*, *oxen*, *feet*, *teeth*, *children*. Pod naporem mowy francuskiej trwale zanikły w języku angielskim typowe dla języków germańskich podział rzeczowników na rodzaje, odmiana rzeczowników, przymiotników i rodzajników przez przypadki, a czasowników przez osoby.

Język anglo-normański nie był jedynym, który wywarł wpływ na kształt obecnej angielszczyzny. Kolejnym źródłem był język Wikingów z północy, najbardziej zbliżony do obecnego języka islandzkiego. Był to również język germański, podobny do anglosaskiego, jednak na tyle odmienny, że część par słów jest używana do dziś w tym samym lub nieco odmiennym

znaczeniu. Pary słów to nordyckie *anger* i angielskie *wrath* (gniew), *raise* i *rear* (wychowywać, hodować), *ill* i *sick* (chory), *bask* i *bathe* (kąpać się), *skill* i *craft* (umiejętność, rzemiosło), *dike* i *ditch* (rów), *skirt* i *shirt* (spódnica i koszula). Ataki Wikingów na ziemie osadników anglosaskich rozpoczęły się niedługo przed inwazją normańską i nie doprowadziły do trwałej dominacji. Jednak podobieństwo tych języków sprawiło, że zapożyczenia były chętnie przyjmowane i łatwo przyswajane w codziennej mowie.

Na koniec warto poświęcić trochę uwagi językom celtyckim, którymi posługiwali się mieszkańcy wysp brytyjskich przed przybyciem Anglosasów. Języki te również należą do grupy języków indoeuropejskich, jednak są zupełnie odmiennie od grupy zarówno germańskiej, jak i romańskiej. Kilka słów określających pojęcia wywodzące się z kręgu kultury celtyckiej zostało zapożyczonych w języku angielskim, tak samo jak w innych językach europejskich, np. klan lub druid. Inne zapożyczone słowa są obecnie bardzo zmienne, np. *brocc* (borsuk) obecnie funkcjonuje w angielskim jako *badger*, *luh* (jezioro) z kolei nadal istnieje jako szkockie *loch*. Pewne zapożyczenia widać też w gramatyce – w je-





zyku celtyckim używanym na Wyspach nie funkcjonowały słowa „tak” i „nie”, na pytanie „Czy idziesz do lasu?” odpowiadano „idę” lub „nie idę” (przy czym przeczący czasownik był jego odmienną formą). Echo tych form widać w angielskim zwyczaju odpowiadania „yes, I do”, zamiast po prostu „yes”.

Niewielka liczba zapożyczeń z języka celtyckiego wynika z militarnej i kulturowej przewagi plemion germańskich w momencie inwazji. Kultura celtycka ma ogromne i ważne dziedzictwo, jednak na Wyspach, po opuszczeniu ich przez Rzymian, zapanowała anarchia i celtyccy Brytowie nie potrafili skutecznie stawić czoła osadnikom z kontynentu. Anglosasi uważali Brytów na niegodnych przeciwników i po zepchnięciu ich na górzyste zachodnie i północne krańce wyspy zajęli się zakładaniem swoich królestw na nizinach kraju zwanego dziś Anglią. Integracja ani asymilacja nie następowała przez wiele stuleci, czego efektem jest istniejąca do dziś świadomość odrębności narodowej Walijczyków i Szkotów.

Nawet pobieżne zakreślenie skomplikowanych dziejów języka angielskiego wyjaśnia i w pewnym stopniu usprawiedliwia jego chimeryczną naturę i wielką różnorodność. Angielski jest obecnie najszybciej rozwijającym się językiem

na świecie, którego słownik przekroczył niedawno 1 milion pozycji, co jest światowym rekordem. Jest też językiem najszybciej się zmieniającym i podlegającym największym uproszczeniom narzuconym przez jego międzynarodowe użycie jako współczesna lingua franca. Zamiast więc złościć się na 16 czasów i pisownię słów typu contemptuous, podziwiamy je, bo nasze dzieci mogą już ich nie poznać.



Anna Śliwa jest starszym wykładowcą języka angielskiego w Studium Języków Obcych.

O słuchaj się

Aldona Chyb



Nowe anglojęzyczne radio

Wraz z uruchomieniem we Wrocławiu pierwszej w Polsce w pełni anglojęzycznej stacji radiowej nadającej na cały świat (www.radiowroclowe.com) powraca kilka pytań dotyczących uczenia się języków obcych z pomocą mediów. Czy

tw. osłuchanie się z językiem, czyli stosunkowo długotrwałe wystawianie się na przekaz audio, jest rzeczywiście skuteczne w nauce? Czy formuła „muzyka plus słowo” jako narzędzie przyswajania języka ma uzasadnienie metodyczne? I wreszcie – czy można w ogóle skorzystać językowo z treści, których nie zawsze słuchamy zbyt uważnie i nawet nie wszystko z nich rozumiemy? Odpowiedź na te trzy pytania zabrzmi jak slogan pewnego powojennego referendum.

Trzy razy „tak”! Pojawienie się na falach eteru działającej 24 godziny na dobę rozgłośni internetowej wypełnionej cie-

kawą – lokalną i globalną – treścią podaną w *lingua franca* to nie tylko ewenement i rzecz, z której powinniśmy być tu, we Wrocławiu, dumni. To również okazja językowa, której żadna osoba ucząca się angielskiego nie powinna przegapić. Nadające z Krzyków RadioWroclowe.com tworzy młody, dynamiczny zespół, w którym gwarancją jakości merytorycznej i językowej jest nie tylko kompetencja prowadzących, ale również fakt, że projekt jest współfinansowany przez miasto i Unię Europejską. Nawiasem mówiąc, nowe anglojęzyczne radio już współpracuje z Uniwersytetem Ekonomicznym, a osoby związane z naszym Studium Języków Obcych są regularnymi gośćmi na antenie stacji.

No dobrze, ale może przeceniamy rolę osłuchiwania się z językiem przez medium radiowe? Być może przekonanie o skuteczności tego typu ekspozycji na język mówiony to kolejna obiegowa opinia mająca usprawiedliwić tych, którym brakuje czasu lub energii na tradycyjną formę nauki języka obcego? Innymi słowy – istnieje obawa, że słuchowe zanurzenie w języku to kolejny mit czy wygodne alibi dla językowych leniuchów.

Nic podobnego. Otóż *listening* w klasie i luźne słuchanie w wolnym czasie to z punktu widzenia teorii przyswajania języka dwa nieco różniące się od siebie zjawiska.

Słuchanie intensywne i ekstensywne

Rzecz jasna, zdarza się w życiu dość często, że musimy słuchać intensywnie (analitycznie) i z pełnym zrozumieniem. Okazuje się jednak, że jest to zjawisko rzadsze niż słuchanie oparte na częściowym domyśle i orientacji ogólnej, czyli tzw. słuchanie ekstensywne (zwane również syntetycznym lub globalnym). Gdybyśmy musieli na co dzień koncentrować się bez reszty na każdym przekazie słuchowym, odcinając świat zewnętrzny w chwilach intensywnego skupienia się na treści, bylibyśmy permanentnie wyczerpani, a nasz mózg z czasem odmówiłby skutecznego absorbowania danych. Czyli przestalibyśmy się uczyć! Dlatego dobry nauczyciel języka obcego różnicuje w klasie zadania kształtujące umiejętność słuchania intensywnego i te – przyznajmy, dużo rzadsze – sytuacje, w których można wystawić uczniów na kontakt z dłuższym tekstem słuchanym, by w bardziej ekstensywnej formie i bezstresowej atmosferze braku przymusu docenili walory nagrania.

Dobrym przykładem współistnienia tych dwóch zjawisk może być właśnie radio, choć to medium – czy to w formule internetowej, czy tradycyjnej, FM-owej – promuje jednak przede wszystkim odbiór ekstensywny. Nic w tym złego, przeciwnie – nawyk słuchania globalnego z okazjonalnym „wyłączeniem się” i przestawianiem mózgu na funkcję podświadomą to wspinały instrument niewymuszanej, przyjemnej nauki.

Radio

Radio to na pierwszy rzut oka najbardziej tradycyjny, a jednocześnie bodaj najmniej efektywny nośnik języka mówionego, w rzeczywistości radio ma jedną nieocenioną zaletę dla osób poszukujących kontaktu z językiem obcym – umożliwia nieprzerwane słuchanie przez dłuższy czas autentycznych i różnorodnych treści mówionych, bez konieczności skupiania na nich pełnej uwagi.

Takie słuchanie „jednym uchem” ma kluczowe znaczenie w procesie nieświadomego przyswajania języka. Szczególnie zaś pomaga w biernym rozpoznawaniu znaczeń w realistycznym kontekście oraz „chwytaniu” akcentu, czyli naturalnej intonacji, rytmu i melodii języka. Ważne, by nie przejmować się, jeśli nie rozumiemy wszystkiego! Dodatkowo skutecznemu słuchaniu ekstensywnemu sprzyja muzyka. W RadioWroclowe.com, szczególnie w codziennym

paśmie Breaking Muse, przyjęto proporcję muzyki w stosunku do języka mówionego około 3:1, co wydaje się rozwiązaniem optymalnym dla globalnego odbioru języka bez nadmiernego obciążania uwagi i w połączeniu z rozluźniającym wpływem muzyki. W wieczornych programach autorskich ta proporcja się odwraca. Wyjątkiem w RadioWroclowe.com jest oczywiście *slot* o każdej pełnej godzinie –

wtedy (podobnie jak w większości stacji radiowych) słuchacz po prostu przestawia się na parę minut na tryb intensywny, by wysłuchać dynamicznie podanych wiadomości. Dzięki temu, że nasze wrocławskie RadioWroclowe jest rozgłośnią internetową, można go słuchać wszędzie, nawet zabierać wraz ze swoim laptopem w świat. Oznacza to również, że ekstensywnemu słuchaniu mogą towarzyszyć inne czynności – wśród rosnącej grupy miłośników tego radia jest wielu, którzy rano włączają RadioWroclowe, opuszczają je na pasek i po prostu zajmują się swoimi sprawami, tj. pracą na komputerze, korespondencją itd. A radio gra sobie w tle...

I oby nam grało jak najdłużej. Dodam jeszcze, że najciekawsze programy i rozmowy nowego anglojęzycznego radia są już po ich emisji na żywo umieszczane wraz z opisem i stosowną ikonografią na stronie internetowej www.radiowroclowe.com, gdzie pozostają na zawsze i można ich do woli słuchać, kiedy nam na to przyjdzie ochota. Intensywnie lub ekstensywnie.

Aldona Chyb jest wykładowcą języka angielskiego w Studium Języków Obcych.



Różnice kulturowe

w czasach globalizacji
(na przykładzie Hiszpanii)

Urszula Sokolnicka

Wiesz...

- dlaczego odradza się przedsiębiorcom planowanie rozmów o biznesie w Norwegii 17 maja?
- czy Japończycy są bardziej kolektywni niż Chińczycy?
- czy umiałbyś jeść rękami w eleganckiej restauracji w Singapurze?
- czy możesz bezpośrednio zwrócić uwagę Twojemu odpowiednikowi w USA, jeśli przekreślił Twoje nazwisko?
- kto jest bardziej pracowity: Baskowie czy mieszkańcy Estremadury?
- na kiedy przewidziane jest spotkanie z Abrahamem lub Sarą w Holandii?
- dlaczego dzieci w Holandii zamierają ze strachu na dźwięk imienia hiszpańskiego króla Filipa II?
- dlaczego Chińczycy nie dziękują za wykonaną dla nich pracę?
- dlaczego pocałowanie Chorwata trzy razy może być niebezpieczne?
- jak poczujesz się, kiedy przyjdzie Ci stanąć na końcu kolejki do autobusu w Londynie w deszczu?
- o co zapyta Cię poznany przed chwilą Arab, Chińczyk lub Hindus?



To tylko mała próba sprawdzająca znajomość różnic kulturowych mieszkańców naszego globu, a wynik chyba nie jest satysfakcjonujący. Z pozoru niewinne *faux pas* mogą doprowadzić do fiaska wspólnego przedsięwzięcia, wywołać frustracje, a niekiedy nawet mocno odczuwalne straty finansowe.

Świat robi się coraz mniejszy, żyjemy w czasach globalizacji, której następująca definicja podoba mi się najbardziej: globalizacja ma miejsce wtedy, kiedy w tym samym czasie, zarówno w skrzynce pocztowej w Polsce, jak i u wejścia do igloo, pojawia się ten sam katalog IKEI. Nie tylko mamy te same meble, ale i tego samego hamburgera z McDonald's i wiele innych dóbr, którymi uszczęśliwiają nas wielkie międzynarodowe korporacje.

Przenikanie się kultur w czasach globalizacji obrazuje film „El mapa de los sonidos de Tokio” (Mapa dźwięków Tokio). Katalońska reżyserka Isabel Coixet, od lat zajmująca się komunikacją interpersonalną lub czasami jej brakiem, tym razem wysłał swego bohatera, katalońskiego przedsiębiorcę zajmującego się promocją win z gór Penedés, do Japonii. W kraju Kwitnącej Wiśni poznaje on introwertyczną dziewczynę, z którą nie zawsze będzie mu łatwo porozumieć się. Dzielą ich nie tylko upodobania kulinarne, sposób jedzenia

mochis i *sahhimi*, ale przede wszystkim wartości nabyte w kulturze krajów, w których bohaterowie się urodzili i wychowali. Jak powiedział filmowy krytyk, obraz opowiada o zderzeniu kultury iberyjskiego *macho* i dalekowschodniej dyskrecji, czyli kultury wysokiej ekspresyjności zachodu z niską ekspresyjnością Dalekiego Wschodu, jakkolwiek pojawiają się wszechobecne już wątki globalizacyjne, na przykład *free hugs*, darmowe uściski, czyli próba uczłowieczenia bezdusznych i anonimowych miast amerykańskich, żywcem przeniesione do japońskiej metropolii.

W filmie spotyka się bowiem kultura zachodu oparta na logice Arystotelesa, racjonalnej postawie Kartezjusza oraz filozofii J.Locke'a z moralnością konfucjańską Azji.

Ludzie zachodu, od czasów starożytnej Grecji, są wychowywani w poczuciu umiłowania wolności, ciekawości świata, afirmacji własnej indywidualnej i niepowtarzalnej wartości.

Dla ludzi Wschodu wychowanych na myśli Konfucjusza, taoizmie, a później buddyzmie najważniejsza jest przynależność do grupy, poczucie sprawczości zbiorowej (*sense of collective agency*) i dbałość o jej harmonijny rozwój.

Stare porzekadło chińskie mówi, że Chińczyk jest konfucjanistą, kiedy odnosi sukcesy, bo zadaniem wyznawcy chińskiego myśliciela jest dbałość o dobrobyt materialny dla całej rodziny, kiedy zaś za dobrze mu się nie wiedzie, staje się taoistą, bowiem filozofia taoizmu uczy, że świat jest kapryśny i pełen sprzeczności, należy zatem umieć się godzić z jego zmiennością i żyć w zgodzie z naturą.



Kadr z filmu Isabel Coixet 'Mapa dźwięków Tokio'

Wschodnie podejście do człowieka jest holistyczne, ujmowane w relacjach z grupą, rodziną, przedsiębiorstwem. Dziecko w Azji uczy się harmonijnego współżycia z innymi, wtapiania się w grupę, uczy się samokrytycyzmu, by lepiej się z nią utożsamiać i współpracować. Kultura Azji jest kolektywistyczna, w przeciwieństwie do indywidualistycznego świata Zachodu; słowem najbliższym dla indywidualizmu jest w słowniku chińskim *samolubność*.

Kultura zachodnia (anglosaska czy amerykańska) jest analityczna, skupia się na obiektach najbardziej rzucających się w oczy, kategoryzuje. Jej wartości to samodzielność i męskość, rozumiane jako walka o lepsze wyniki w pracy, lepsze wynagrodzenie, awans. Mówi się też, że kultura wschodu jest kulturą kobiecą, bo nastawioną na dobre harmonijne relacje z ludźmi, podczas gdy kultura anglosaska jest męska, nastawiona na walkę o sukces.

Różnice między obiema kulturami są doskonale widoczne w negocjacjach biznesowych; wschodni mediatorzy przyjmują strategię unikania zgrzytów i dysonansów, za cel stawiają sobie zmniejszenie wrogości i doprowadzenie do kompromisu, natomiast kultura anglosaska jest nastawiona konfrontacyjnie, ewentualne konflikty rozwiązuje się na drodze sądowej.

Na międzynarodowych kursach języka hiszpańskiego na Uniwersytecie w Salamance studenci z Azji mają dodatkowe zajęcia organizowane poza budynkami uniwersyteckimi, w atmosferze mniej formalnej, na przykład w barze lub kawiarni. To logistyczne zamierzenie ma na celu zachęcenie do aktywnego udziału w zajęciach milczących zazwyczaj i sprawiających wrażenie zupełnie niezainteresowanych tematem słuchaczy. W kulturze azjatyckiej nie jest dobrze postrzegane wyróżniać się. Praca, a wcześniej nauka, ma przyczyniać się do dobrobytu grupy, a nie indywidualnego doskonalenia. Stąd pozorna apatia słuchaczy z Azji i trudność komunikacyjna dla otwartych zazwyczaj naukowców hiszpańskich.

Oczywiście, na kulturę wpływają, poza filozofią, również inne czynniki, na przykład uwarunkowania klimatyczne. Hiszpanie mają inaczej nastawiony kulturowo zegar; śródziemnomorski klimat sprzyja bogatszemu życiu towarzyskiemu, według badań Hiszpanie spędzają 11 godzin ty-

godniowo towarzysko, podczas gdy Polacy zaledwie 7.

Na kulturę danego regionu wpływa również sytuacja geograficzna, ekonomiczna, doświadczenia historyczne i religijne.

Na przykład w krajach anglosaskich, w których dominuje protestantyzm, rodzice zachęcają dzieci do jak najszybszego usamodzielniania się, podczas gdy w katolickiej Hiszpanii dzieci-czterdziestolatki dalej pozostają na garnuszku rodziców, i nie są to odosobnione przypadki. Również we Włoszech ostat-

nimi czasu zaczyna się zachęcać dzieci do szybszego opuszczania domowych pieleszy i rozpoczęcia życia na własną rękę.

Narody europejskie plasują się mniej więcej między kulturą wschodnią i amerykańską, różnią się oczywiście między sobą tak, jak różnią się między sobą języki indoeuropejskie. Kultura Hiszpanów jest kulturą *de habla* – mówienia, nawet jeśli jest to tylko *conversación de ascensor* – rozmowa w windzie. Jej celem nie jest przekazanie istotnych informacji, ma charakter absolutnie neutralny. Swobodna rozmowa na temat pogody, hałasu u sąsiadów, którzy przeprowadzają remont, ma zagłuszyć kłopotliwą ciszę i zaznaczyć obecność rozmówców. Dla kultury śródziemnomorskiej

typowa jest komunikacja pośrednia, a więc skupiona na tym, co i do kogo i w jakich okolicznościach się mówi. Unika się zdecydowanej odmowy „nie” i stara się nie pozbawić rozmówcy twarzy. Dzieci wychowuje się tak, aby nie sprawiły nikomu przykrości. Moi znajomi Hiszpanie do dziś wspominają udrękę dzieciństwa, jaką był przy-

mus dziękowania za prezent absolutnie nietrafiony i nieprzydatny.

Jest to kultura wysokiego kontekstu, rozmówca musi prze-mycać nieprzyjemne informacje między wierszami i nie może wypowiedzieć się dosadnie – „kawa na ławę”, w przeciwieństwie do przedstawicieli kultury amerykańskiej, którzy od razu przechodzą do sedna sprawy, czym ze strony mieszkańców basenu śródziemnomorskiego mogą narazić się na zarzut grubiaństwa i arogancji.

Latem „Gazeta Wyborcza” przeprowadziła cykl rozmów z mieszkającymi i pracującymi we Wrocławiu cudzoziemcami. „W rozmowach biznesowych – odpowiada na pytanie „Gazety Wyborczej” Giordano Torrano, Włoch prowadzący firmę konsultingową – najpierw chcemy porozmawiać, poznać się wzajemnie w przyjemnej atmosferze, Polacy zaś od razu przechodzą do spraw zasadniczych, dla nich taka osobista rozmowa to strata czasu”. Zatem w rozmowach o biznesie bliższa jest nam Polakom postawa amerykańska.

Hiszpanie różnią się między sobą tak jak prowincje, w których mieszkają; mają różny klimat, inny język, doświadczenia historyczne. Powszechny jest stereotyp beztroskiego



szarlatana z Andaluzji, przedsiębiorczego, ale skąpego Katalończyka, czy niezdecydowanego i przesadnego mieszkańca Galicji.

Hiszpania stała się członkiem Unii Europejskiej w 1986 roku i od tego czasu przyjęła zasady negocjowania typowe dla międzynarodowych korporacji, jednak małe i średnie przedsiębiorstwa dalej cenią sobie rozmowy biznesowe przy obiedzie lub kolacji, jakkolwiek dopiero przy deserze, zebrania formalne zaś zupełnie charakteru formalnego są pozbawione, sprawiają wrażenie totalnej improwizacji, nikt nie przestrzega hierarchii w zabieraniu głosu, wszyscy mówią bardzo głośno i jednocześnie. Przedstawicielom innych kultur dyskusje Hiszpanów bardziej przypominają kłótnie.

W rozmowach zarówno formalnych, jak i wśród znajomych omija się formy honorowe, do lekarza mówi się, jeśli nie w ogóle na „ty”, to tylko per doktorze, do nauczyciela też mówi się po amerykańsku na ty. Demokratyzacja stosunków w szkole budzi dzisiaj wiele zastrzeżeń i gorącą dyskusję w związku ze wzrastającą agresją uczniów w szkole wobec nie tylko siebie, ale również wobec nauczycieli.

W krajach basenu śródziemnomorskiego nie obowiązuje monochroniczne podejście do czasu, w Hiszpanii jest dopuszczalne i tolerowane spóźnienie, nawet na spotkanie formalne; zebrania mogą być krótsze lub dłuższe, mogą też nie odbyć się wcale. Wina za niepunktualność zawsze można obarczyć transport publiczny, ale przede wszystkim niespodziewane spotkanie ze znajomym, zwłaszcza w mniejszym mieście; kultura mowy nie pozwala pozdrowić znajomego krótkim dzień dobry, jej *savoir-vivre* nakazuje zamienić z nim parę kurtuazyjnych słów.

Przestrzeń między mieszkańcami Półwyspu Iberyjskiego jest dużo mniejsza niż między innymi narodami. Nie jest niczym niestosownym, kiedy nauczyciel położy obie dłonie na ramionach niesforne go ucznia po to, by go „zneutralizować”. W innych kulturach taki gest mógłby być odebrany nawet jako mobbing.

Te specyficzne cechy kulturowe mają swe odbicie w stosunku dzisiejszych Hiszpanów do kryzysu gospodarczego, w tym kraju szczególnie dotkliwego. Słowa H. Clinton, że „porządny kryzys” może wyzwolić nowe zdolności, spotkały się ze sporym niezrozumieniem. Owszem, Hiszpanie zaczęli oszczędzać, choć nie na wspólnych wyjściach wieczorami, i o tyle zmienili postawę wobec kryzysu, ale nie przyjęli zdecydowanej postawy anglosaskiej: *yes, we can*, kryzys może nauczyć czegoś nowego. Hiszpańscy socjologowie ubolewają nad powszechnym stanem niemożności, brakiem zdecydowania i niechęcią podjęcia próby odnalezienia nowych szans zawodowych, na przykład w innych dziedzinach. Podczas gdy przedstawiciele kultury anglosaskiej „biorą byka za rogi” z przekonaniem, że mogą, Hiszpanie oczekują wsparcia rodziny. Dumni boją się



Rysunek Petera Schranka w „The Economist”

niepowodzenia i ośmieszenia oraz tego, co „powiedzą ludzie”.

Richard Ford, XIX-wieczny angielski podróżnik, pozostawił ogromne dzieło, w którym opisał krajobrazy Hiszpanii, obyczaje, wygląd jej mieszkańców, a także ich charakter. Psychologiczny portret sporządzony przez Forda i innych angielskich podróżników stał się podstawą utrwalonego stereotypu: mieszkańiec Hiszpanii myśli tylko o fiście i sjeście. Niestety, to uproszczone postrzeganie mieszkańców Półwyspu Iberyjskiego nie jest faktem odosobnionym. Kiedy Hiszpania objęła przewodnictwo Rady Unii Europejskiej z początkiem tego roku „The Economist” opublikował artykuł zatytułowany *Old Spanish practices* zilustrowany zdjęciem tancerzy flamenco i towarzyszącego im gitarzysty. Oburzony publicysta „El País”, Santos Julia, skomentował: „Dobrze, że autor nie dodał głowy byka z korridy” i odpowiedział angielskiemu autorowi, posługując się stereotypem na temat Anglików: „Czy tak właśnie się przejawia *old British arrogance*”.

Etykieta *made in Spain* nie cieszy się należytą estymą. Wiele znanych w świecie marek nader niechętnie przyznaje się do swych iberyjskich korzeni. Zara, Massimo Dutti wolą pozostać bliżej nieokreślonymi firmami europejskimi.

Stereotyp to według J. Boskiego „filtr poznawczy zakotwiczony w wartościach i praktykach własnej kultury, przez pryzmat którego postrzegane, interpretowane i oceniane są praktyki kulturowe ludzi traktowanych jako obcy czy odmienni”. Posługiwanie się stereotypami w czasach globalizacji, galopujących zmian w świecie może prowadzić do ślepoty kulturowej (*culture blindness*) uniemożliwiającej uwolnienie się od nieuzasadnionych już dzisiaj stereotypów. Dzisiaj nie jest trudno poznać bliżej innych współmieszkańców naszej planety. Przełamywaniu stereotypów służą podróże, zarówno wakacyjne, jak i służbowe, a także międzynarodowe wymiany studentów i nauczycieli, na przykład w ramach programu Erasmus. W pięknie wydanej przez Biuro Współpracy z Zagranicą Uniwersytetu Wrocławskiego książce „ERASMUS w 16 smakach, czyli studenckie wyprawy po edukacyjne przyprawy” uczestnicy wymiany opowiedzieli o swoich doświadczeniach, również praktycznych, na studiach zagranicznych; skonfrontowali swoją wcześniejszą wiedzę na temat poszczególnych kra-





Publikacja
Działu Współpracy
z Zagranicą
Uniwersytetu
Wrocławskiego

jów i ich mieszkańców podczas pobytu na miejscu, porównali funkcjonujące w naszej mentalności stereotypy na temat innych mieszkańców Europy z ich autentycznymi przedstawicielami. Przedsiębiorca wybierający się w podróż służbową do Peru czy Tajlandii może dowiedzieć się o kulturze tych krajów w Izbach Handlowych, podczas szko-

leń dla przedsiębiorstw. Organizuje się szkolenia i festiwale wielokulturowe, których zadaniem jest uwrażliwienie jej uczestników na ubogającą odmienność innych. Jednak najskuteczniejszym i najbardziej dostępnym treningiem międzykulturowym jest nauka języka obcego. Zapraszam na kursy języków obcych z powodzeniem organizowane od wielu lat przez Studium Języków Obcych Uniwersytetu Ekonomicznego. Nauczyciele są doskonale przygotowani merytorycznie, a sama nauka ma zagwarantowaną wysoką jakość coraz bardziej doskonaloną praktyką i metodyką. Na zajęciach języka obcego słuchacz nabywa umiejętności nie tylko językowych, ale również wiedzę na temat kultury danego języka, aby móc sprawnie poruszać się w obszarze kulturowo innym niż macierzysty. Na naszych kursach poznają Państwo odpowiedzi na pytania testu zamieszczonego na początku artykułu.

Universitá per Stranieri di Perugia ambasadorem Włoch na cały świat

Teresa Kotarska-Adamczyk



Stolica mistycznej Umbrii, położonej między Tybrem a Jeziorem Trazymeńskim, szczyci się swoją wspaniałą i burzliwą historią. Była jednym z dwunastu miast Ligi Etruskiej, a pierwsze wzmianki o jej istnieniu pochodzą z 310 r. p.n.e. Wówczas to dzielni Etruskowie ścierali się z Republiką Rzymską.

Tajemnicza cywilizacja Etrusków ustąpiła naporowi potężnego Rzymu, a następne wieki historii przetoczyły się przez Półwysep Apeniński najazdami Gotów, Longobardów, Francuzów, Austriaków, by w końcu z tego historycznego chaosu wyłoniła się Republika Włoska w obecnym kształcie. Takie ścieranie się i przenikanie kultur można porównać z procesem przyrządzania jednej ze wspaniałych potraw kuchni włoskiej: starannie i pieczołowicie dobierane składniki, wyjątkowy aromat przypraw, wielka pasja – rezultat gwarantowany!

Perugia, dumna ze swoich zabytków i kultywująca wielokulturowe tradycje, tętni gwarem wielojęzycznego tłumy. Od 1921 r. ze wszystkich zakątków świata na Università per Stranieri przyjeżdżają obcokrajowcy, by uczyć się języka włoskiego. Jest to najstarsza i najbardziej ceniona uczelnia włoska zaangażowana w rozpowszechnianie na całym świecie szeroko rozumianej kultury włoskiej. Siedzibą uniwer-

sytetu dla obcokrajowców jest okazały Palazzo Gallenga, gdzie mieszczą się wydziały i instytuty szerokiej oferty studiów I, II i III stopnia. W kilku miejscach w mieście, w małych rezydencjach, odbywają się dla cudzoziemców kursy języka na wszystkich poziomach i szkolenia dotyczące kultury włoskiej. Uzasadnione jest twierdzenie, że Università per Stranieri jest ambasadorem Włoch na cały świat. Corocznie w jej murach pojawia się około 12 000 nowych studentów pochodzących ze wszystkich kontynentów!

Pochodzenie studentów biorących udział w kursach (dane sprzed dwóch lat): Europa – około 45%, Azja ~ 35%, Ameryka ~ 13%, Afryka ~ 4%, Oceania ~ 3%.

Università per Stranieri uczestniczy w wielu programach europejskich, z których najbardziej interesujące dla studentów naszej uczelni mogą być Erasmus czy Leonardo. Unia Europejska ustanowiła tam bowiem siedzibę, w której odbywają się European Intensive Language Course, których celem jest kulturowa i językowa integracja studentów z obszaru Unii na uczelniach włoskich.

Korzystają z nich studenci naszego Uniwersytetu Ekonomicznego, którzy corocznie liczną reprezentacją podejmują z powodzeniem studia w Mediolanie, Padwie, Trieście, Perugii, Cagliari, Bari i Trydencie.

Wszyscy, bez wyjątku, podkreślają bardzo wysoki poziom miesięcznego kursu językowego, który poprzedza każdy semestr studiów w ramach stypendium Erasmus, a także pożytki z niego płynące.



Od 1987 r. przy Università per Stranieri działa CVCL – Centro Valutazione e Certificazione Linguistica – pierwszy włoski ośrodek certyfikacji znajomości języka włoskiego jako języka obcego, na wszystkich poziomach. Zajmuje się on opracowywaniem i organizacją egzaminów stwierdzających znajomość języka ogólnego potwierdzoną certyfikatem CELI (*Certificazione della Conoscenza della Lingua Italiana*) oraz języka handlowego potwierdzoną certyfikatem CIC (*Certificazione della Conoscenza della Lingua Commerciale*). Certyfikaty wydawane przez Università per Stranieri w Perugii ściśle odpowiadają standardom ustalonym przez Common European Framework for Modern Languages przy Radzie Europy. Dotychczas certyfikaty CVCL uzyskało około 100 tys. osób na całym świecie. Posiadanie certyfikatu CVCL zapewnia lepsze miejsce na uniwnym rynku pracy, stając się gwarantem kompetencji językowych dla pracodawców wszystkich sektorów życia gospodarczego i kulturalnego. W tym miejscu należy nadmienić, że inwestycje włoskie, a co za tym idzie – oferty interesującej pracy, znajdują się w

czołówce wśród inwestycji zagranicznych na Dolnym Śląsku.

W tym roku akademickim Studium Języków Obcych przy wrocławskim Uniwersytecie Ekonomicznym, jako licencjonowane centrum wielu prestiżowych egzaminów międzynarodowych, wpisało w swoją szeroką ofertę również egzaminy z języka włoskiego CELI oraz CIC. W ten sposób znaleźliśmy się w sieci licencjonowanych ośrodków egzaminacyjnych rozsiągniętych po całym świecie z główną siedzibą przy Università per Stranieri w Perugii.

Warto poznać bliżej to niewielkie miasto, które łączy w sobie umiłowanie własnej historii i dumę z niej, przepiękne położenie i malownicze okolice, unikatowe zabytki architektury i sztuki z misją łączenia kultur i narodowości ponad granicami i kontynentami.

Piccolo è bello, molto bello!

Mgr Teresa Kotarska-Adamczyk, starszy wykładowca języka włoskiego w SJO, jest koordynatorem egzaminów CELI i CIC, kieruje zespołem języków romańskich.

Erasmus szansa dla nieśmiałych

Magdalena Szwaia

Dolce vita a Milano

Zacznijmy od tego, że nigdy nie myślałam o studiach za granicą. Coś słyszałam o programie Erasmus, ale się tym nie interesowałam. Natomiast moja koleżanka z grupy od pierwszych dni roku akademickiego mówiła o wyjeździe do Niemiec w ramach Erasmusa, dowiadywała się, jakie warunki trzeba spełnić, i co zrobić, aby się zakwalifikować. Zapisła się na kurs przygotowujący do egzaminu Prüfung Wirtschaftsdeutsch International i już we wrześniu złożyła dokumenty, aby ubiegać się o stypendium na letni kurs ekonomicznego języka niemieckiego na uniwersytecie w Bawarii.

Na spotkanie informacyjne poszłam z nią dla towarzystwa. Nie miałam nic innego do zrobienia, więc pomyślałam, że chociaż poznam nowych ludzi.

Zawsze podziwiałam odwagę osób jadących na studia za granicę. Ja uważałam, że się do tego nie nadaję, nie dałabym rady. Z natury jestem nieśmiała, a dotychczas nie musiałam samodzielnie podejmować poważnych decyzji, jestem bowiem rodowitą wrocławianką i to miasto wybrałam na studia. Nie wyobrażałam sobie, że mogłabym mieszkać i studiować w innym mieście, nie mówiąc już o innym kraju, bez rodziny, bez znajomych. A poza tym rodzice, a właściwie nadopiekuńcza mama, nigdy nie wypuściliby swojej jedynaczki w nieznane.

Koleżanka namawiała mnie: „Jedź do Włoch, nauczysz się włoskiego, którego zaczęłaś się uczyć na uczelni, przy okazji podszkolisz angielski. Będziesz miała 2 w 1. Rodzina? To tylko 4 miesiące. Znajomi? Poznasz mnóstwo nowych ludzi. Nic Cię tu nie trzyma. Staniesz się odważna, zaradna i samodzielna”.

Zacząłam myśleć o tym wyjeździe, ale jedynie w kategoriach, że fajnie by było, ale nie, bo... itd. Jestem typową kobietą: „chciałabym, ale się boję”. Poza tym towarzyszy mi niska samoocena i brak wiary we własne siły – cechy typowe dla osób nieśmiałych. Myślałam: „I tak się nie dostanę, ale – no dobra – złożę podanie, zobaczę, jak jest na rekrutacji, może oswoję się z tą myślą i w przyszłym roku zdecyduję się na wyjazd, a będę mieć już doświadczenie z komisją rekrutacyjną. Tylko gdzie złożyć dokumenty? Na pewno wybiorę Włochy, i to tylko na 1 semestr (5 miesięcy jakoś przeżyję). Z całą pewnością złożę podanie na Erasmusa do Mediolanu. Oczami wyobraźni już widziałam tam siebie – to byłby wprost istny raj na ziemi dla mnie. Miasto, które kumuluje w sobie wszystkie moje zainteresowania. Po pierwsze, skończyłam studium wizażu i stylizacji, a to przecież stolica mody – och!!! Po drugie La Scala – mimo że preferuję filharmonię, to i operę w takim miejscu nie pogardzę. Sztuka i fascynujący mnie Leonardo da Vinci – przecież tu wisi oryginał „Ostatniej wieczerzy”, zobaczę wszystkie ukryte symbole opisane w „Kodzie Leonarda da

Vinci” Dana Browna, poza tym mam szansę na zwiedzenie muzeum Pinakoteka Brera. I nie wspominając już o moich sportowych zainteresowaniach – jestem wielką fanką „czarnego toru”, interesuję się bowiem żużlem; jestem też „kanapowym” footballowym kibicem. Sławny Stadio Meazza na San Siro AC Milano sprawi być może, że po raz pierwszy w życiu pójdę na mecz – w Polsce nie mam odwagi. No i jeszcze słynny tor Monza-Formuła1. Wyobrażenia zaczęła działać.

Podania o wyjazd składa się, wymieniając dwa miejsca. Ja marzyłam tylko o Milano. Od spotkania informacyjnego ciągle napotykałam informacje właśnie o Mediolanie. Idąc przez rynek, zrobiłam wyjątek i wzięłam ulotkę – akurat była tam reklama tanich lotów do Mediolanu. Zaraz potem w Hadesie (nasz były uczelniany punkt ksero) zobaczyłam ogłoszenie Włocha, który jest magistrem ekonomii i udziela korepetycji. Czy to był jakiś znak?

Podanie złożone, teraz pora na rozmowę rekrutacyjną. Nie wiedziałam, czy rozmowa będzie po włosku, angielsku, a może jednak polsku. O co będą pytać. Stres był ogromny. Zostaliśmy zaproszeni całą grupą (inaczej to sobie wyobrażałam, myślałam, że każdy będzie rozmawiał osobno itd.). Było chętnych 12 osób, a tylko 3 miejsca. Od razu pomyślałam, że nie mam szans, bo moja średnia nie jest zbyt wysoka, a pierwszeństwo mają studenci IV roku (ja byłam wtedy na II). Ku mojemu zdziwieniu prowadzący rozmowy nie wiedział, jak tę rekrutację przeprowadzić, pytał nas, kogo ma wybrać i jakie kryterium powinno o tym zadecydować. No i oczywiście zaczęła się licytacja: a ja to, a ja tamto, a ja opiekuję się „Erasmusami” w akademiku, a ja działam w wolontariacie, a ja znalazłam się w grupie 10 studentów o najlepszej średniej ze studiów. Ja siedziałam cichutko, tylko słuchałam i miałam uczucie, że zaraz zapadnę się pod ziemię. Wstydziłam się, że rekrutacja przypomina



Gmach główny Università degli Studi di Milano

targowisko z przekupkami. Ten koszmar trwał prawie 1,5 godziny, rozstrzygnięcia nie było. Pomyślałam: „trudno, będę próbować w przyszłym roku”. A tu po tygodniu odebrałam telefon z zapytaniem, jaka jest moja decyzja.

- yyy, jak to? Dostałam się?
- To nie sprawdź pani wyników?
- Do kiedy mam dać odpowiedź?
- Najlepiej zaraz, bo są następni chętni na to miejsce.
- Proszę dać mi 10 minut, chcę zadzwonić do rodziców i się skonsultować.
- No dobrze, proszę zadzwonić jutro o 8:00.

Nie muszę chyba mówić, że całą noc nie spałam. Zadzwoniłam do studentki, o której wiedziałam, że była w Mediolanie na Erasmusie, i do kuzyna, który robił doktorat w Rzymie. Szukałam informacji na GISE, czytałam opinie innych „Erasmusów”. Kalkulowałam koszty, bo mimo przyznanej dotacji, trzeba się było liczyć ze sporymi wydatkami (zwłaszcza w takim mieście jak Mediolan). Do rana dyskutowałam z rodzicami. Oczekiwałam, że tak jak zawsze, powiedzą, co mam zrobić. Mama racjonalnie przedstawiała mi plusy i minusy wyjazdu, tato słuchał, nic nie mówił. Stwierdzili, że sama mam podjąć decyzję.

Dobra, jadę. Do odważnych świat należy, nie wiadomo, czy w przyszłym roku się dostanę. Akurat mnie przyda się taka szkoła życia. Nauczę się samodzielności, dbania o siebie. To przecież świetny sposób uczenia się języka (nie mam specjalnych zdolności językowych, nigdy też nie rwałam się do konwersacji w obcym języku). A podczas pobytu we Włoszech będę musiała mówić, nie będę miała wyboru. A przede wszystkim szkoda nie skorzystać z takiej okazji, wstyd będzie przyznać się znajomym, że miałam szansę, a nie pojechałam. Nazajutrz, kiedy miałam potwierdzić, że chcę jechać, zaczęłam wpadać w panikę i miałam już zadzwonić, że rezygnuję. A wtedy tato, dotychczas wstrzeмиęzliwy w opiniach, powiedział jedno słowo „jedź”. Pod wpływem tego impulsu zadzwoniłam na uczelnię i potwierdziłam chęć udziału w programie, zaraz potem za-



Podczas karnawału wszyscy obsypują się kolorowym confetti na ulicach, w tle katedra Duomo



W akademiku

częłam umierać ze strachu, co to będzie?

Kolejna decyzja dotyczyła wyboru semestru: zimowy czy letni? Zrobiłam więc sobie listę plusów i minusów.

Semestr z i m o w y – plusy: wyjazd będzie miał miejsce szybko, więc krócej będę umierać ze strachu przed nieznanym, nie ominą mnie Ekonomalia, sezon żużlowy. Poza tym jeśli pojadę na semestr zimowy, to łatwiej będzie przedłużyć pobyt na semestr letni (ale wtedy już za wszystko trzeba samemu płacić). Prawdopodobnie z akademikiem będzie mniejszy problem, gdyż w trakcie roku mało kto zwalnia pokój, intensywne kursy językowe dla „Erasmusów” (EILC) odbywają się w trakcie wakacji (kurs we wrześniu); minusy: gorsza pogoda i mniej czasu, aby samej się pouczyć włoskiego.

Semestr l e t n i – plusy: jest cieplej, więcej czasu na samodzielną naukę włoskiego; minusy: ominie mnie żużel i Ekonomalia, mogą być problemy z akademikiem, kurs językowy EILC dla „letnich” uczestników programu odbywa się w styczniu lub w lutym, co koliduje z polską zimową sesją.

Wniosek: semestr letni jest dla mnie mniej atrakcyjny.

Nieśmiała w obcym mieście

16 września 2007 r.

Pełna obaw jadę do Mediolanu. Rodzice mnie odwożą, gdyż nie zapakowałam się w jeden bagaż. Poza tym okazało się, że zlikwidowali bezpośrednie połączenie Wrocławia z Mediolanem (akurat teraz !!!). Jazda samochodem zajęła nam ok. 14 godzin.

17 września 2007

Pierwsze starcie z włoskimi formalnościami. Kierunek biuro akademików (I.S.U.) na via Santa Sofia. Wchodzę na piętro, odnajduję wskazany pokój. Pytają mnie o nazwisko, szukają dokumentów, są – wszystko się zgadza. Trzeba wpłacić depozyt (zwrotny przy wyjeździe) w wysokości 200 euro. Nie można zapłacić na miejscu, trzeba iść na pocztę, dostając wypełniony kwitek. Ale gdzie jest poczta? Oczywiście nikt na ulicy moich angielskich pytań nie rozumie. Wreszcie do jednej z pań „łamanym” włoskim wyduszam z siebie „l’ufficio postale?”. Pani nie wie, ale pyta się przechodniów i zaprowadza mnie tam.

Kolejny krok – zakwaterowanie. Dostaję pokój dwuosobowy,

moją lokatorką jest Serbka, jej chłopak (też Serb) mieszka w pokoju obok. Są mili i pomocni, zaraz przyprowadzili mi dwie Polki, które mieszkają piętro niżej. A więc w razie problemów będę miała wsparcie.

Akademik: przestronne, duże pokoje z łazienką, oddzielna garderoba, w wyposażeniu lodówka, mój pokój miał też balkon. Warunki prawie jak w hotelu – raz na dwa tygodnie pokój jest sprzątny. Jedyny obowiązek to wynoszenie śmieci i pranie. O jedzenie też nie trzeba się było martwić (wałówka, którą ze sobą przywiozłam, została nie-
tknięta). Mieszkańcom akademika uczelnia (ale tylko państwowa, czyli statale) dopłacała do po-
siłków. Dwa razy dziennie mogliśmy zjeść za drobną dopłatą, czasem nawet za darmo – i nie tylko w stołówkach, ale także w restauracjach i pizzeriach w pobliżu akademika.

Ludzie: otwarci!! Ciężko mi się było przyzwyczaić do tego, że obcy ludzie, z którymi po raz pierwszy w życiu spotykam się na korytarzu w akademiku, mówią do mnie „ciao”. Na początku nie odpowiadałam, myśląc, że to nie do mnie mówią..., ale szybko zrozumiałam, że taki mają styl bycia i sama zaczęłam witać każdego, kogo tylko napotkałam. Podobną mi się ten sposób zawierania znajomości, to powitalne słówko jest wstępem do niezobowiązującej rozmowy, dzięki której łatwiej jest poprosić o pomoc. Włosi ośmielają i otwierają nieśmiały.

System nauczania: zupełnie inny. Po pierwsze studia są tylko i wyłącznie w systemie dziennym, nie ma nic na wzór studiów wieczorowych czy zaocznych. Natomiast są dwa tryby studiowania: *frequentanti* (dla tych, którzy chodzą na zajęcia) i *non frequentanti* (dla tych, którzy np. pracują). Egzaminy są też dwa – tych którzy studiują, nazwijmy to, eksternistycznie obowiązuje większy zakres materiału, gdyż studia trwają dłużej. Zauważyłam, że we Włoszech są same wykłady, nie ma ćwiczeń ani zajęć praktycznych. Czasami są *esercizioni* z takich przedmiotów, jak np. statystyka czy prawo. Nie są jednak obowiązkowe, raczej służą indywidualnemu wyjaśnieniu wątpliwości, jest to coś na wzór naszych konsultacji.



Wspólne gotowanie



Podczas wycieczki do Parmy

Egzaminy to też żaden powód do stresu, nie ma sztywnych terminów. Każdy przedmiot ma ustalonych ok. 8 dat w ciągu roku. Można zdawać w dowolnie przez siebie wybranym terminie, można podchodzić do egzaminu wiele razy w przypadku jego niezaliczenia, a także poprawiać dobrą ocenę na jeszcze lepszą. Włosi potrafią wyznaczyć prawie maksymalny, tj. 29/30, odrzucić i poprawiać.

Brak obowiązków i nadmiar wolnego czasu, w dwóch słowach ... *dolce vità!!!* A życie było jeszcze słodsze, a to za sprawą:

Życia nocnego: (niemal codziennie) dzięki ESN (w tym roku zaczął działalność również na naszej uczelni), który organizował dla „Erasmusów” imprezy, codziennie w innym klubie

Wycieczek: zarówno tych organizowanych przez ESN, jak i wyjazdów indywidualnych w gronie kilku znajomych. Zwiedziłam m.in.: Weronę, Como, Florencję, Sienę, Pisę, Bergamo, Bolonię, Turyn, Genuę, Parmę, Wenecję (całą przebraną w czasie karnawału), Cinque Terre, La Spezia i inne miejsca. Dodatkowo niesamowity był wyjazd do Calabrii – był to kilkudniowy wypad majowy 1000 „Erasmusów” z całych Włoch; cały ośrodek tylko dla nas, plaża, słońce i tańce do białego rana... Bezcenne.

Aperitivo: włoski, a szczególnie mediolański, zwyczaj: w każdym pubie, kiedy ok. godz. 18-20 kupuje się drinka, jedzenie wliczone jest w cenę, można podchodzić do szwedzkiego stołu i degustować włoskie smakołyki (zarówno na ciepło, jak i na zimno) do woli. A drinki są wyborowe!

Oprócz typowo integracyjnych uroków Erasmusa oraz możliwości podróżowania, Mediolan, w odróżnieniu do innych miast, oferuje jeszcze inne atrakcje. Po pierwsze, wszędzie można trafić na sesje zdjęciowe i pozujące modelki. Po drugie – emocje sportowe. Muszę się pochwalić, że byłam na dwóch pięknych meczach: na Lidze Mistrzów AC Milan–Celtic Glasgow – emocje niesamowite, kiedy usłyszałam na żywo znaną z telewizji melodię Ligi Mistrzów, aż mi się łezka w oku zakręciła. Drugie ważne wydarzenie sportowe to derby AC Milan–Inter Mediolan. Po trzecie, kontakt z kulturą – „Ostatnia Wieczerza”, La Scala, wystawy, m.in. projekty Vivienne Westwood ze słynnymi butami, w których Naomi Campbell upadła na wybiegu, wystawa pięknych, znanych z kolorowych czasopism zdjęć

David La Chapella.

Te wszystkie uroki i specyfika Erasmusa oraz klimat Włoch sprawiły, że zachłysnęłam się nieznanym dotąd życiem i tak rozochociłam, że przedłużyłam Erasmusa na drugi semestr (czego w ogóle nie brałam pod uwagę wcześniej – decyzja była niepodobna do mnie, bo zupełnie spontaniczna). Dopiero po semestrze czułam, że swobodnie mogę się dogadywać po włosku i żał było to zmarnować. Nawet nie zauważyłam, kiedy przestałam

się z angielskiego na włoski, to był naturalny i niezauważalny proces.

Po Erasmusie

Powrót był bardzo trudny. Ciężko było wrócić z istnego rajku do rzeczywistości, a w dodatku zrzucić przybrane 7 kg (był to efekt tych wszystkich pizz i aperitivo). Ogarnęła mnie depresja poerasmusowa, ale wspomnień i przeżyć nikt mi nie odbierze. Było warto, zdecydowanie. Język włoski wyparł mój angielski. Stałam się odważniejsza, z nieśmiałej dziewczyny zmieniłam się w pewną siebie osobę. Zyskałam dużo. A wyjazd i doświadczenie procentują. Jestem bogatsza o nowe znajomości w różnych zakątkach Europy, a portal społecznościowy Facebook pomaga podtrzymywać kontakty. Co więcej, jestem jeszcze na IV roku, a już pracodawcy sami do mnie docierają (przez Dział Współpracy z Zagranicą, lub też z innych źródeł zdobywają do mnie numer), proponując etat lub praktykę we włoskich firmach. Coraz więcej Włochów inwestuje w Polskę, zwłaszcza na Dolnym Śląsku, a osób znających włoski jest mało. Filolodzy nie są dla „Erasmusów” konkurencją, bo we Wrocławiu nie ma italianistyki. Zatem coś więcej można dodać?

Magdalena Szwaia jest studentką IV roku (kierunek finanse i bankowość) na Wydziale Zarządzania, Informatyki i Finansów, członkiem Erasmus Student Network (E.S.N) na naszej uczelni.



W drodze na transmisję meczu z udziałem Polski podczas Mundialu 2008

Teraz też się udało!

Siódma edycja konkursu językowego

Jadwiga Kuźniewska



Dobrze przemyślana droga kariery to połowa sukcesu. Jednak w dzisiejszej dobie kultury komercyjnej bardzo trudno realizować marzenia zawodowe bez znajomości języków obcych, najlepiej kilku. Fakt ten bardzo wyraźnie uzmysławia sobie obecne młode pokolenie, które uczy się i pracuje w Europie

stwarzającej szerokie możliwości kształcenia oraz bardzo atrakcyjne oferty pracy. Owa atrakcyjność to nie tylko zajmowanie stanowisk i znalezienie dobrze płatnej pracy, to również szansa rozwoju (!) zawodowego i osobowościowego, to ciągłe gromadzenie nowych doświadczeń i poszerzanie horyzontów, to szerokie otwarcie się na Europę i świat, to wreszcie odważne wypłynięcie na szerokie wody kariery i życia w każdym jego aspekcie. Szczególnie w Polsce, która od maja 2004 r. jest krajem członkowskim Unii Europejskiej, wielu mówi: „Jestem obywatelem Europy” albo: „Jestem obywatelem świata”. Liczne rzesze studentów wyjeżdżających na stypendia i praktyki zagraniczne wracają do kraju z szerokim uśmiechem satysfakcji. Relacjonują swoje pobyty na naszym kontynencie albo poza nim z ogromnym zadowoleniem, cieszą się tym, co zobaczyli, kogo poznali, czego się nauczyli i co przeżyli, a co bez umiejętności posługiwania się językiem (albo językami) byłoby po prostu niemożliwe.

Oczywista jest więc konieczność umiejętności lingwistycznych. W wielu sytuacjach nie bez znaczenia jest również posiadanie dokumentu potwierdzającego ów stan wiedzy językowej.

Studium Języków Obcych naszej uczelni wychodzi naprzeciw tym potrzebom. Na lektoratach języka angielskiego, niemieckiego, hiszpańskiego, włoskiego, francuskiego, rosyjskiego i polskiego dla obcokrajowców kształcimy kilkutyśniczną rzeszę słuchaczy. Nasi studenci mogą także uczestniczyć w kursach języka japońskiego, prowadzonych od kilku lat przez

nauczycieli ochotników z Japonii, oraz od tego roku akademickiego w kursach języka chińskiego. Bogatą ofertę studium dopełniają kursy komercyjne pozwalające na dalsze efektywne nabywanie i doskonalenie umiejętności językowych oraz przygotowanie się do wybranego międzynarodowego egzaminu certyfikującego. Złożenie egzaminu językowego i uzyskanie międzynarodowego certyfikatu możliwe jest w jednym z ośmiu (!) działających przy naszym studium centrów egzaminacyjnych. Są to:

- Centrum Egzaminacyjne Londyńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej,
- Centrum Egzaminacyjne Polsko-Niemieckiej Izby Przemysłowo-Handlowej,
- Centrum Egzaminacyjne Paryskiej Izby Przemysłowo-Handlowej,
- Centrum Egzaminacyjne Cervantesa,
- Centrum Egzaminacyjne Instytutu Goethego,
- Centrum Egzaminacyjne Test DaF,
- Centrum Egzaminacyjne Uniwersytetu dla Obcokrajowców w Perugii,
- Centrum Egzaminacyjne Szkoły Sieci TELC.

Na uwagę zasługuje z pewnością to, że centra egzaminacyjne Instytutu Cervantesa, Instytutu Goethego, Paryskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, Polsko-Niemieckiej Izby Przemysłowo-Handlowej oraz Uniwersytetu dla Obcokrajowców w Perugii są jedynymi licencjonowanymi ośrodkami egzaminacyjnymi na Dolnym Śląsku.



Profesor Stefan Wrzosek, prorektor ds Dydaktyki UE we Wrocławiu i koordynatorka główna konkursu



Szczęśliwi finaliści

Studium Języków Obcych jest również pomysłodawcą i patronem merytorycznym organizowanego od 7 lat Konkursu językowego. Ster organizacyjny tej imprezy przejęły organizacje studenckie – początkowo NZS, a następnie Stowarzyszenie Studenckie WIGGOR. Członkowie grup projektowych mają nie lada zadania do wykonania. Jednym z trudniejszych jest znalezienie sponsorów, których pomoc finansowa umożliwia realizację tego przedsięwzięcia. W bieżącym roku akademickim głównym sponsorem konkursu było SJO, a pierwszą nagrodą przez nie ufundowaną – roczny bezpłatny kurs z wybranego języka na dowolnym poziomie przygotowujący do zdobycia certyfikatu.

W dniach 2-9 grudnia 2009 r. 500 osób zgłosiło chęć udziału w konkursie przez założenie konta i wypełnienie formularza drogą internetową. Test składał się z 50 pytań zamkniętych jednokrotnego wyboru, maksymalny czas rozwiązania wynosił 40 minut.

Chwilę po wypełnieniu testu uczestnik otrzymał informację o osiągniętym wyniku; na jego podstawie 320 osób zakwalifikowano do II etapu. Odbył się on 14 grudnia 2009 r. Tym razem zadaniem było napisanie eseju na jeden z trzech podanych tematów (dwa ogólne, jeden – zagadnienia biznesowe). Do III etapu zakwalifikowano 40 osób. Wszyscy stanęli 11 stycznia 2010 r. przed komisjami składającymi się z lektorów SJO. Po rozmowie finaliści z członkami komisji, które oceniały biegłość wystawiania się kandydata w danym języku, dokonano wyboru zwycięzców. Tego sa-

mego dnia podczas uroczystej gali odbyło się wręczenie nagród.

Warto podkreślić, że początkowo w konkursie językowym brali udział studenci tylko naszej uczelni, ale od kilku lat po laury zwycięstwa wyruszają również studenci innych uczelni wrocławskich, a nawet innych miast w Polsce. W finale tegorocznej edycji znaleźli się m.in. studenci Politechniki Wrocławskiej, Uniwersytetu Wrocławskiego i Akademii Medycznej.

Zdobycie pierwszej nagrody jest ukoronowaniem często wieloletniej pracy i wysiłku. Ale... ciąg dalszy nastąpi! Teraz rozpocznie się dla zwycięzców nauka na kur-

sie i przygotowanie do egzaminu, który (oby!) uwieńczy zdobycie certyfikatu.

Laureaci dalszych lokat w rankingu też nie zostali bez nagród. Dzięki hojności sponsorów, w tym wydawnictwa Złote Myśli, Rady Uczelnianej Samorządu Studentów UE, wydawnictw Hueber, Cztery Głowy, Edgar i innych, przygotowano nagrody w postaci książek, słowników, e-booków, programów multimedialnych i wielu innych nagród rzeczowych. Wszyscy więc opuszczaliśmy salę z uśmiechem, zadowoleniem, postanowieniem dalszej pracy i ze słowami: „Do zobaczenia za rok”!

Jadwiga Kuźniewska jest starszym wykładowcą języka niemieckiego w Studium Języków Obcych.



Z rąk Prorektora ds dydaktyki nagrodę odbiera Mahmed Omürlu – zwycięzca języka niemieckiego

Projekt „Kuźnia Kadr 2”

nowe perspektywy i wyzwania
dla szkoleń obcojęzycznych



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPOJNOŚCI



Uniwersytet Ekonomiczny
we Wrocławiu

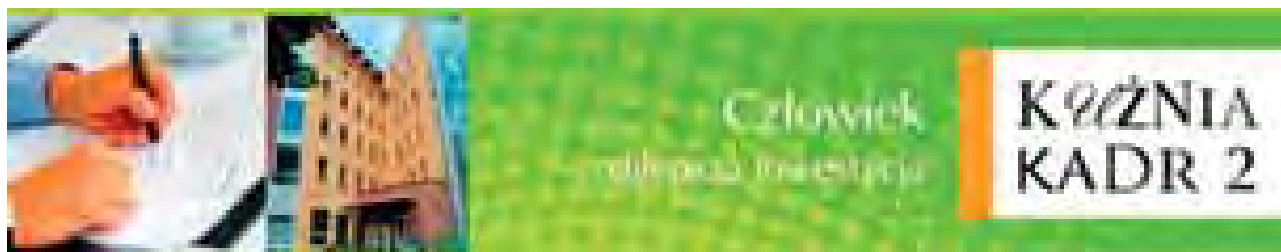
UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Agnieszka Pietrus-Rajman



Projekt *Kuźnia Kadr 2*, czyli wzmocnienie potencjału rozwojowego Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu poprzez rozszerzenie oferty edukacyjnej i szkolenie kadry dydaktycznej pomyślany został jako kontynuacja programu rozwojowego realizowanego na naszej uczelni w ramach projektu: Uniwersytet Ekonomiczny kuźnią kadr menedżerskich dla opartej na wiedzy gospodarki i jest współfinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego oraz z budżetu Państwa w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, poddziałanie 4.1.1. Czas realizacji projektu obejmuje okres od sierpnia 2009 do lipca 2012 roku.



Kuźnia Kadr 2 umożliwia realizację szerokiego spektrum działań prowadzonych w czterech głównych obszarach. Jedną z części projektu jest pakiet krótkich, nieprzekraczających 40 godzin, szkoleń skierowanych do osób spoza społeczności akademickiej. Celem realizacji tych szkoleń jest rozszerzenie oferty kształcenia ustawicznego Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu oraz promowanie w społeczeństwie postawy człowieka uczącego się przez całe życie, stale odnawiającego, doskonalącego i rozwijającego swoje kwalifikacje ogólne i zawodowe. Zainteresowane osoby mogą uczęszczać na naszej uczelni na tego typu otwarte szkolenia dokonując wyboru w ramach siedmiu obszarów tematycznych:

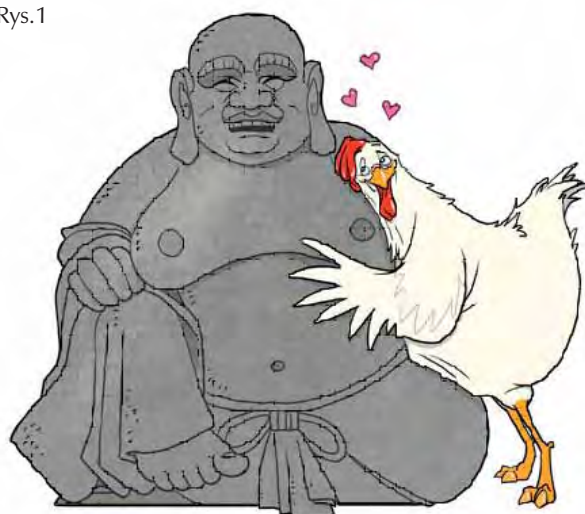
1. Zarządzanie miękkie
2. Zarządzanie finansami
3. Marketing
4. Rachunkowość
5. Internacjonalizacja biznesu
6. Pozyskiwanie środków zewnętrznych
7. Wykorzystywanie pakietów użytkowych w zarządzaniu²

W obszarze piątym, **Internacjonalizacja biznesu**, znalazły się w pierwszej i drugiej edycji projektu cztery szkolenia,

umożliwiające ich uczestnikom zdobycie zarówno praktycznej wiedzy merytorycznej, jak i udoskonalenie swoich umiejętności językowych.

Szkolenie pierwsze (pierwsza i druga edycja) zatytułowane **Środowisko biznesu międzynarodowego. Język i kultura podstawą internacjonalizacji biznesu**³, prowadzone w ję-

Rys.1



zyku angielskim, skierowane jest do osób pracujących, posiadających co najmniej średnie wykształcenie i zatrudnionych na stanowiskach wymagających kontaktów w języku angielskim. Na ośmiu trzygodzinnych zajęciach prowadzonych metodą warsztatową uczestnicy mają możliwość udoskonalenia swoich umiejętności komunikacyjnych, uczą się w jaki sposób skutecznie porozumiewać się w języku angielskim podczas kontaktów na arenie międzynarodowej, analizują standardy i modele interkulturowe, poznają różnice zachowań kulturowych i omawiają ich znaczenie w kontaktach formalnych i nieformalnych. Program szkolenia obejmuje ponadto podstawy etykiety w biznesie, style zarządzania, podstawy prezentacji, zasady prowadzenia zebrań, konferencji, spotkań, wizyt i negocjacji

Drugie szkolenie (pierwsza i druga edycja), **Prezentacje – jak skutecznie zaprezentować siebie, swoją firmę i jej produkty, by osiągnąć sukces**⁴, przygotowano z myślą o pracownikach i przedstawicielach firm, przedsiębiorstwach, instytucji oraz wszystkich tych, którzy pragną poznać i opłacać zasady nowoczesnej i profesjonalnej prezentacji. Zajęcia prowadzone są w języku niemieckim i obejmują podstawy retoryki, zasady i standardy skutecznej autoprezentacji, zasady wizualizacji kompleksowych treści oraz wady i zalety poszczególnych mediów wykorzystywanych w prezentacjach.

Na warsztatach omawiane są cele, grupa docelowa, struktura, treść i przebieg prezentacji. Każdy uczestnik na zakończenie piętnastogodzinnego szkolenia przygotowuje i przedstawia prezentację swojej firmy/instytucji oraz jej produktów/usług, to pozwala na określenie własnych mocnych stron, indywidualnego potencjału pozwalającego na poprawę skuteczności przyszłych prezentacji. Szkolenie wyróżnia przede wszystkim jego praktyczna strona. Słuchacze otrzymują informację zwrotną o swoich wystąpieniach w formie komentarzy trenera, innych uczestników, nagrania wideo oraz formularza oceniającego prezentację⁵:



Szkolenie trzecie (pierwsza edycja projektu), **Dzień jak co dzień – komunikacja w biurze**, przeprowadzone zostało w formie treningu z wykorzystaniem metod interaktywnych, licznych przykładów praktycznych, prezentacji i omówienia typowych zwrotów i wyrażań, ogrywania ról oraz symulacji. W czasie pięciu trzygodzinnych spotkań uczestnicy



mieli możliwość udoskonalenia własnej kompetencji komunikacyjnej w języku niemieckim, a więc umiejętności potencjalnego, adekwatnego do sytuacji samodzielnego werbalizowania oraz rozumienia wypowiedzianych

przez partnera rozmowy treści oraz podniesienia skuteczności i efektywności własnego stylu komunikowania się w biurze. Szkolenie pozwoliło im poznać rutyny i rytuały dnia codziennego (powitania, pożegnania, przedstawianie siebie i innych osób), zasady komunikacji w zakresie udzielania i pozyskiwania informacji, prowadzenia rozmów telefonicznych, formułowania skarg i reklamacji, prowadzenia spotkań biznesowych oraz rozmów handlowych. Dużym zainteresowaniem cieszyło się zagadnienie standardów i różnic interkulturowych między Polską a Niemcami:

OKNO NA ŚWIAT

	
• tożsamość „my” • potrzeba włączenia, stowarzyszenia • kontekst osoby • negowanie struktur (miłość do improwizacji) • symultaniczność • poczucie obowiązku i odpowiedzialności zorientowane na osobę • dyfuzja zawodowego i prywatnego obszaru życia • wysoki kontekst • pośredni sposób komunikowania się • pojednawczy styl komunikacyjny nastawiony na uczucia • integratywna strategia komunikacji • indywidualistyczne, kontekstualne, pośrednie ekspresje emocjonalne • chwiejna pewność siebie	• tożsamość „ja” • potrzeba autonomii, odłączenia • kontekst sprawy • preferowanie struktur • konsekwentność • zinternalizowane poczucie obowiązku i odpowiedzialności zorientowane na przestrzeganie ustalonych reguł • wyraźne rozgraniczenie zawodowego i prywatnego obszaru życia • niski kontekst • bezpośredni sposób komunikowania się • kontrolowany lub konfrontacyjny styl komunikacji nastawiony na rozstrzygnięcia • dystrybucyjna strategia komunikacji • indywidualistyczne, bezpośrednie ekspresje emocjonalne • stabilna pewność siebie

Rys. 2



Udział w ostatnim z zaproponowanych szkoleń (druga edycja, letni semestr 2009/2010) – **Minimum słów, maksimum treści – skuteczna korespondencja**, daje jego uczestnikom możliwość poprawy i optymalizacji stylu pisania, opanowania zasad skutecznej korespondencji handlowej oraz profesjonalnego pisania listów handlowych i maili. Ponadto umożliwia wszystkim zainteresowanym praktyczne poznanie metod i zasad nowoczesnego prowadzenia korespondencji handlowej w języku niemieckim, jak również opanowanie typowych zwrotów i wyrażeń. Szkolenie ma formę piętnastogodzinnego treningu, obejmującego następujące zagadnienia:

- metody i zasady nowoczesnego prowadzenia korespondencji handlowej w języku niemieckim,
- typowe zwroty i wyrażenia,
- stosowane i zestandaryzowane struktury poszczególnych typów listów handlowych, a w szczególności: zapytania ofertowego, oferty, zamówienia, potwierdzenia przyjęcia do realizacji, wezwania do zapłaty, skargi i reklamacji,
- indywidualna analiza napisanych przez uczestników listów.

Rys. 3



W trzeciej edycji szkoleń (semestr zimowy 2010/211) w obszarze **Internacjonalizacja biznesu**, zaplanowano kolejne niemieckojęzyczne szkolenie pod tytułem: **Czy Wanda mogłaby wyjść za Niemca? Jak odnieść sukces w negocjacjach z niemieckim partnerem handlowym**. Uczestnicy szkolenia poznają strategię i taktyki negocjacji oraz techniki argumentowania i przekonywania. Nabyte umiejętności pozwolą na efektywniejsze przygotowanie się do negocjacji z niemieckim partnerem handlowym, lepsze ukierunkowanie na partnera i cel negocjacji oraz optymalizację własnego stylu negocjowania. W programie szkolenia znajdują się między innymi: kulturowe modele zachowań w biznesie – negocjatorzy niemieccy, negocjacje: fazy, taktyka, strategię i sterowanie, negocjowanie oferty, techniki argumentowania i przekonywania.

Mgr Agnieszka Pietrus-Rajman jest starszym wykładowcą języka niemieckiego w Studium Języków Obcych

¹ Szczegółowe informacje o projekcie dostępne są na stronie: <http://kuznia2.ue.wroc.pl/>

² Informacje o poszczególnych obszarach szkoleń otwartych dostępne są na stronie: http://www.kuznia2.ue.wroc.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=41&Itemid=25

³ więcej o szkoleniu: http://kuznia2.ue.wroc.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=41&Itemid=25

⁴ idem

⁵ Grafika opracowana na podst. materiałów szkoleniowych Niemieckiej Akademii Krajowej Kształcenia i Doskonalenia Kadr

Zdjęcia/rysunki: źródła

Rys. 1: <http://www.odenthal-illustration.de/illus/illu85.jpg>

Rys. 2: fragment listu z komputerem (http://www.rechnungen.at/produkte/kingnotes/bilder/brief-schreiben_800.jpg)

Rys. 3: Schemat listu: <http://www.briefform.de/briefsti/briefvorlage.jpg>



„SocialSME” – projekt innowacji w dziedzinie Społecznej Odpowiedzialności Biznesu

Grażyna Światowy



Anna Śliwa



Od października 2008 r. do września 2010 r. Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu uczestniczy w współfinansowanym przez fundusz Leonardo da Vinci międzynarodowym projekcie transferu innowacji „Sustainability and social responsibility through learning in SME” SocialSME (Stabilność oraz społeczna odpowiedzialność poprzez proces kształcenia się w małych i średnich przedsiębiorstwach, LLP-LdV-TOI-2008-LT-0021).

Kierownikiem projektu jest prof. Grażyna Światowy z Instytutu Marketingu Wydziału Nauk Ekonomicznych, a w jego realizację zaangażowane są: dr Dorota Teneta-Skwiercz, dr Magdalena Rojek-Nowosielska, mgr Aleksandra Karolczyk i mgr Anna Śliwa z Uniwersytetu Ekonomicznego, a także przedstawiciele praktyki gospodarczej: dr Krzysztof Kuźniak i mgr Eugeniusz Gosiewski w roli konsultantów.

Koordynatorem projektu jest partner litewski – dr Ausra Rutelione z Wydziału Ekonomii i Zarządzania Politechniki w Kownie.

Wydział ten jest wiodącym na Litwie centrum studiów w zakresie ekonomii i zarządzania. Wydział oferuje programy studiów licencjackich, prowadzące do stopnia Bachelor oraz magisterskich, prowadzące do stopnia Master of Science w dziedzinach: ekonomia i zarządzanie. Organizuje także ciągłe szkolenia specjalistów według programów studiów Master. Wydział jest aktywny w projektach Socrates/Erasmus, Leonardo da Vinci, PHARE/ACE, TEMPUS, EU-REKA, INTERREG, COST, FP6 i FP7; współpracuje z partnerami w zakresie wymiany studentów i profesorów, rozwoju badań i kursów itd.

Za koncepcję i merytoryczny nadzór nad realizacją projektu odpowiada Alexander Krauss, dyrektor naczelny organizacji transferu innowacji ISOB (Institut für Sozialwissenschaftliche Beratung) w Niemczech.

ISOB jest instytucją prywatną działającą od 1990 r. w zakresie badań i rozwoju. Pola działania to: rozwój organizacyjny przedsiębiorstw, sektor publiczny i trzeci sektor (organizacje *non-profit*), zarządzanie zasobami ludzkimi i kształcenie zawodowe w przedsiębiorstwach oraz w instytucjach szkoleniowych, badania rynku pracy, ocenianie i zapewnianie jakości projektów, doradztwo naukowe towarzyszące procesowi wdrażania praktycznych prac rozwojowych w przedsiębiorstwach oraz instytucjach szkoleniowych.

Wykonawcy:

Wydział Inżynierii Ekonomicznej Uniwersytetu Technicznego w Rydze reprezentuje dr Elina Gaile Sarkane.

Uniwersytet Techniczny w Rydze jest najstarszym i największym uniwersytetem na Łotwie (obecnie kształci ok. 15 tys. studentów), z tradycjami szkolnictwa wyższego i badań naukowych sięgającymi 1862 r.; 8 wydziałów uniwersyteckich oferuje wysoki poziom kształcenia w szerokim zakresie programów nauczania. W RTU Wydział Inżynierii Ekonomicznej i Zarządzania (FEEM) prowadzi studia wyższe w dziedzinie ekonomii i zarządzania na wszystkich poziomach studiów oraz wykonuje prace metodologiczne i badania naukowe w różnych dziedzinach ekonomii, ze szczególnym uwzględnieniem obszarów rozwoju gospodarczego i innowacji. Badania naukowe są również aktywnie realizowane przez liczne w RTU ośrodki badań i innowacji oraz parki technologiczne. Dzięki opłacaniu wykładowców i naukowców pracujących w MŚP w charakterze konsultantów umożliwia się prawidłowy transfer wiedzy i doświadczeń, jak również rozwój nowych produktów. Dla rozwijania edukacji dotyczącej społecznej odpowiedzialności Wydział Inżynierii Ekonomicznej i Zarządzania RTU przystąpił w roku 2008 do sieci PRME (Principles for Responsible Management Education).

Institución PAU CASALS w Barcelonie reprezentuje Fernando Núñez León, konsultant i wykładowca ekonomii i zarządzania.

Institución PAU CASALS jest spółką zajmującą się edukacją i konsultingiem, ma dział projektów odpowiedzialny za zarządzanie jej udziałem w projektach europejskich. Ośrodek specjalizuje się w następujących obszarach: języki, biznes, administracja i informatyka. Firma posiada umowy z admi-

nistracją publiczną na poziomie krajowym i regionalnym do przeprowadzania szkoleń dla osób bezrobotnych i pracujących, które chcą poprawić swój poziom edukacji i umiejętności. Na szczeblu krajowym Centrum współpracuje z Fundación TRIPARTITA, która jest organizacją odpowiedzialną za koordynowanie programów ciągłego szkolenia pracowników. Kursy tego typu finansowane przez rząd są również organizowane przez Institución PAU CASALS. Na szczeblu międzynarodowym centrum jest oficjalnie upoważnione przez Uniwersytet w Cambridge do egzaminowania i do nadawania certyfikatów Cambridge ESOL.

SC FiaTest firma szkoleniowo-konsultingowa z Bukaresztu reprezentowana przez Marinę Sion, kierownika Wydziału Projektów.

SC FiaTest jest prywatną firmą specjalizującą się w zakresie systemu zarządzania i zarządzania zasobami ludzkimi. 80% klientów FiaTest reprezentuje sektor MŚP; dla nich firma świadczy usługi dotyczące wdrażania ochrony środowiska i zdrowia oraz systemów zarządzania bezpieczeństwem i systemów zarządzania jakością. FiaTest promuje też stosowanie zrównoważonej karty wyników w Rumunii i model doskonalenia biznesu EFQM. CSR stanowi jeden z priorytetów FiaTest, poczynając od 2004 r., kiedy wprowadzono w Rumunii SA 8000 – standard społecznej odpowiedzialności i zaczęto rozwijać szkolenia organizacji zainteresowanych odpowiedzialnością społeczną. Główne obszary działalności to: szkolenia, doradztwo, audyt i zarządzanie projektami. FiaTest dąży do doskonałości we wszystkich tych obszarach, starając się dostarczać swoim klientom najwyższą jakość na rynku.

Uniwersytet Cypryjski w Larnace reprezentuje Celia Hadjichristodoulou, asystent badawczy w Centrum Badań Europejskich.

European University Cyprus (EUC) jest najstarszą instytucją szkolnictwa wyższego na Cyprze. Uniwersytet jest mocno zaangażowany w ogólne szkolnictwo wyższe, zwłaszcza w nauczanie, badania i usługi dla niektórych społeczności. EUC ma rozległe doświadczenia w zakresie uczestnictwa w krajowych i europejskich projektach badawczych finansowanych z programów PR7, PR6, Uczenie się przez całe życie „Młodzież w działaniu” UNDP. Uniwersytet utrzymuje ścisłe związki z przemysłem na Cyprze, dyrektorzy lokalnych MŚP są członkami Rady Doradczej przy Uniwersytecie. Ponadto dzięki oferowaniu usług doradczych School of Business Administration ma długofalowe stosunki z wieloma małymi i średnimi przedsiębiorstwami na Cyprze.

Centro de Formação Profissional para o Comércio e AFINS (CECOA), firma szkoleniowa w Lizbonie jest reprezentowana przez Vanda Viera, kierownika projektu.

CECOA –Centrum Kształcenia Zawodowego w Handlu w Lizbonie utworzono na mocy protokołu podpisanego w

lipcu 1986 r. przez Instytut Zatrudnienia i Szkolenia Zawodowego (organ publiczny zależny od Ministerstwa Pracy i odpowiedzialny za wdrożenie krajowej polityki w zakresie zatrudnienia i szkolenia zawodowego) oraz Konfederację Handlu i Usług w Portugalii. Celem CECOA jest wspieranie działań edukacyjnych i szkoleń zawodowych, w tym praktyk w sektorze handlu. Od roku 1986 CECOA przeszkoliła ponad 50 tys. uczestników. CECOA jest podmiotem akredytowanym w ramach krajowego systemu oceny i akredytacji dostawców VET, a od 2005 r. CECOA uzyskała certyfikat Systemu Zarządzania Jakością zgodnie z normą ISO 9001:2000.

Narodowe Stowarzyszenie Małego i Średniego Biznesu (NASMB) w Sofii reprezentuje Alexi Alexov, konsultant.

National Association of Small and Medium Business (NASMB) jest organizacją pozarządową *non-profit*, ma na celu stworzenie sprzyjających warunków dla MŚP w celu zwiększenia ich konkurencyjności. Jej członkowie to ponad tysiąc przedsiębiorstw z różnych branż. NASMB reprezentuje je i ułatwia ich dialog z władzami centralnymi, regionalnymi i wszystkimi instytucjami publicznymi. Stowarzyszenie zawarło umowy o współpracy z kilkoma głównymi bankami w Bułgarii w celu wsparcia i ułatwienia finansowania dla MŚP. Posiada bazę danych o projektach i partnerach, nabytych doświadczeniach i umiejętnościach niezbędnych do udziału w międzynarodowych działaniach.

Głównym celem projektu jest rozpowszechnienie i dalszy rozwój innowacyjnej metody opracowania strategii CSR (Corporate Social Responsibility) w małych i średnich przedsiębiorstwach z wykorzystaniem metody zrównoważonej karty wyników (Balanced Scorecard) do monitorowania oraz pomocy w rozwijaniu systematycznych działań edukacyjnych. Cele szczegółowe projektu to:

- identyfikacja potrzeb edukacyjnych małych i średnich przedsiębiorstw w zakresie odpowiedzialności społecznej biznesu w każdym kraju w celu odpowiedniego dostosowania produktów projektu do sytuacji narodowej;
- przygotowanie pakietu metodyki uczenia się zainicjowanego przez CSR, odniesionego do MŚP w języku angielskim i adaptacja tego pakietu w innych językach, uwzględniająca potrzeby partnerów (Litwa, Bułgaria, Polska, Hiszpania, Rumunia, Grecja, Łotwa, Portugalia);
- przetestowanie koncepcji uczenia się społecznej odpowiedzialności biznesu dostosowanej do małych i średnich przedsiębiorstw w Polsce, Bułgarii, Hiszpanii, Litwie, Rumunii, Łotwie, Portugalii i na Cyprze;
- stworzenie pakietu uczenia się odpowiedzialności społecznej biznesu w rozwoju małych i średnich przedsiębiorstw adresowanego do konsultantów MŚP;
- rozpowszechnianie i waloryzacja produktu stworzonego w każdym kraju, w trakcie i po zakończeniu projektu.

Innowacja, której transfer jest przedmiotem projektu SocialSME, jest metodą dochodzenia do wyższego poziomu społecznej odpowiedzialności biznesu w małych i średnich przedsiębiorstwach drogą ścisłej kooperacji trenera i pracowników, a następnie samych pracowników. Koncepcja produktu wywodzi się z trzech poprzednich projektów, których niemiecka firma ISOB była ewaluatorem.

Pierwszym z tych projektów było COSORE (www.cosore.com), w którym opracowano system zbilansowanej karty wyników do oceny opieki społecznej wewnątrz firmy.

Drugim projektem, który przyczynił się do powstania innowacji, był FILIP (www.filip-toolbox.de), projekt pilotażowy niemieckiego federalnego ministerstwa edukacji dotyczący roli wykwalifikowanych rzemieślników zatrudnionych w małych i średnich przedsiębiorstwach jako nauczycieli robotników z mniejszym stażem.

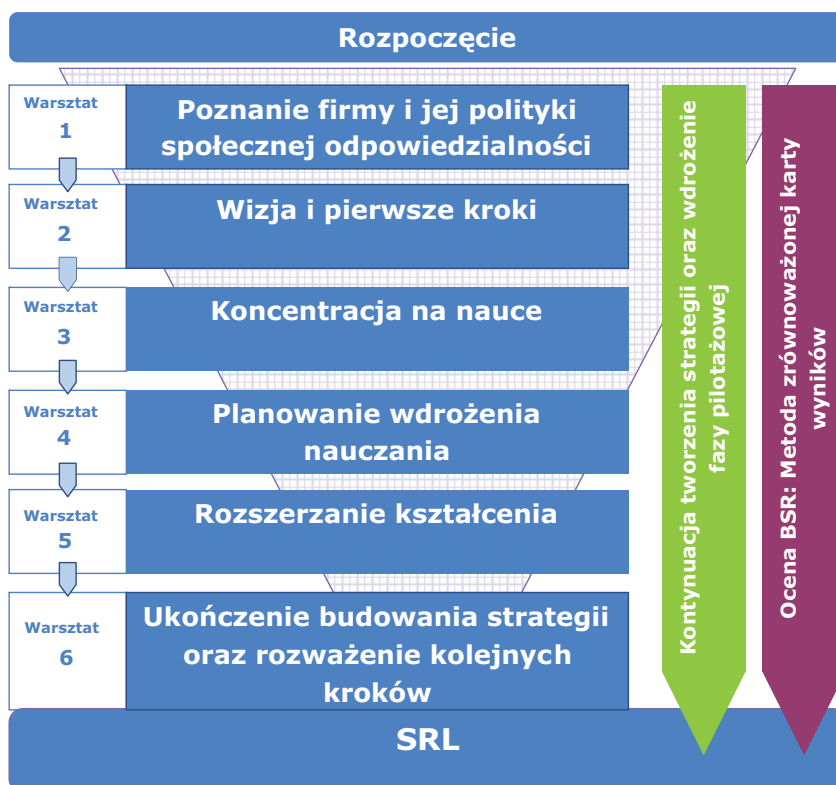
Trzecim źródłem innowacji był projekt Leonardo da Vinci Learn and Work (www.learn-and-work.com).

Żaden z tych projektów nie został zapożyczony w całości, ale z różnych ich elementów stworzono nową jakość. Podnoszenie poziomu społecznej odpowiedzialności za pomocą nowej metodologii jest jednocześnie pomocne w promowaniu rozwoju zasobów ludzkich firmy, ustawicznego kształcenia pracowników oraz rozwoju organizacyjnego firmy stosującej opracowaną przez ISOB metodologię. Proces SocialSME koncentruje się nie na wytwarzaniu odpowiedzialności społecznej w firmach, ale na poprawie i systematyzowaniu tego, co już jest w nich robione. Proces „6x3” ułatwi ocenę sytuacji w firmie oraz wprowadzenie wspólnej strategii budowanej i testowanej przy użyciu wiarygodnych metod, specjalnie na potrzeby mniejszych przedsiębiorstw. Produkt pomoże konsultantom, właścicielom i menedżerom MŚP, oferując proces „Krok po kroku 6x3”.

Proces ten składa się z sześciu trzygodzinnych warsztatów, każdy z udziałem pilota grupy, 1-3 decydentów z firmy i trenera.

Wykonawcy projektu zawierają z firmami umowę, której przedmiotem jest testowanie nowej metody „6x3” opracowanej przez międzynarodowy zespół ekspertów w ramach projektu realizowanego w programie Leonardo da Vinci Lifelong Learning Programme – Transfer of Innovation Project. Efekt testowania metody „6x3” i podstawowa korzyść dla firmy to stworzenie unikatowej, oryginalnej strategii rozwoju firmy, zgodnej z wymogami CSR i opartej na zrównoważonej karcie wyników. Współpraca konsultantów projektu SocialSME z firmą odbywa się podczas sześciu trzygodzinnych warsztatów, w ramach których diskutowane są podstawowe problemy strategiczne, możliwości rozszerzenia dotychczasowych działań i planowania nowych – takich, które będą jednocześnie wspierać wydajność i społeczną odpowiedzialność poprzez kształcenie pracowników.

Bezpośrednimi grupami docelowymi projektu są konsultanci i trenerzy z firm treningowych i konsultacyjnych, właściciele i menedżerowie małych i średnich przedsiębiorstw, personel kierowniczy oraz partnerzy społeczni małych i średnich przedsiębiorstw. Beneficjentami długoterminowymi są konsultanci i trenerzy. Osoby te zyskują możliwość poszerzenia kwalifikacji ułatwiających naukę, stają się ekspertami w zrównoważonej strategii biznesowej wdrażania logiki społecznej odpowiedzialności biznesu w małych i średnich przedsiębiorstwach. Poza konsultantami, beneficjentami będą również małe i średnie przedsiębiorstwa; ich usługi będą lepiej wykonywane przez specjalistów, którzy stosują podejście kształcenia ukierunkowane na ich potrzeby i problemy.



Każda firma (zarówno mała, średnia, jak i duża) musi pozostawiać ludzi, swoje otoczenie, przyrodę i kosmos w stanie nie gorszym niż ten, który zastała, a w idealnym przypadku – w lepszej kondycji. Nie zanieczyszczać, nie szkodzić, a raczej ochraniać i traktować je jak skarb - to główne zasady społecznej odpowiedzialności biznesu.

Małe i średnie przedsiębiorstwa są w centrum tego problemu, ponieważ stanowią trzon gospodarki europejskiej. Mają największy udział w miejscach pracy. Często są ściśle związane ze swoimi regionami i wspólnotami. Podczas gdy działające na całym świecie wielkie korporacje mogą zmieniać swoje miejsce produkcji (szukając najwyższej rentowności), małe i średnie przedsiębiorstwa są znacznie bardziej uzależnione od akceptacji ich zachowania w ich bezpośredniej społeczności. Tylko wtedy, gdy są zdolne do budowania reputacji dobrego sąsiada, będą mogły sprzedawać swoje produkty lokalnie, utrzymywać dobre relacje z dostawcami i unikać konfliktów z rządem.

Badania dowodzą, że społecznie odpowiedzialny biznes jest dobrze zarządzanym biznesem, ponieważ zapewnia sukces w perspektywie długoterminowej. Jednak częstym sprzeciwem wobec inicjatyw mających na celu zwiększenie poziomu odpowiedzialności społecznej w firmach są potencjalne koszty. Nie można zapominać, że niektóre wy-

siłki i zasoby będą zaangażowane w rozwijanie poziomu społecznej odpowiedzialności zarządzania. Kalkulacja tych kosztów nie powinna jednak ignorować kosztów niepodejmowania działań związanych z odpowiedzialnością społeczną. W rzeczywistości wiele z tych kosztów już istnieje i jest przeszkodą na drodze do sukcesu małych i średnich przedsiębiorstw.

Jednym z elementów projektu, a przy tym ważnym polskim wkładem w rozpowszechnienie jego rezultatów będzie konferencja naukowo-dydaktyczna pt. *Społeczna odpowiedzialność w dydaktyce i w działalności praktycznej kadr menedżerskich*, która odbędzie się w naszej uczelni w dniach 12-14 września 2010 r., pod patronatem dziekana Wydziału Nauk Ekonomicznych prof. Andrzeja Graczyka. Celami konferencji są: wymiana dobrych doświadczeń, popularyzacja wiedzy i wydanie publikacji.

Więcej informacji o projekcie: www.socialsme.org

Profesor dr hab. Grażyna Światowy jest pracownikiem naukowym, pracuje w Katedrze Badań Marketingowych Anna Śliwa jest starszym wykładowcą języka angielskiego w Studium Języków Obcych

Szkolenia prowadzono w następujących firmach:

Lp.	Nazwa i rodzaj firmy	Sektor	Dane osoby odpowiedzialnej	Najlepsze praktyki w dziedzinie odpowiedzialność społeczna a miejsce pracy
1	Elcar Sp. z o.o. Autoryzowany dealer Škoda www.elcar.pl	Sprzedaż i serwis, samochody	Elżbieta Sikora (dyrektor naczelny)	W zarządzaniu firmą orientacja na interesariuszy
2	Impel Accounting Sp. z o.o.	Usługi, księgowość, konsulting, outsourcing	Alina Rudnicka-Acosta (dyrektor naczelny)	W zarządzaniu firmą orientacja na interesariuszy
3	Fundacja Energii Ekologicznej ECONERGIA www.econergia.org	Usługi, ekologia, alternatywne źródła energii	Piotr Maryński (dyrektor naczelny)	Bieżące działania Fundacji: ▪ działalność edukacyjna, ▪ konferencje i szkolenia firmowe, ▪ promocja niskoenergetycznych standardów w przemyśle budowlanym, ▪ transfer know-how i technologii z krajów rozwiniętych w dziedzinie energii odnawialnej
4	Specjalistyczna firma ortopedyczna MED-ORTH www.med-orth.wroc.pl	Handel i usługi, ochrona zdrowia	Agata Nowak-Sadło (dyrektor naczelny)	Jak do tej pory brak działań w dziedzinie odpowiedzialności społecznej; możliwości są obecnie rozważane
5	AM-Petro	Usługi, logistyka	Anna Mikołajczak (właściciel)	Jak do tej pory brak działań w dziedzinie odpowiedzialności społecznej; możliwości są obecnie rozważane

Konferencje

Magdalena Protas

PRZYSZŁOŚĆ TO WIEDZA

V Ogólnopolska Konferencja Kół Naukowych z cyklu „Nowoczesne koncepcje zarządzania” – Zarządzanie wiedzą a inne koncepcje – integracja i dezintegracja

Pod koniec października 2009 r. odbyła się ostatnia z cyklu – V Ogólnopolska Konferencja Kół Naukowych. Była ona kontynuacją spotkań z lat 2004, 2005, 2007 i 2008, organizowanych przez Studenckie Koło Naukowe Zarządzania Jakością „Q-mam”, działające pod kierownictwem dr inż. Edyty Tabaszewskiej przy Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu.

Kolejne edycje konferencji stanowiły naturalną konsekwencję poprzednich – inspiracją dla nich były dyskusje uczestników, prezentowane artykuły i rozmowy z przedstawicielami świata biznesu. Trzeba pamiętać, że przedsiębiorcy zawsze byli na nich obecni – sponsor konferencji EnergiaPro już od trzech lat towarzyszy studentom, młodym adeptom nauki i pracownikom naukowym w dzieleniu się wiedzą i doświadczeniami z zakresu zarządzania. Prócz specjalistów z branży energetycznej gościliśmy przedstawicieli firm Clarena Polska, PMPoland, KGHM Cuprum Centrum Badań i Rozwojowego oraz pracownika wiedzy, który działa jako niezależny doradca przedsiębiorstw. Tematem przewodnim tegorocznej edycji była integracja zarządzania wiedzą z innymi koncepcjami. Wśród obszarów, w których poszukiwano elementów wspólnych i rozłącznych z zarządzaniem wiedzą, pojawiły się m.in. HR, logistyka, zarządzanie relacjami z klientem, badania marketingowe, controlling i zarządzanie projektami. Studenci i doktoranci prezentowali wyniki swoich badań empirycznych, przedstawiali interesujące studia przypadków, jednak najciekawsza część to, jak co roku, rozmowy z przedstawicielami

praktyki i dyskusje nad stosowanymi przez nich rozwiązaniami. Sesję praktyków poprowadziła Magdalena Protas, pracownik działu komunikacji i marketingu wrocławskiego oddziału EnergiiPro i doktorantka Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.

Tradycją konferencji stało się wyłanianie w drodze głosowania najlepszego referatu prezentowanego przez studentów z kół naukowych. W tej edycji najlepszy okazał się referat „Wiedza o wymaganiach klienta jako czynnik kształtowania jakości usług taksówkarskich w Łodzi” autorstwa Magdaleny Wróbel i Natalii Busse z Koła Naukowego Zarządzania Produkcją i Konsultingu Politechniki Łódzkiej. Autorki przeprowadziły badania w korporacjach działających w Łodzi. Wykorzystano wywiad kwestionariuszowy połączony z ukierunkowanym wywiadem swobodnym. Otrzymane wyniki badań skonfrontowano z wynikami badań ankietowych przeprowadzonych wśród klientów łódzkich korporacji taksówkarskich. Przedmiotem badania był m.in. proces składania zamówień, oczekiwania klienta i ich postrzeganie przez usługodawców, proces przyjmowania skarg i sugestii. Nagrodzony tekst oraz pozostałe artykuły nadesłane na konferencję zostały opublikowane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, pod tytułem „Zarządzanie wiedzą a inne koncepcje zarządzania. Problemy integracji”.

To już ostatnia konferencja organizowana przez Studenckie Koło Naukowe Zarządzania Jakością „Q-mam”, jednak studenci nie zamierzają porzucić spotkań i dzielenia się doświadczeniami. Już jako absolwenci i praktycy zamierzają się widywać na nieformalnych sympozjach w kameralnym gronie i omawiać konkretne zagadnienia związane z zarządzaniem wiedzą. Swoją obecność na tego rodzaju spotkaniach zadeklarowało wielu uczestników konferencji.

KONFERENCJE



SYMPOZJUM NAUKOWE SNTIITPS

Dolnośląski Oddział Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego we współpracy z Kołem Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego przy UE we Wrocławiu, w dniu 24 listopada 2009 r. zorganizował (w ramach XXXV Wrocławskich Dni Nauki i Techniki obchodzonych pod auspicjami Dolnośląskiego Festiwalu Nauki) Sympozjum Naukowe pt. *Wartość odżywcza i zdrowotna wybranych produktów żywnościowych oraz funkcjonalne dodatki do żywności*. Wygłoszono 8 referatów w trzech sekcjach tematycznych:

- I. Wartość odżywcza i zdrowotna nietypowych produktów żywnościowych na wybranych przykładach
- II. Funkcjonalne dodatki do żywności
- III. Żywność i prawo żywnościowe.

Obradom przewodniczył dr hab. inż. Tomasz Lesiów, prof. UE wraz z dr inż. Joanną Harasym. Udział w sympozjum wzięli goście zaproszeni z naszej uczelni: JM Rektor prof. Bogusław Fiedor i dziekan Wydziału Inżynieryjno-Ekonomicznego – dr hab. inż. Władysław Czupryk, prof. UE.

Sympozjum cieszyło się ogromnym zainteresowaniem rów-

nież wśród studentów Wydziału IE, poruszana bowiem problematyka jest niezwykle ważna ze względu na możliwość wykorzystania jej w pracach magisterskich.

Kilka dni później, 17 grudnia 2009 r. miała miejsce uroczystość zamknięcia XXXV Wrocławskich Dni Nauki i Techniki. Podczas gali wręczono nagrody laureatom konkursu „Za wybitne osiągnięcia w dziedzinie techniki w roku 2008” oraz wyróżnienia prelegentom uczestniczącym w kilkudniowych obradach.



Na zdjęciu: dr inż. Joanna Harasym, dr hab. inż. Jerzy Pietkiewicz, prof. UE, dr hab. Tomasz Lesiów, prof. UE i mgr inż. Ludmiła Bogacz-Radowska – członkowie Koła SITSpoż.



F e l i e t o n y

„0 trafność diagnoz...” – moje 6 lat w RPP

Wywiad z profesorem Marianem Nogą



Jaki wpływ na życie zawodowe i naukowe Pana Profesora miała praca w Radzie Polityki Pieniężnej?

W mojej opinii Rada Polityki Pieniężnej jest jedyną w Polsce instytucją zajmującą się w sposób ciągły – od 12 lat – problemami makroekonomicznymi państwa. W przeszłości przy Radzie Ministrów ist-

niały ciała doradcze, np. Rada Strategii Społeczno-Gospodarczej, w której np. przez kilka lat jako wiceprzewodniczący działał prof. Bogusław Fiedor. Obecnie ponownie mówi się w kręgach politycznych o powołaniu takich komisji przy premierze i prezydencie. Jednak to RPP poprzez swój 6-letni cykl działania ma najbardziej rzeczywisty obraz sytuacji makroekonomicznej całej gospodarki w Polsce, uwzględniający politykę pieniężną banku centralnego oraz politykę gospodarczą państwa. Badając gospodarkę, zarówno narodową, jak i światową, jako ogół zależności występujących między najważniejszymi agregatami gospodarczymi, takimi jak: globalny popyt i podaż produktów i usług, poziom zatrudnienia, średni poziom cen, wielkość kon-

sumpcji i inwestycji czy dochody i wydatki budżetu państwa, określa związki przyczynowo-skutkowe między zjawiskami gospodarczymi, a także prognozuje tendencje rozwojowe całego systemu gospodarczego. Tworzy więc podstawy teoretyczne i formułuje przesłanki dla polityki państwa przede wszystkim w zakresie skutecznego osiągnięcia celów gospodarczych.

W trakcie mojej 6-letniej pracy w Radzie zasiadało 10 osób będących z zawodu ekonomistami z bardzo dobrym przygotowaniem – znaczna grupa posiadała tytuły profesorskie. Jednak do podjęcia decyzji, oprócz własnej wiedzy, wykorzystywaliśmy bardzo wiele źródeł analiz. Zawsze byłem pod wrażeniem profesjonalności analityków banku central-

Jakim obszarem badań i analiz się Pan zajmował?

Z jakich działań podjętych na tym stanowisku jest Pan Profesor zadowolony?

Praca w RPP wymagała mojej obecności w Warszawie co najmniej dwa dni w tygodniu, ale to był warunek minimum. Oficjalnie członkowie rady spotykali się w ostatni wtorek i środę miesiąca, i w tym dniu do publicznej wiadomości trafiały nasze decyzje. Specyfiką tych decyzji było to, że opierając się na wieloaspektowych danych z analiz, musieliśmy prognozować zjawiska i wydarzenia na przyszłość. Efekt naszych decyzji jest najczęściej przesunięty w czasie, skutki są widoczne z opóźnieniem, dochodzącym nawet do 2 lat. Aby nasza praca nie wywoływała żadnych wstrząsów popy-



Posiedzenie Rady Polityki Pieniężnej II kadencji

Na zdjęciu: prof. Stanisław Nieckarz, prof. Stanisław Owsiak, prof. Mirosław Pietrewicz, prof. Marian Noga, dr Halina Wasilewska-Trenker, prezes NBP Sławomir Skrzypek, dr Dariusz Filar, prof. Jan Czekaj, prof. Andrzej Sławinski i prof. Andrzej Wojtyna

nego – muszę podkreślić, że prowadzone przez nich syn-tezy i porównania aspirują do kwalifikowania ich pracy na poziomie jednostek badawczych w zakresie polityki pieniężnej, oraz grupy pracowników administracyjnych w Ministerstwie Finansów. Ważnym źródłem wiedzy były także analizy wykonywane przez członków Rady. Korzystaliśmy też z ciekawych badań prowadzonych przez wyspecjalizowane firmy-agencje, które ankietują osoby. Lista zdawanych pytań jest bardzo długa, odpowiedzi mogą być bardzo zróżnicowane. Dzięki tym odpowiedziom znamy nastroje ludzi, ich preferencje, obawy, nadzieje, wątpliwości dotyczące rynku i polityki gospodarczej. Możemy więc wnioskować, jak się zachowają w określonych sytuacjach i snuć prognozy. A zarazem, badając prawidłowości występujące w gospodarce jako całości, możemy uspokajać, że nie należy reagować zbyt gwałtownie, gdyż określone zjawiska gospodarce są w normie, zdarzają się cyklicznie, ich efekt powinien być właśnie taki.

towych czy podażowych, a wręcz stabilizowała gospodarkę, powinna być przejrzysta, a cele polityki pieniężnej muszą być czytelne i niepodatne na wpływy polityczne. Tak właśnie pracowaliśmy.

Każdy z członków Rady miał swoje naukowe preferencje zawodowe, ale w naszych pracach nie stosowaliśmy żadnych specjalizacji. Decyzje podejmowaliśmy po szerokich dyskusjach, po wysłuchaniu prezentowanych przez członków Rady różnych koncepcji, analiz czy diagnoz. Byłem przez uczestników Rady postrzegany (ze względu na moją przeszłość parlamentarną – byłem senatorem RP w latach 2000-2004, przewodniczyłem Senackiej Komisji Skarbu Państwa i Infrastruktury) jako znawca procesów legislacyjnych, a także ekspert nowej ekonomii politycznej, komentator współczesnych teorii makroekonomicznych i ekonomii behawioralnej. Taki był obszar, w cudzysłowie, mojej specjalizacji.

Jakie sukcesy? Praca w gronie tak wielu profesjonalistów była dla mnie bardzo satysfakcjonująca. Cieszyła mnie też trafność moich diagnoz. Byłem np. bardzo zadowolony, że

moje obliczenia wynikające z założeń wypracowanych przeze mnie się sprawdziły. Dotyczyło to roku 2009. Prognozy zakładały, że PKB będzie ujemne lub najwyżej bliskie 0. Ja założyłem, że gospodarka polska będzie miała PKB na poziomie 2%. Uzasadniałem swój wynik następującym rozumowaniem. Polska jest krajem doganiającym kraje rozwinięte (zjawisko tzw. catching up), konsumpcja gospodarstw domowych w roku 2008 była o 5-6% wyższa niż w 2007 r. – uważałem więc (kłania się ekonomia behawioralna, którą się zajmuję), że nie może ona spaść bardzo radykalnie. Z modelu kontrybucji czynników tworzących PKB, z sumowania jego elementów wynikało mi, że bilans ostateczny (spożycie i eksport miały dodatni wkład do PKB, mimo że nastąpił spadek w inwestycjach) będzie dodatni, a nawet wyniesie ok. 2% (wstępne wyniki za 2009 r. pokazują, że PKB wyniosło ok. 1,7%). Ta optymistyczna prognoza była trochę wbrew panującym nastrojom, a jednak okazała się prawidłowa.

Przyznam, że moja pasja kształcenia, edukowania mogła się realizować w pracy w RPP. Byłem 2-3 razy w tygodniu gościem mediów: prasy, radia, telewizji. Miałem okazję tłumaczyć, wyjaśniać, prezentować poglądy. Uważam, że efekt naszej pracy był skuteczny, doszło bowiem do społecznego zakotwiczenia oczekiwań inflacyjnych na niskim poziomie. Nasze działania, ich jawność, siła argumentacji doprowadziły, że dzisiaj ludzie nie boją się wzrostu cen – wskazują na to wyniki ankiet. Na liście noworocznych obaw znajdują się: utrata pracy, zdrowia, pojawienie się drugiego dna kryzysu; nie ma obaw, że inflacja zacznie galopować, a ceny rosnąć.

W społecznym odczuciu prywatyzacja jest postrzegana jako zjawisko negatywne. Jaka jest Pana opinia na temat tego procesu? Jakie obszary gospodarki, życia publicznego nie powinny być prywatyzowane?

Tym pytaniem nawiązuje pani do styczniowej wizyty na naszej uczelni prof. Leszka Balcerowicza, który w swoim wystąpieniu dużo mówił o prywatyzacji. Z prof. Balcerowiczem współpracowałem trzy lata, właśnie w ramach Rady Polityki Pieniężnej, znam więc dobrze jego poglądy. Prywatyzacja jest często używana jako narzędzie ideologiczne, a przecież jej celem jest uzyskanie wzrostu efektywności zarządzania określonym majątkiem. Trudno bowiem wymagać, żeby państwo zajmowało się produkcją i zbytem wytworzonego towaru. To menedżer powinien zarządzać, analityk sprawdzać co, gdzie, za ile kupić i sprzedać. Firma musi się restrukturyzować, by nadążyć za zmiennym rynkiem. To nie jest rola dla państwa. Państwo powinno zachować dla siebie działania z dziedziny polityki zagranicznej, obronnej, administracyjnej, prawnej, usług komunalnych.

Niestety, państwowe firmy podlegają wpływom politycznym, co skutkuje nieciągłością pozytywnych zmian. Nieczęsto się zdarza, aby osoba z nadania politycznego

posiadała właściwe kwalifikacje, aby zarządzać firmą. Działa natomiast ustawa kominowa, uniemożliwiająca zatrudnianie dobrych menedżerów i właściwe ich wynagradzanie. A więc efekt jest taki, że nawet dobre firmy przy takim sterowaniu nie mają szans na rozwój. A w gospodarce nie ma próżni, ktoś wykorzystuje niemoc innych i degradacja tak „zarządzanej” firmy postępuje coraz szybciej.

Burzliwe dyskusje wywołuje prywatyzacja np. usług zdrowotnych. W mojej opinii powinny być instytucje i prywatne, i publiczne. NFZ rozpisuje konkursy i to z rywalizacji między tymi podmiotami musi się zrodzić odpowiednia jakość usług, racjonalność i gospodarność w wykorzystaniu otrzymywanych środków. Do normalności działań jeszcze nam daleko. Wspomnieć tu też należy o skutkach ustawy o zamówieniach publicznych. Miała ona regulować podejmowanie decyzji na styku współpracy prywatno-publicznej. Okazuje się, że decyzje racjonalne, mające logiczne podstawy i korzystniejsze w wymiarze całościowym mogą być zakwestionowane, a nawet zaskarżone, natomiast rozstrzygnięcia zgodne z ustawą w bilansie całkowitym są dla wielu inwestycji niekorzystne. Mamy tego przykład na wrocławskim podwórku, przy budowie stadionu na Euro 2012. Firma, która wygrała przetarg (ale przedstawiła droższą ofertę), po odwołaniu się konkurenta do naczelnego sądu administracyjnego i po zakwestionowaniu decyzji inwestora musiała odstąpić od budowy. Efekt jest taki, że firma, która zaskarżyła decyzję inwestora, okazała się niewydolna i opóźniła całą budowę.

Prywatyzacja ma różne oblicza. Jeżeli słyszymy, że musimy sprywatyzować, bo jest dziura budżetowa i trzeba ją łątać, to jako państwo wysyłamy komunikat w świat, że bardzo nam zależy na sprzedaży. Jeżeli dodatkowo mówimy, że chcemy sprzedać tak wiele i uzyskać ok. 25 mld zł, to znowu pokazujemy nasze słabe punkty. Polska jest postrzegana jako kraj o stabilnych fundamentach ekonomicznych, finansowych. Dlatego obnażanie przez ministra finansów wszystkich szczegółów naszych zamierzeń nie wydaje mi się dobrym posunięciem. Konkurencja czuwa, słucha i wyciąga wnioski, będzie czekała na moment korzystniejszy dla niej, nie dla nas.

Natomiast w prywatyzacji tak naprawdę chodzi o to, żeby udział wydatków budżetowych do PKB był rzędu 30%, w Polsce zaś jest 49%. Oczywiście trzeba tak działać, żeby stwarzać warunki do przekwalifikowania się pracownika, nie dopuszczać do wzrostu bezrobocia, do pojawienia się patologii społecznych. Te czynniki są brane pod uwagę. Ale jeśli firmy będą nierentowne, to one i tak upadną, a ludzie z tych zakładów stracą pracę. Budżet ma określoną wielkość, nie ma skąd brać pieniędzy na stałe dofinansowanie takich firm, a one nie rozwijając się, niszczej, tracą więc na wartości. Dlatego konieczne jest uświadomienie społeczeństwu, że prywatyzacja nie jest wyprzedażą „sreber rodowych”, ale koniecznością ekonomiczną. Oczywiście nie należy tracić z oczu czynnika ludzkiego.

Jakie plany Pan Profesor ma obecnie?

Równoległe z działalnością w Radzie Polityki Pieniężnej przy Narodowym Banku Polskim pełniłem funkcję kierownika Katedry Makroekonomii na naszej uczelni, byłem też zaangażowany w edukację w szkole prywatnej. Od kilku lat jestem przewodniczącym Komisji Ekonomicznej oddziału wrocławskiego Polskiej Akademii Nauk i chciałbym właśnie w komisji trochę bardziej się włączyć w działalność publiczną, społecznie użyteczną. Moja kadencja w RPP dopiero się skończyła – oficjalne spotkanie pożegnalne, z zaproszonymi na uroczystość prezydentem Lechem Kaczyńskim i premierem Donaldem Tuskiem, zaplanowano na 11 marca. Miałem zarówno w trakcie mojej pracy w Radzie, jak i obecnie wiele próśb o recenzję dorobku naukowego na tytuł profesora czy doktora habilitowanego. Ostatnio otrzymałem propozycję z oficyny PWN zrecenzowania książki laureata Nagrody Nobla z 2008 r. Paula Krugmana napisanej wspólnie z Robin Wells. Jestem często proszony przez media o komentarz do wydarzeń i zjawisk ekonomicznych. W ostatnim czasie otrzymuję bardzo dużo zaproszeń na polskie i zagraniczne konferencje naukowe.

Myślę też powoli o kolejnej książce na temat polityki pieniężnej w Polsce w teorii i praktyce. Muszę jednak jeszcze przemyśleć sobie problematykę decyzji nieindywidualnych, grupowych, m.in. na przykładzie pracy 10-osobowej Rady Polityki Pieniężnej chcę się zastanowić, jakie elementy decydowały o ostatecznych rozstrzygnięciach. Nadal piszę dużo referatów, wystąpień, artykułów. Myślę, że będę miał też więcej czasu dla dydaktyki, którą sobie bardzo cenię, kontakt z młodzieżą, możliwość dyskusji z nimi to praca dająca mi wiele satysfakcji zawodowej.

Dziękuję za rozmowę (luty 2010 r.)

Rada Polityki Pieniężnej, jako organ działający przy Narodowym Banku Polskim, odpowiadający m.in. za realizację polityki pieniężnej, funkcjonuje już 12 lat. Została powołana w 1998 r., a w bieżącym roku RPP wymieniła swój skład już po raz trzeci. Radę Polityki Pieniężnej tworzy dziewięciu specjalistów z zakresu finansów, powoływanych po trzech przez Prezydenta RP, Sejm i Senat. Członkami III kadencji RPP są: prezes NBP Sławomir Skrzypek oraz Andrzej Bratkowski, Elżbieta Chojna-Duch, Zyta Gilowska, Adam Głapiński, Jerzy Hausner, Andrzej Kaźmierczak, Andrzej Rzońca, Jan Winiecki, Anna Zielińska-Głębocka.

Caritas in Veritate

Karolina Waligóra

Relacja ze spotkania na temat encykliki Benedykta XVI, które odbyło się 2 grudnia 2009 r. na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu



Pomysłodawcą i inicjatorem spotkania, zorganizowanego w odpowiedzi na opublikowanie nowej encykliki Benedykta XVI – *Caritas in Veritate* (*Miłość w prawdzie*), był Marek Biernacki. Spotkanie to miało przybliżyć treść samej encykliki, ale było także pretekstem do dyskusji na tematy, które porusza Ojciec Święty, a które są

ważne dla prawidłowego zrozumienia świata, w jakim żyjemy. W dyskusji odbywającej się na wrocławskim Uniwersytecie Ekonomicznym udział wzięli: rektor uczelni prof. Bogusław Fiedor, biskup pomocniczy diecezji wrocławskiej prof. Andrzej Siemieniowski oraz były marszałek Sejmu RP Marek Jurek. Forma spotkania zasadniczo opierała się na odpowiedziach na pytania stawiane kolejno przez prowadzącego dyskusję Marka Biernackiego odnoszących się do poszczególnych wypowiedzi uczestników.

Dr Marek Biernacki

Na początku chciałbym prosić o odpowiedź na pytanie o to, w jaki sposób kryzys finansowo-gospodarczy postrzega papież, który w swej encyklice pisze m.in.: „Rynek bowiem,

kierując się jedynie zasadą równowartości zamiennych dóbr (kupno – sprzedaż), nie potrafi doprowadzić do jedności społecznej, której zresztą potrzebuje, aby dobrze funkcjonować. Bez wewnętrznych form solidarności i wzajemnego zaufania rynek nie może wypełnić swojej ekonomicznej funkcji. Dzisiaj zabrakło tego zaufania, a utrata tego zaufania jest poważną stratą”. Kryzys zaufania nie jest kryzysem wywodzącym się z mechanizmów ekonomicznych, ale powstaje z kryzysu człowieka w relacji z innymi ludźmi. W tym sensie prawdziwym tematem encykliki jest podmiot ludzki stojący za działalnością ekonomiczną i ją determinujący.

Profesor Bogusław Fiedor

W encyklice kryzys postrzegany jest przede wszystkim w kategoriach ideologii technokratycznej. Mamy tu więc do czynienia z pewną absolutyzacją postępu. Być może będzie to dla niektórych z Państwa niespodzianka, ale tego typu spojrzenie na postęp nie jest wyłącznie domeną nauczania Kościoła. Również w myśli ekonomicznej można znaleźć tego typu obiekty dotyczące absolutyzowania postępu, a zwłaszcza postępu technologicznego. Drugi element odpowiedzi na to pytanie związany jest z brakiem równowagi pomiędzy trzema elementami gospodarki: gospodarką opartą na zysku, gospodarką publiczną i ekonomią społeczną. Równowaga ta bazuje na kryterium „dawania z potrzeby serca”. Ekonomia natomiast tej równowagi nie

ma. Trzeci element wypowiedzi dotyczy spostrzeżenia, że obecnie mamy do czynienia z pewną nierównowagą dochodową w skali globalnej. Stąd apel papieża o solidarność – jednak przy zachowaniu zasady pomocniczości w skali światowej.

Ks. bp prof. Andrzej Siemieniewski

Myślę, że pytanie, w jaki sposób papież postrzega kryzys gospodarczy, może w trochę niebezpieczny sposób zawęzić perspektywę Benedykta XVI. Byłoby źle, gdybyśmy postrzegali tę encyklikę wyłącznie jako poświęconą tematowi gospodarczemu. Encyklika przede wszystkim mówi o integralnym rozwoju ludzkim. Integralny rozwój ludzki to rozwój całościowy. Należy zatem podkreślić rozwój człowieka jako osoby. Papież odsyła nas do spojrzenia całościowego, integralnego. Akurat moją uwagę zwróciła pewna myśl dotycząca edukacji. Jest to refleksja papieża dotycząca etymologii tego słowa. Edukacja wymaga tego, by wiedzieć, kim jest osoba ludzka, i jaki jest cel wychowania. Wtedy możemy edukować i wychowywać do integralnego rozwoju. Jest to spojrzenie bardziej personalistyczne, odchodzące od ekonomicznego. Kolejny ważny punkt w encyklice to ten, w którym Ojciec Święty mówi, że największym bogactwem w krajach, których rozwój chcemy wspomagać, jest bogactwo ludzkie. Ograniczanie się tylko do natury i historii jest tożsame z ograniczeniem człowieka. Zawężenie do natury i historii bowiem wyklucza rozwój. Dokonują się zmiany, jak np. pomnażanie bogactw, ale nie ma rozwoju, bo słowo „rozwój” zakłada wartościowanie. Zmiany mogą prowadzić do degradacji, jeśli nie pozwalają rozwijać Bożego obrazu w człowieku, czyli tego, co papież nazywa „nienaruszalnością osoby ludzkiej”.

Marek Jurek

W swojej encyklice Ojciec Święty daje serię odpowiedzi na temat źródeł kryzysu. Pierwszą z nich jest wskazanie na zmianę charakteru przedsiębiorstwa we współczesnym świecie. Polega ona na odejściu od odpowiedzialności ekonomicznej, opartej na tym, że ten, kto inwestował, ponosił za to odpowiedzialność swoim majątkiem. Jest to zasadnicze spostrzeżenie papieża. Inne odpowiedzi dotyczyły niekontrolowania procesów globalizacji. Jak pisze Ojciec Święty, globalizacja nie jest żywiołem, tylko procesem, który człowiek powinien kontrolować. Tymczasem dzisiaj mamy do czynienia z zanikiem republikańskiej koncepcji państwa. Zaangażowanie obywateli w sprawy polis powinno być większe. Kiedy Ojciec Święty pisze o niesolidarności współczesnego świata, nie jest utopistą, ale realistą. Cała historia XX wieku pokazuje, że to nie interesy narodowe budowały potęgę i przyszłość, ale solidarność. Proces ten należy powtórzyć w stosunku do krajów rozwijających się. Jednym słowem, papież apeluje o solidarność. A wspólnym mianownikiem przyczyn współczesnego kryzysu jest konsumpcjonizm, życie nastawione wyłącznie na konsumpcję. Ważne jest to, że papież nie kwestionuje zasad ekonomii. Cała encyklika mówi natomiast o tym, że problemy współczesnego świata nie zostaną rozwiązane, jeśli ograniczymy się tylko do środków ekonomicznych. Jeśli nie uwzględnimy integralnego rozwoju, to nie rozwiążemy problemów ekonomii.

Dr Marek Biernacki

Papież napisał: „Nie chodzi o trzeci sektor, ale o nową, złożoną rzeczywistość, obejmującą własność prywatną i publiczną, która nie wyklucza zysku, ale uważa go za narzędzie do realizacji celów humanistycznych i społecznych. (...) Rozwój ekonomiczny, społeczny i polityczny, jeśli chce



Uczestnicy panelu: Marek Jurek, ks. bp. prof. Andrzej Siemieniewski i prof. Bogusław Fiedor.

być autentycznie ludzki, powinien uwzględnić zasadę bezinteresowności jako wyraz braterstwa. (...) W czasie globalizacji i z powodu kryzysu ekonomiczno-finansowego, nie tylko nie można zaniedbać lub osłabiać tradycyjnych zasad etyki społecznej, jak przejrzystość, uczciwość i odpowiedzialność, ale również, że w stosunkach rynkowych zasada odpowiedzialności i logika daru jako wyraz braterstwa mogą i powinny znaleźć miejsce w obrębie normalnej działalności ekonomicznej”.

Czy to, co proponuje Ojciec Święty, jest osiągalne w naszych polskich warunkach? Jeśli wiadomo, że odpowiedź wobec drugiego człowieka rodzi się na poziomie wolności jednostki, to powstaje pytanie, jak inicjować i zachęcać do zaangażowania w dzieła o różnym charakterze?

Profesor Bogusław Fiedor

Dla mnie, jako człowieka, który na co dzień nie zajmuje się filozofią moralną, pytanie to jest bardzo trudne. Jako chrześcijanin oczywiście akceptuję te wartości braterstwa i odpowiedzialności. Jednak mam obawy, czy nie mamy tu do czynienia z pewnym rodzajem romantyzmu ekonomicznego. Papież mówi o realizacji zasady darmowości czy solidarności nie tylko w odniesieniu do przedsiębiorstwa. Mówi także w odniesieniu do nas jako konsumentów. To my, właśnie jako konsumenci, jesteśmy odpowiedzialni za to, że mamy do czynienia z wyzyskiem dzieci w Chinach przez kupowanie wytwarzanych przez nie towarów. Jest to dosyć brutalne, ale papież właśnie o tym pisze. Jednak nie koniec na tym. Benedykt XVI mówi to także w kontekście związków zawodowych. Broniąc rodzimych rynków pracy, ograniczamy rozwój krajów rozwijających się. Trzeba więc na ten problem patrzeć nie tylko przez pryzmat przedsiębiorstwa, ale także przez pryzmat nas konsumentów. Jeśli zaś chodzi o realizację postulatów braterstwa i odpowiedzialności, to muszę powiedzieć, że ekonomia zмага się z tym problemem od czasów, kiedy związali się z nim wybitni przedstawiciele szkockiego oświecenia (na przykład D. Hume czy A. Smith), którzy wnieśli wielki wkład zarówno do filozofii moralnej, jak i do nauki ekonomii. Generalnie jest to kwestia zamykająca się w pytaniu, jak szeroko pojmuje się obecnie interes własny.

Ks. bp prof. Andrzej Siemieniewski

Kiedy słyszymy takie pojęcia, jak bezinteresowność czy braterstwo, może się w nas pojawić podejrzenie, że bujamy w obłokach. Należy pamiętać, że – jak mówił papież – bez prawdy miłość skończy się na sentymentalizmie. Będą to jakieś pozytywne uczucia, które jednak nie znajdą oparcia w rzeczywistości. Albo, jak pisze w innym miejscu Benedykt XVI, „chrześcijaństwo bez prawdy można z łatwością zamienić na magazyn dobrych uczuć”. Taki „magazyn dobrych uczuć”, jakkolwiek miło to może brzmieć, nie jest odpowiednio solidnym fundamentem. Należy pamiętać, że człowiek to nie tylko duma i chwała, ale także słabość i zło. Mądrość Kościoła przejawiała się również w tym, że zawsze

brał on pod uwagę skłonność do zła, także w interpretacji faktów społecznych. Nieuwzględnianie tego, że człowiek ma „naturę zranioną”, jest powodem wielu błędów. Aspekty te w bardzo dużym stopniu zawarte są w pojęciu „prawda” często używanym w tej encyklice zatytułowanej zresztą „Miłość w prawdzie”. Chodzi więc o prawdę o obrazie Bożym, o dumie i chwale człowieka. Ale również o tym, co w człowieku słabe i złe. Zapominanie o tym fakcie w sferze działalności społecznej, politycznej oraz wychowania prowadzi do wielkich nieszczęść, czego przykłady są widoczne w historii.

Marek Jurek

Ojciec Święty w całej encyklice mówi, że rozwiązanie problemów ekonomii wymaga sięgnięcia poza ekonomię. Bezinteresowność i braterstwo to fakty. Ten pierwszy przejawia się w tym, że przecież wszyscy jesteśmy braćmi, jedną rodziną. Drugie pojęcie jest faktem normatywnym, bo jak ktoś nie ma miłości, to nie ma w sobie życia. Ciekawe, dlaczego Ojciec Święty pisze o tym akurat w kontekście ekonomicznym. Myślę, że trzeba wziąć pod uwagę, że kiedy papież mówi, że rynek potrzebuje jedności społecznej, aby dobrze funkcjonować, to powtarza prawdę zupełnie nienową. Pomyślność narodów nie tylko opiera się na konkurencji, ale też nakłada na nią prawa. Ojciec Święty przywraca tu pewną równowagę. Jeśli zaś chodzi o bezinteresowność – pomyślmy o działalności sponsoringu praktykowanej przez przedsiębiorstwa. Trzeba tylko odróżnić bezinteresowność rzeczywistą od bezinteresowności pozornej. Czasami połowę pieniędzy przeznaczonych na sponsorowanie można przeznaczyć na rzeczywiste potrzeby, a nie na *de facto* promowanie siebie samego. Ojciec Święty podkreśla w swojej encyklice znaczenie bezinteresowności: „miłość powinna wynikać z miłości”. Co ważne, pokazuje też, że te dwie składowe – bezinteresowność i braterstwo – są konieczne do prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa.

Dr Marek Biernacki

Chciałbym przytoczyć kolejny cytat z encykliki: „Pomocniczość jest nade wszystko pomocą dla osoby poprzez autonomię ciał pośrednich”. Znaczyłoby to, że pomocniczość powinna stwarzać warunki, przez które osoba jest w stanie rozwinąć wszystkie swoje kreatywne możliwości, a poprzez „ciała pośrednie”, do których przynależy, stać się zdolna odpowiedzieć na potrzeby społeczeństwa.

„Społeczeństwo coraz bardziej zglobalizowane zbliża nas, ale nie czyni nas braćmi” – mówi papież. Chciałbym wobec tego zapytać: które z ciał pośrednich wychowuje nas do bezinteresowności oraz jak i przez kogo zachęcony współczesny człowiek, zajęty swoimi sprawami, może mądrze i bez limitów czasowych towarzyszyć drugiemu człowiekowi?

Marek Jurek

Ciała pośredniczące są potrzebne, aby przez swoje uczestnictwo wpływać na całe społeczeństwo. Jednostka nie jest

w stanie zrobić tego sama, jeżeli nie ma instytucji, przez które może działać. Kiedyś były to stany, zgromadzenia narodowe, korporacje. Potem, w czasach nowożytnych, były to związki zawodowe i partie polityczne. Natomiast dzisiaj, jak się okazuje, samo państwo narodowe jest takim ciałem pośredniczącym. A to znaczy, że nie można wypracować autentycznej współpracy międzynarodowej bez udziału państw. I w tym sensie państwo jest czynnikiem absolutnie niezbędnym. „Nie osiągnie się prawdziwej współpracy międzynarodowej bez aktywnej roli tych państw” – czytamy w encyklice. Bo w przeciwnym wypadku słabość ich społeczeństw spowoduje, że jeżeli nie będą bronił przez własne państwa, padną ofiarą dominacji. Papież mówi także, że to wszystko nie będzie działać, jeśli obywatele nie będą świadomymi mieszkańcami swoich polis. Jest to jeden z tych wielkich republikańskich apeli o to, żebyśmy byli rzeczywistymi obywatelami swoich państw.

Ks. bp prof. Andrzej Siemieniewski

Warto przy okazji zwrócić uwagę na drugie oblicze zasady pomocniczości: na najmniejsze społeczności, te najbliższe człowiekowi. Bo cóż oznacza zasada pomocniczości? Każdy człowiek jest zanurzony w różnych relacjach, strukturach. Najbardziej bliskie są mu relacje rodzinne, a w bardziej tradycyjnych społecznościach rozszerzają się one do społeczności wiejskiej, sąsiedzkiej. I na tym opiera się zasada pomocniczości – by społeczności małe i bliskie człowiekowi podejmowały to, co mogą. I nie powinny ich w tym wyręczać instytucje oficjalne. Myślę, że Benedykt XVI w wielu miejscach zwraca uwagę na ten aspekt.

Profesor Bogusław Fiedor

Z punktu widzenia ekonomisty bardzo ważne jest podkreślenie znaczenia pracy dla wolności. Oczywiście pracy rozumianej w duchu integralności osoby ludzkiej, a nie pracy jako sprzedaży siły roboczej. Bardzo ważną przesłanką na poziomie osobowym jest prawo do pracy i możliwość realizacji tego prawa. Społeczeństwo, w którym ludzie wykonują pracę ich godną, jest społeczeństwem ludzi wolnych. Zatem należy kształcić do wolności. Zwróćmy uwagę, jak ogromną rolę odgrywa edukacja. Państwo, jako ciało pośredniczące, pozwala bronić się przed negatywnymi skutkami globalizacji, pozwala nam zachować naszą tożsamość kulturową.

Dr Marek Biernacki

Definiując miłość jako prawdę, papież łączy miłość z poznaniem, ponieważ chodzi mu o miłość do przeznaczenia człowieka. „Bez prawdy miłość kończy się na sentymalizmie” – pisze papież i zdanie to jest bardzo ważne, ponieważ zwraca uwagę na to, by takie wartości, jak: sprawiedliwość, piękno, miłość, nie były oderwane od doświadczenia ludzkiego i historycznego.

Ks. Luigi Giussani, założyciel Ruchu Komunia i Wyzwolenia

nie, mówił kiedyś, że miłość jako „dar z siebie poruszonego” jest prawdą o człowieku stworzonym na obraz i podobieństwo Boga, który sam jest Miłością.

Jan Paweł II w encyklice *Redemptor hominis* zauważył, że „Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją”. Czytając tę encyklikę, można się utwierdzić w przekonaniu, że tylko człowiek, który w sposób pełny żyje relacją z Tajemnicą, może naprawdę bronić życia, środowiska naturalnego, odpowiednio używać zdobyczy techniki. Czy rzeczywiście prawdziwe jest zaczerpnięte z encykliki zdanie: „Gdzie nie ma wolności dla Kościoła, nie ma miejsca na wolność osobistą i społeczną”.

Marek Jurek

Pytanie to dotyczy najbardziej bieżących problemów współczesnego świata. Papież powiedział, że kryzys współczesnego chrześcijaństwa jest kryzysem roszczenia do prawdy. Bardzo często nasza debata toczy się na poziomie intersubiektywnym, natomiast rzadko staramy się sięgnąć do samej istoty sprawy. Ojciec Święty zaznaczał wielokrotnie, że jeżeli nie będziemy mówili o prawdach trudnych, to nie zrealizujemy miłości, czyli dobra ludzi, za których odpowiadamy.

Ks. bp prof. Andrzej Siemieniewski

Pozwolę sobie przytoczyć myśl Benedykta XVI, która mi wydaje się fundamentalna. Przypominając pytanie o to, skąd biorą się prawa człowieka, czyli pytając się o prawodawcę, Ojciec Święty odpowiada, że źródeł tworzenia prawa należy szukać w decyzjach zgromadzeń publicznych. Jednak, jak mówi encyklika, jeśli uznajemy ludzi za jedynych prawodawców, to te prawa zawsze mogą ulec zmianie. Zgromadzenia obywateli mogą zmieniać zdanie i opinie na dany temat. Świadomość nienaruszalności praw może w ten sposób ulec naruszeniu. Jeśli jednak ostateczną instancją tworzenia praw są zgromadzenia obywateli, to czy wówczas można mówić o obiektywności i nienaruszalności praw? Papież Benedykt prowadzi zatem tok rozumowania w stronę ostatecznego prawodawcy, czyli Boga. I doprowadza nas tym samym do prawdy objawionej o człowieku – o integralnym rozwoju ludzkim w miłości i prawdzie.

Dr Marek Biernacki

Podsumowując nasze spotkanie, chciałbym zachęcić do ponownej lektury encykliki, aby jeszcze raz ją przemyśleć i zweryfikować z własnym doświadczeniem. Benedykt XVI w pewien sposób broni chrześcijan od kompleksów. Powinniśmy potrafić pokazać rozumność i atrakcyjność naszej wiary.

Karolina Waligóra jest studentką polonistyki Uniwersytetu Wrocławskiego

Rebello ergo sum

Antoni A. Kamiński

Tekst jest fragmentem wystąpienia w debacie o kulturze studenckiej, zorganizowanej w ramach uczelnianego minifestiwalu „Kulturalia” w grudniu 2009 roku.



Nie zagłębiając się w uściślenia terminologiczne, można powiedzieć – nie będę w tym oryginalny – że w dzisiejszych czasach studenckiej kultury jako odrębnego faktu społecznego nie ma. Jeśli gdzieś tłą się jeszcze ostatnie jej ogniska, to mało kogo one interesują. Na Juwenaliach dominują mało ambitne imprezy rozrywkowe z piwem w

roli głównej i z Dodą (we Wrocławiu!) jako gwoździem programu. Starsze pokolenie pamiętające czasy, gdy kulturę studencką w naszym mieście reprezentowały: „Kalambur”, „Gest”, „Elita”, z nostalgią kiwa głową, zwłaszcza gdy – chcąc, nie chcąc – musi oglądać wyczyny studentów politECHNIKI na ich koronnej imprezie, czyli masowym grillo-waniu (z policją w tle). Długo można by roztrząsać przyczyny tego stanu rzeczy. Jedno jest pewne – kryzys kultury studenckiej jest emanacją kryzysu kultury całego polskiego społeczeństwa. Wszelkie dane wskazują, że jest to kryzys głęboki. I nic nie wskazuje na to, abyśmy z niego choćby powoli wychodzili. Jakich by wskaźników uczestnictwa w kulturze nie brać pod uwagę, znajdujemy się na końcu (lub przy samym końcu) europejskich krajów. Zatrważająco niski stan uczestnictwa Polaków w kulturze idzie w parze z wyraźnym obniżeniem się poziomu kultury osobistej, zwłaszcza kultury języka (prof. Miodek uważa, że pod względem jego wulgaryzacji pobiliśmy wszelkie europejskie rekordy), kultury stosunków międzyludzkich, kultury etycznej, kultury politycznej, kultury religijnej itd.

Niestety, dla większości Polaków jedynym „oknem na kulturę” jest telewizor. A co w nim można zobaczyć, wszyscy wiemy. Jeśli ktoś od dziecka oglądał wyłącznie takich luminarzy „kultury”, jak: Marcin Daniec, Szymon Majewski, Kuba Wojewódzki, lub wychował się na programach w stylu „Tańca z gwiazdami” (nie wspominając o pustoszących umysł serialach), to w wieku późniejszym nie odczuje potrzeby kontaktu z dziełami wymagającymi dużego wysiłku intelektualnego i wytrawnego gustu. A przecież obcowanie tylko z taką Kulturą (pisaną przez duże „K”) może przynieść niepowtarzalną korzyść – wspomóc budowanie wewnętrznego świata wartości z elementów najwyższej jakości, rozwinie twórczą wyobraźnię, wskaże, iż na „smak życia” składa się także głęboka egzystencjalna refleksja i kontemplacja estetyczna.

Przy okazji – nie dajcie się zwieść tym, którzy, wbrew sensowi wkładanemu w tę dewizę przez starożytnych, głoszą, że *de gustibus non est disputandum*. Dyskutować o nich można i należy – są bowiem gusta wysokie i niskie, lepsze i gorsze.

Z melancholijnym smutkiem zauważam, że przeciętny gust studentów nie daleko odbiega już od dość niskiej ogólnopolskiej średniej. Spora część z nich daje się uwieść blichtrowi różnych filmowych superprodukcji, czyta pseudo-głębokie książki w rodzaju dokonań piśmienniczych Dana Browna, a zamiast jazzu lub Cesarii Evory słucha (są tacy, niestety) zespołu Bayer Full. Na marginesie – niedawno zapytałem studentów, kto z nich gra w brydża. Okazało się, że zaledwie kilku. Łza się w oku kręci na myśl o czasach, kiedy znajomość tej szlachetnej gry była wyznacznikiem przynależności do społecznej elity. Dla większości Polaków, i – niestety – dla większości studentów, Sienkiewicz wciąż bierze górę nad Gombrowiczem! Niedobrze do wróży naszemu krajowi.

Studenci są „wytworem” społeczeństwa. Czy można mieć pretensje do nich? Można. Jako kandydaci do elity naszego społeczeństwa powinni zdawać sobie sprawę z tego, że bezkrytyczna konsumpcja kultury masowej prowadzi do uniformizacji zachowań, automatyzmu myślenia i bycia, gloryfikacji przeciętności, zaniku indywidualizmu. Kultura masowa lansuje głęboko fałszywy model życia oparty na hasle „lekkie, łatwo i przyjemnie” – bolał nad tym Jan Paweł II.

Modernizacja naszego społeczeństwa bez udziału kultury najwyższej próby uczyni z większości Polaków mniej lub bardziej sprawny „trybik” przy taśmie montażowej, biurku i komputerze, bezrefleksyjnego klienta supermarketów i handlowych galerii, bezgłowego odbiorcę reklam, czyli, jak się dosadnie wyraził jeden z polskich pisarzy, „nosiiciela mózgu łupanego”. Ze smutkiem można skonstatować, że duża część polskich ekonomistów, w tym tak eminentni ich przedstawiciele, jak Leszek Balcerowicz i Jerzy Hausner, nie rozumie, że szeroko rozumiana kultura należy w dzisiejszych czasach do najważniejszych czynników stymulujących rozwój społeczno-gospodarczy, a jej wspieranie należy do podstawowych zadań państwa.

Niedawne wypowiedzi prof. Balcerowicza na temat kultury są jaskrawym przykładem „stalinizmu rynkowego”, któremu w świecie przestano hołdować już dawno temu. Zdanie prof. Balcerowicza: „Głównym miernikiem wartości dzieła kultury nie może być to, że ludzie nie chcą za nie zapłacić”, wielki polski dyrygent Antoni Wit skwitował jakże trafną uwagę: „trudno o bardziej nonsensowną wypowiedź na temat kultury”. Nic dodać, nic ująć. Profesora Balcerowicza nie martwi to, że realizacja jego wizji polityki kulturalnej do-

proceedzi do tego, że ludzie mniej majątni, pozbawieni do-
stępu do wysokiej kultury, staną się jeszcze tańszą i bardziej
potulną siłą roboczą. Niestety, polska myśl ekonomiczna
(jeśli w ogóle coś takiego w naszym kraju istnieje) snuje się
w ogonie światowych debat i osiągnięć.

Dramatycznie obniżył się poziom studiującej młodzieży.
Wielu jej przedstawicieli przychodzi z mizernym czyta-
niem, skromną ogładą intelektualną i z katastrofalną nie-
kiedy sprawnością językową. To wina zaniedbań
wyniesionych ze szkół podstawowych i średnich. Niedawno
w teście, który przeprowadzałem w grupie 47 studentów, aż
24 osoby zrobiły błąd ortograficzny w słowie „perswazja” –
i nic, żadnego wstydu czy choćby zakłopotania. To prze-
raża bardziej niż sam błąd! Ubocznym skutkiem postawie-
nia na masowość kształcenia przy braku środków na jego
realizację jest to, że uczelnie wyższe często nie są w stanie
tych braków nadrobić. Jeśli w ogóle się tego podejmują.
„Większość z 2 mln dzisiejszych studentów – pisał niedawno
prof. K. Dołowy – nie ma pojęcia, czym są prawdziwe
wyższe studia, jakiej pracy i jakiego wysiłku wymagają. I nikt
im tego nie wyjaśnia, nikt im w żywe oczy nie powie, że
odbywają kursy, a nie studia”.

Student naszej uczelni, który miesiąc spędził w Yale (nie
wysłała go tam nasza uczelnia), opowiadał, jakie są tam wa-
runki do studiowania, ale także o tym, z jakim samozapar-
ciem, z jakim entuzjazmem i jak ciężko tamtejsi studenci
pracują. Polską specjalnością, nieznaną nigdzie na świecie,
wciąż pozostaje ściąganie. Jest to wstrętny proceder i na do-
datek ciężki grzech (użyjmy tego argumentu, bo jakby nie
patrzeć, żyjemy w kraju katolickim). W świadomości wielu
Polaków, a więc i wielu studentów, spryt jest ważniejszy od
godności, umiejętność kombinowania od honoru, a tzw. za-
radność życiowa od pracowitości.

Trzeba uderzyć się także we własne piersi. Polskie szkoły
wyższe są w stadium poważnego kryzysu. Od lat niedoin-
westowane przekształciły się w „wyższe szkoły wstydu”
(„Gazeta Wyborcza”) lub w „szkoły wyższe tego & owego”
(„Polityka”). Przeszarżała jest struktura, odstają od wyzwań
współczesności programy nauczania, gwałtownej korozji
ulega etos nauczyciela akademickiego. Słowo „powołanie”
w odniesieniu do tego zawodu już nie obowiązuje. Nau-
czanie przestało być swoją misją, a wykład rodzajem na-
bożeństwa. Dlatego może się on nie odbywać, nawet z byle
jakiego powodu (o odrabianiu zajęć rzadko ktoś wspomina),
można go przerwać, aby odebrać telefon (to praktyka kary-
godna, „świętokradcza”, mówiąc starym językiem). Za-
trwając obniżył się poziom prac doktorskich i
habilitacyjnych, coraz częściej przypominają one kompila-
cje internetowe, nierzadko pojawiają się plagiaty. Upo-
wszechnia się w polskiej nauce – nieznany gdzie indziej –
oszukańczy zwyczaj odsyłania nie do konkretnej strony lub
rozdziału cytowanego dzieła, ale do całej książki, co ewi-
dentnie świadczy o tym, że autor nie miał przywoływanej
pracy w ręku. Wykładowcy, przeciążeni obowiązkami dy-

daktycznymi, zabiegani w poszukiwaniu dodatkowych za-
robków, odstają od tego, co się w naukach – w naszym
przypadku – ekonomicznych dzieje. Nic więc dziwnego, że
pewna wrocławska dziennikarka – sama mi to opowiadała
– nie mogła znaleźć na naszej uczelni ani jednej osoby,
która mogłaby jej powiedzieć kilka zdań o Peterze Drucke-
rze (po jego śmierci). Nie zaskakuje zatem, że studenci do
mnie (filozofa!) zgłosili się z prośbą o wykład o Robercie No-
zicku, bo nikt inny na naszej uczelni nie był w stanie tego
zrobić. Przez pięć lat studiów na naszym uniwersytecie stu-
denci mogą nie zetknąć się (wiem, bo niekiedy sprawdzam)
z takimi nazwiskami, jak: Edmund S. Phelps, Robert B.
Reich, George Ritzer, George A. Akerlof, Robert J. Shiller i
kilkunastoma innymi, których książki są pochłaniane przez
amerykańskich i zachodnioeuropejskich studentów. Kto wie
coś o tegorocznych laureatach ekonomicznych Nobliów?

Kultura w wysokim tego słowa znaczeniu, twórczość
każdego rodzaju, czy wreszcie postęp w jakiegokolwiek dzie-
dzinie zaczynają się od **buntu**, od niezgody na to, co jest,
od chęci i gotowości zmiany istniejącego stanu rzeczy. Naj-
większe pretensje do studentów (jak również do całej
młodzieży) mam o ten właśnie brak skłonności do buntu.
Razi mnie ich życiowy konformizm, minimalizm aspiracji,
zaściankowość poglądów. Nie ma bardziej smutnego wi-
doku niż student, który jest pogodzony z rzeczywistością,
która go otacza. Popatrzcie wokół – jest się przeciwko
czemu buntować. Zaczniście od siebie – zrewidujcie do-
tychczasowe przyzwyczajenia, przewietrzcie głowy, znaj-
dźcie w sobie odwagę, podnieście poprzeczkę. A potem
dalej – spójrzcie z kim przystajecie, jak spędzacie wolny
czas, co czytacie, co oglądacie, poddawajcie sceptycznej ana-
lizie rady i przestrogi rodziców, postawcie wyższe wymaga-
nia waszym wykładowcom, zasypcie ich pytaniami. I jeszcze
dalej – jak się nie buntować, gdy moralny i intelektualny po-
ziom klasy politycznej w Polsce jest bliski dna, gdy demo-
kracja kuleje na każdym kroku, gdy państwo staje się
wyznaniowe, a na naukę rząd przeznacza mniej niż 0,5 pro-
centa PKB. Nie mniej wskazywać cele. Proszę o jedno – nie
rezygnujcie z udziału w tworzeniu historii, tej wielkiej i tej
małej. Nie wiercie tym, którzy wam mówią, że wielkie
ideały nie są do pogodzenia z codziennym życiem.

Nie bójcie się marzyć! Porzućcie zdrowy rozsądek – dwu-
dziestolatkom z nim nie do twarzy. Póki jesteście młodzi,
póki macie siły, buntujcie się! Niech – przynajmniej na
okres studiów – waszą dewizą będzie hasło **Rebello ergo
sum**.

*Dr Antoni A. Kamiński jest filozofem, pracuje jako starszy
wykładowca w Katedrze Filozofii i Komunikacji Społecznej.*

Uniwersytet Trzeciego Wieku – czas refleksji i samorealizacji

Barbara Folta

*Człowiek nie dlatego przestaje pracować, że się zestarzał,
raczej staje się starcem wówczas, gdy zaprzestaje pracy”.*

Zygmunt Bauman



Taki jest porządek świata i takie są realia: byliśmy młodzi, a teraz jesteśmy starzy. Jako jedną z nielicznych przyjemności mamy uniwersytety trzeciego wieku. Jest to świetne miejsce dla emerytów, którzy chcą pozostać czynni zawodowo i społecznie, mimo że nie są tak silni i dziarescy jak dawniej. Często się jednak wstydzą tej słabości, a tymczasem zmaganie

się z nią jest aktem odwagi.

Powołam się na autorytety starożytnych mędrców. Cycero, rzymski filozof, daje taki przykład: „Na okręcie sternik jest pozornie bezczynny, siedzi na rufie, trzyma ster, a inni biegają, wspinają się na maszty. Sternik nie robi tego, co młodzi, ale to, co robi, jest o wiele ważniejsze i lepsze. Bowiem prawdziwie wielkich rzeczy nie dokonuje się siłą fizyczną, szybkością czy zręcznością – one wymagają rozważ i poważnej, dojrzałej decyzji. A starość zwykle posiada te zalety”.

Granice nauki na uniwersytecie trzeciego wieku tkwią nie tyle w czynnikach zewnętrznych, ile w naszych własnych ograniczeniach. Po co staruszkom nauka? Po to, aby żyć wspólnie, aby wiedzieć, co się dzieje w świecie, po to, aby w tych działaniach uczestniczyć i po prostu, aby być. Jan Amos Komeński, reformator szkolnictwa z Czech, twórca nowoczesnej pedagogiki, sformułował program dla ludzi trzeciego wieku. Pierwszym zadaniem, według niego, jest dokonanie przeglądu wykonanych obowiązków i określenie tych, które jeszcze czekają. Drugie zadanie wymaga pośpiechu, aby dokończyć te prace, jakie nam pozostały. A trzecie to czekanie, co jeszcze przyniesie los.

Enklawy starości – tak nazwała UTW pani doktor z uniwersytetu w Lublinie. Zacytuję jej opinię, bo te enklawy powstają w Polsce jak grzyby po deszczu na zamówienie społeczne: „UTW. Spędza tam czas 25 tys. osób; niektóre zajęcia są rozwijające, ciekawe, czasem jednak pod dumnie brzmiącą nazwą „uniwersytet” kryje się intelektualna miałość. Ale sumienia pozostają czyste: starości – bo nie stacza się w otchłań demencji, młodości – bo ma dla starości jakąś ofertę”.

Taka opinia nie jest budująca, ale nie wolno nam, wzorem strusi, chować głowy w piasek. Młodość od starości dzieli przepaść lat, której się nie wyrówna. Nad przepaścią można i trzeba budować mosty, szukać form porozumienia, uni-

kając okazji do odwetu. Najtrudniej jest znaleźć wspólny język. Psycholog Maria Lehman uważa, że rozstanie starości i młodości nastąpiło po II wojnie światowej, gdy młode pokolenie gwałtownie przeniosło się ze wsi do klatek w blokach, a tam trzypokoleniowa rodzina nie mogła razem zamieszkać. Przyspieszenie technologiczne sprawiło również, że media oraz Internet szybciej i ciekawiej objaśniały młodym świat. Starość nie nadąza i zaczyna być anachroniczna. Co więcej, obciąża kasę państwową, bo liczba ludności w wieku produkcyjnym w Polsce spada, a liczba emerytów rośnie. Niestety, taka sytuacja sprzyja konfliktom, choć wszyscy się cieszymy z faktu, że średnia naszego życia wyraźnie się wydłużyła.

Liczyłam i nadal liczę na to, że ekonomiści znajdą sposób na narastającą wrogość pokoleń. Istotnie, ekonomiści widzą pozytywne rozwiązanie w przedłużeniu czasu aktywności zawodowej. Takie rozwiązania sugeruje od dawna Unia Europejska. Oto jeden z przykładów programów UE: „Obalmy stereotypy – pracownicy 50+ cennym kapitałem firmy”. Stereotypowe zarzuty to: starzy są mniej wydajni i mają trudności z opanowaniem nowych technologii. Efektem pokutowania takich poglądów jest to, że Polska ma najniższy spośród krajów Unii Europejskiej wskaźnik aktywności zawodowej osób 50+. Słyszę o tym od dawna i czytając niemal codziennie opinie o rosnącej liczbie emerytów przechodzących na utrzymanie ZUS-u.

Amerykański ekonomista prof. Lester C. Thurow twierdził, że problemem Europy jest nieumiejętność dostosowania się do nowych sytuacji. Podał przykład: „Proszę porównać Rosję i Chiny! Chińczycy zlikwidowali wszystkie kolektywne gospodarstwa rolne i przekazali ziemię indywidualnym użytkownikom, a w ciągu roku bez żadnych dodatkowych inwestycji podwoili produkcję rolną. Rosjanie nie potrafili zlikwidować gospodarstw kolektywnych oraz państwowych i do dziś nie umieli uporządkować sytuacji w rolnictwie. W Polsce macie szczęście, że nie istniały u was kolektywne gospodarstwa rolne i zbudowano wam tylko trochę przemysłowych molochów... Wasz kraj ma relatywnie dobrze wykształconą ludność i relatywnie niskie płace. To jest dobre połączenie dla ekonomiki. Aby rozwiązać wasze problemy, potrzebujecie Europy Zachodniej, która powinna zamknąć wiele swoich przedsiębiorstw i przenieść je do was. Potrzebujecie również specjalistów, którzy wiedzą, jak działać w warunkach współczesnej gospodarki rynkowej. Takiego działania należy się uczyć w praktyce. Wy nie do końca gotowi jesteście przyjąć ową pomoc. Istnieje bowiem lęk przed nowością. Ludzie obawiają się, że zmiany mogą im zagrozić. Nie chcą też zmian Francuzi, Niemcy, Anglicy. W Stanach jest inaczej, ponieważ stworzyliśmy społeczeń-

stwo, w którym nikt nie jest w stanie powstrzymać przemian, bez względu na to, czy lubimy je, czy nie. Realny kryzys polega na tym, że budujemy globalną ekonomikę bez światowego rządu. Rządy państw tracą swoją władzę. Państwowe rządy miały władzę, gdy istniała gospodarka na skalę państw. Ponieważ ekonomika państwowa zanika na rzecz ekonomiki globalnej, rządy tracą swoją władzę. Rola rynku kapitałowego jest większa niż jakiegokolwiek państwa. Polski rząd nie jest w stanie kontrolować całej polskiej gospodarki. W dłuższej perspektywie swobodne przepływy kapitałów pomagają. Jednakże w krótszych terminach mogą być efektem nieracjonalnej paniki. Nie ma doskonałych mechanizmów w niedoskonałym świecie, ale światowy rynek kapitałowy jest naszą rzeczywistością i bez dobrze wykształconego społeczeństwa nie ma szans na sukces”.

Takie wnioski płyną z moich lektur, które gromadzę, prześiadując w czytelni Uniwersytetu Ekonomicznego albo na wykładach. Codzienne obserwacje polskiego społeczeństwa ujawniają, że nie ma powszechnego zapału do nauki wśród ludzi w wieku zaawansowanym i nie ma poczucia wspólnoty z wyjątkiem rzadkich momentów historycznych. Zbiorowe działanie przychodzi nam łatwiej w sytuacji zagrożenia powodzią albo kiedy kibicujemy Małyszowi. Jesteśmy indywidualistami i bardzo często jeden tubalny głos przełamuje swoje własne „widzimi się”. Obserwujemy takie sytuacje w telewizji. Indywidualizm często bywa przeszkodą w osiągnięciu wspólnych pozytywnych działań. Tymczasem nasza współczesna rzeczywistość unijna, konstruowana zadaniowo, wymaga jednostek gotowych do respektowania interesów wspólnych. Stare państwa unijne kształtowały obywatelskie społeczeństwo od dwustu lat, my z różnych powodów pielęgnujemy tradycyjne szlacheckie nawyki liberum veto sprzed paru wieków. Ja czasem też mam ochotę powiedzieć: nie zgadzam się! Ale liczę się z przeciwnikami i chcę poznać ich racjonalne argumenty.



Mgr Grzegorz Spustek obiecuje, że od wiosny mamy grać w bule na trawniku

Już od trzech semestrów jestem studentką UTW w Uniwersytecie Ekonomicznym. Pragnę przedstawić moje przemyslenia i wyniki licznych lektur dotyczących ustawicznej edukacji. W naszym trzecim wieku możemy się dostosować

do kolejnych wyzwań, musimy jednak nie tylko intensywnie trenować w sali gimnastycznej, ale konieczne też ćwiczyć szare komórki. Warto przełamać lenistwo i samodzielnie powtórzyć ćwiczenia gimnastyczne, które z nami w UTW przerabia mgr Grzegorz Spustek, znakomity wuefista organizujący dla nas zawody gry w bule, nawet podczas przerwy semestralnej, czy wspaniałe panie mgr Bożena Wolna i mgr Jadwiga Świętochowska, które prowadzą dla nas ćwiczenia przy muzyce lub spacerują z kijkami. Niezwykle ważne są także programowe wykłady oraz bezpośrednie spotkania z przedstawicielami nauki i biznesu, jakie organizuje Uniwersytet Ekonomiczny. Chcę wiedzieć jak najwięcej! Dlatego tak cenna jest dla mnie każda godzina zajęć, w których mogę uczestniczyć.



Zdjęcia Jadwiga Topolska

Lektorat z angielskiego prowadzi mgr Grażyna Orczykowska (trzecia od lewej)

Wracam znów do lektury rozmowy dziennikarza z ekonomistą prof. Thurowem: „Najważniejsze zadanie dla rządu to wykształcenie podstawowej grupy społecznej. Wszystko inne jest bez porównania mniej ważne. Jeśli zaś rząd nie potrafi tego zrobić, to kraj ludzi słabiej wykształconych musi przegrać. Po zakończeniu wojny koreańskiej w 1954 roku Korea była krajem analfabetów, dziś ma najlepiej wykształcone społeczeństwo świata. To zależy i od rządu, i od społeczeństwa. Rząd jest odbiciem społeczeństwa... Problemem jest to, że pozostawiliśmy granicę emerytury na poziomie 65 lat. Bismarck ustanowił ową granicę w 1883 roku, kiedy średnia wieku w Niemczech wynosiła 46 lat. W Stanach teraz średnia wieku to mniej więcej 85 lat, a więc przekracza ona o 20 lat granicę emerytury. Urlop na zakończenie życia trwa coraz dłużej, jest coraz bardziej kosztowny dla państwa i pochłania środki niezbędne do innych funkcji. Brakuje pieniędzy na edukację, na drogi, na badania naukowe i postęp technologiczny. Społeczeństwo potrzebuje inwestycji. Bez nich nie może się rozwijać. Rozwiązaniem jest przesunięcie wieku emerytalnego i zmniejszenie wysokości emerytury. Pytaniem pozostaje, jak to wprowadzić, skoro emeryci będą stanowili niedługo w niektórych krajach 50% wyborców”.

„Gdybym miał iść na emeryturę, wolałbym zostać portierem w instytucie. Tamtejszy ogród byłby wtedy piękny”. Tak oświadcza psycholog, prof. Roman Ossowski, który od 40



Lektorat angielskiego dla „zaawansowanych”

lat pracuje na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. I dodaje: „Nie podzielam poglądów o przechodzenie na wcześniejszą emeryturę, to nie jest korzystne, bo odchodząc z pracy, często odchodzimy w pustkę. Do trzydziestki o samopoczuciu decyduje genetyka, potem my sami. Pierwsza sprawa to odżywianie, druga – aktywność ruchowa, a trzecia – radzenie sobie z emocjami. Jeśli na tych trzech polach będziemy o siebie dbali, nasze samopoczucie będzie doskonałe. Ruch jest przejawem życia, bierność to stan przedterminalny. Należy także nauczyć się zarządzać emocjami. Chodzi o odpowiednie reagowanie w sytuacjach stresowych. Powiedzmy, że ktoś nam ubliża. Mogę zacząć z nim walczyć albo starać się zrozumieć, skąd się wziął u niego taki problem w relacjach. Aby żyć w harmonii ze sobą i ze światem, trzeba przede wszystkim nauczyć się wybaczać. I to wcale nie po to, żeby pomóc innym, ale sobie”. Dziennikarka, która rozmawia z profesorem stwierdza: „to strasznie trudne”. Profesor tłumaczy, że: „Dopiero jak wybaczę, będę mógł skoncentrować swoje siły i energię na własnych przedsięwzięciach, zamiast tkwić w niemożności. Wybaczenie jest gestem, z którego najwięcej korzyści będę czerpał ja sam”. Profesor doradza też studentom UTW „w jesieni życia warto rozwijać się intelektualnie, czytać i uczyć się języków”. Bardzo lubimy zajęcia w Studium Języków Obcych. Na angielskim w ubiegłym

roku starałyśmy się dużo mówić, bo nas do tego zmuszała zawsze elegancka mgr Grażyna Orczykowska. W tym roku piszemy dużo ćwiczeń, bo nas do tego zachęca mgr Marek Konieczny. Nikt nie liczy na szybkie pozytywne efekty nauki w tym wieku, ale częste podróże za granicę zmuszają do takich treningów.

W idei UTW wyrażają się różne postawy aktywności społecznej i biologicznej człowieka. Erozja dotychczasowych warunków życia społecznego zmusza do ciągłej kreacji i aktualizacji własnej tożsamości. Zachwycający był dla mnie i dla setek wrocławian wernisaż 94-letniego Stefana Arczyńskiego w Starym Ratuszu. Fotograf i podróżnik wydobyl z archiwów utrwalone na celulojdzianych obrazach ulic miast, którymi niezmordowanie wędrował, poznając klimat odległych zakątków świata. Każde zdjęcie to osobna pasjonująca opowieść o ludziach zwykłych i niezwykłych. Pan Arczyński nadal codziennie sam w domowym laboratorium wywołuje zdjęcia i dlatego mają ten niezwykle urok.

Jest wiele recept na pogodną jesień życia i nawet na srogą zimę. Te karmniki wykonał mąż Wandy Dąbrowskiej-Łysiak dla ptaków, które są dokarmiane zimą. Dołączam je do kolekcji modeli, jak aktywnie i pogodnie uczyć się świata, tego za naszym oknem, kiedy już nie będziemy wędrować i odkrywać dalekich miast i kontynentów.



Zdjęcie Wanda Dąbrowska-Łysiak

* * *

Dziękuję za pomoc w napisaniu tego artykułu dr Lucynie Kani. Wykorzystałam materiały: *Polityka* nr 51, 2009, *SPRAWY NAUKI* 2005, *Chowanna*, Issue no. 2/2009 Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, *Profile wieku – Rozmowa z Lesterem Thurowem* B. Wildstein, POLITEJA Warszawa 2000.

Barbara Folta jest dziennikarzem, komentatorem prasowym, pracowała jako reporterka radiowa i telewizyjna, jako redaktor naczelny wydawnictwa prestiżowego, dwujęzycznego czasopisma pt. „Spotkajmy się we Wrocławiu”.



Zdjęcie Nikodem Mazur

W lutym 2010 r. w Starym Ratuszu odbyła się wystawa Stefana Arczyńskiego. Pierwsze fotografie z ekspozycji pochodziły z lat 30. XX wieku

Inicjatywa uczelni „Wrocławski Indeks” zakończona sukcesem

Marek Zimnak



Niekomercyjne wydarzenie, jakim były Targi Edukacyjne „Wrocławski Indeks”, miało szczególną atmosferę i sympatyczne reakcje wśród młodzieży. Poczucie, że cała impreza jest dedykowana wyłącznie im – dominowało wśród tysięcy zwiedzających w dniach 9 i 10 marca halę IASE we Wrocławiu.

Dlaczego „Wrocławski Indeks” pojawił się na edukacyjnej mapie wydarzeń? Na ten stan rzeczy złożyło się wiele zjawisk pozytywnych i negatywnych. Rzecznicy i ludzie promocji szkół wyższych Wrocławia przekonani o wyjątkowości tego ośrodka akademickiego uznali, że warto wspólnie powalczyć o najlepszych kandydatów na studia. Toteż postanowili wystąpić jako jeden ośrodek akademicki uważając, że jest to dodatkowa wartość. Składa się na to pewna synergia, wynikająca z dodania do wartości miasta - wartości uczelni. Gdy uczelnia promuje się sama jest w innej sytuacji niż wtedy, gdy „podpiera się” miastem. Łatwiej wzajemnie się promować.

Mogło się to odbyć w ramach dotychczasowych targów, mającego już piętnastoletnią historię TARED-u. Jednak organizatorzy z uczelni uznali, że formuła Taredu trochę się przeżyła. Obserwowano spadającą z roku na rok frekwencję. Właściciele marki Tared mieli tego świadomość i postanowili wzmocnić tegoroczną koncepcję dodatkowym wydarzeniem o nazwie „Start do biznesu”. Oznaczało to, że organizatorzy sprzedadzą więcej powierzchni wystawienniczej, ponieważ miały się tam pojawić podmioty biznesowe.

To jednak nie był cel zbieżny z celami uczelni, które obawiały się, że ich oferta ulegnie rozproszeniu, wręcz zagubi się między stoiskami wystawców biznesowych i w efekcie młody człowiek, który przyjdzie po konkretną ofertę edukacyjną nie będzie wiedział, gdzie ma ją znaleźć. Pomyśleli więc – „zrobimy targi sami, tak jak sobie to wyobrażamy”.

Co okazało się nowością oferowaną młodzieży w ramach „Wrocławskiego Indeksu”, który przyciągnął – według pobieżnych szacunków – około 18 tysięcy zwiedzających, a zatem ponad połowę więcej niż ubiegłoroczne targi? Wszystkie uczelnie wystawiły się w tej samej konwencji plastycznej, ale wyróżniając się swoją oryginalną ofertą i logotypem.



Łatwo więc było kandydatom odnaleźć interesującą ich szkołę wyższą. Na targach swoją ofertę przedstawiły 24 uczelnie – jedenaście publicznych i dwanaście niepublicznych oraz gościnnie – Politechnika Opolska. Każda z uczelni miała możliwość przedstawienia się nie tylko na stoisku, ale i na wspólnej agorze, w dziesięciominutowej prezentacji na wielkim ekranie plazmowym, w prezentacji nowych kierunków. Dla młodzieży przygotowano także specjalne pomieszczenia „Chillout room” i „Gaming room”, w których – szczególnie przyjezdni – mogli odpocząć i zrelaksować się przez chwilę.

Nie dla wszystkich zainteresowanych, znalazło się miejsce na „Wrocławskim Indeksie”. Wiedząc, że Hala Ludowa będzie zajęta, uczelnie musiały szukać innej powierzchni wystawienniczej. W IASE metraż nie jest zbyt duży, dlatego więcej stoisk nie udało się ustawić. Odmówiono dwóm uczelniom niepublicznym z Wrocławia, gdyż zgłosiły się zbyt późno, gdy trwały już prace projektowe. Odmówiono też uczelniom nieakademickim, wszystkim policealnym szkołom dwuletnim, ponieważ zgodnie z założeniami – miała to być





oferta Wrocławia akademickiego – a zatem uczelni, mających prawo nadawania tytułów licencjata, magistra i doktora. Wyłącznie takich.

Zorganizowanie własnych targów świadczy o silnej konsolidacji osób odpowiedzialnych za promocję wyższych szkół w stolicy Dolnego Śląska. Uczelnie są lepsze i gorsze, o czym świadczą ich miejsca w rankingach. Ale jeśli chodzi o prezentację ośrodka akademickiego rozumianego jako zbiór uczelni z jednego miasta, to inicjatyw, jakich podjął się Wrocław w okresie pięciu ostatnich lat, nie realizowało żadne inne miasto w Polsce. Promujemy się jako zwarty ośrodek akademicki. Podobne próby także podjął akademicki Poznań.

Rezultaty podejmowanych akcji są widoczne. Uniwersytet Ekonomiczny, jeszcze kilka lat temu był uczelnią o zasięgu głównie regionalnym, na studia przychodzili kandydaci z Wrocławia i Dolnego Śląska. Dzisiaj połowa studentów pochodzi nie tylko spoza Wrocławia, ale w ogóle spoza naszego regionu. Staliśmy się uczelnią ogólnopolską. Wiąże to bezpośrednio z naszą pięcioletnią aktywnością – organizacją road show-ów po całym kraju, konkursów internetowych, dni życzliwości, współpracy przy organizacji corocznych Gaudeamusów śpiewanych w Rynku 1 października. Zjechaliliśmy kawał Polski. Wizytę wrocławskich uczelni zapowiadaliśmy w miastach, które odwiedzaliśmy, wielkimi billboardami i spotami w lokalnych rozgłoszeniach. Spotykaliśmy się z młodzieżą w klubach, zostawiliśmy wszędzie tony materiałów promocyjnych. Organizowaliśmy konkursy internetowe nagłaśniane w ogólnopolskich portalach. Ten, kto je wygrywał, otrzymywał od wrocławskich uczelni ekstra bonus np. stypendium na rok, darmowy akademik albo darmowy komplet podręczników na całe studia. W sumie w konkursach brało udział kilkanaście tysięcy osób. Nie wszyscy mogli wygrać, ale uczestnicy w całym kraju dowiadawali się, że stolica Dolnego Śląska ma do zaoferowania więcej niż inne miasta.

Warto się zastanowić i nad tym, czy Wrocław jest przygotowany na przyjęcie dużej liczby studentów spoza regionu? Można do tego tematu podejść jakościowo albo ilościowo. Jeśli miejsc na uczelniach jest mniej więcej tyle co w poprzednich latach, to – mając więcej chętnych – mamy większą możliwość wyboru uczniów piątkowych. Mamy dowody, że mimo iż jest niż demograficzny, to na wrocławskich uczelniach liczba zainteresowanych podjęciem nauki nie spada, a nawet jeśli gdzieś maleje, to nieznacznie. Po czytujemy sobie to jako efekt wymienionych wyżej form aktywności.

Dlaczego warto było przyjść na „Wrocławski Indeks”? Atrakcją była m.in. prezentacja perspektyw rozwoju lokalnego rynku pracy. Ktoś, kto przychodzi tu na studia, może chcieć po dyplomie związać swoje losy zawodowe właśnie z Wrocławiem. Podczas prezentacji na targach młodzi ludzie usłyszeli od wielu pracodawców, związanymi m.in. z nowymi technologiami – jak zamierzają się rozwijać, ile chce tu zainwestować, ilu będą potrzebowali ekonomistów, informatyków, filologów. Sporo z tych firm to firmy księgowe obsługujące nie tylko Europę. Na przykład HP bardzo chętnie zatrudnia filologów, którzy później stają się specjalistami obsługującymi klientów z Brazylii, czy innych krajów.

Organizatorzy „Wrocławskiego Indeksu” czyli Komitet Organizacyjny, składający się z przedstawicieli biur promocji wrocławskich uczelni delegowanych przez rektorów, otrzymał ofertę od Hali Stulecia, by przyszłoroczna impreza odbyła się właśnie tam. Zostanie uważnie rozpatrzona, ale jedno już wiadomo, i to jest bodaj najważniejszy wniosek – kolejne targi odbędą się na warunkach określonych przez uczelnie, a nie przez komercyjną agencję. Uczelnie nie odstąpią od czegoś, co można określić promocją wrocławskiego ośrodka akademickiego. W przyszłym roku będzie też czas, aby pełniej przygotować targi również od strony informacyjnej. Ale pierwsze podejście ocenić można jako spory sukces.

Jak badano poziom motywacji

Natalia Stochmal



Naukowe Koło Przedsiębiorczości Lider działające przy Katedrze Teorii Organizacji i Zarządzania od początku swojego istnienia co roku prowadzi badania naukowe na wiele tematów, na potrzeby Koła oraz innych studentów, realizując zainteresowania jego członków. W tym roku Lider przeprowadził dwa badania. Temat pierwszego z nich to „Postrzeganie równou-

prawnienia i feminizmu na rynku pracy”. Koordynowała go Agnieszka Hołownia. Drugie badania były kontynuacją ubiegłorocznych i koncentrowały się na sprawach bliższych studentom naszej uczelni. Tematem było „Badanie przesłanek wstępowania i poziomu motywacji członków Kół Naukowych i Organizacji Studenckich Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu”, a koordynatorką tej edycji badań była Natalia Stochmal.

Przyjrzyjmy się kolejności etapów, które składają się na procedurę badawczą. W tym przypadku były to:

1. Określenie celu badań
2. Formułowanie problemu badawczego
3. Formułowanie hipotez badawczych
4. Konstrukcja kwestionariusza ankietowego
5. Testowanie ankiety – badanie pilotażowe
6. Przeprowadzenie badań właściwych
7. Analiza wyników i sporządzenie raportu
8. Prezentacja wyników badań zainteresowanym kołom i organizacjom

Celem omawianych badań była identyfikacja przesłanek wstępowania i poziomu motywacji członków kół naukowych i organizacji studenckich na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu. Pomysł na taką tematykę badań zrodził się w roku 2007, kiedy to zarząd NKP Lider rozpoczął jesienną rekrutację. Członkowie zarządu zastanawiali się, jakie czynniki wpływają na decyzję o wstąpieniu do kół naukowych i/lub organizacji studenckich oraz co motywuje ich do działania. Zdobyte informacje niewątpliwie pomogły Liderowi w dalszym rozwoju. Ciekawe jest to, że uczestniczące koła i organizacje dowiedziały się bardzo wiele o swoich działaczach.

Problem badawczy określono za pomocą dwóch pytań:

- Dlaczego studenci wступują do wybranych kół naukowych i organizacji studenckich?
- Jakie są ich plany związane z działaniem w wybranych kołach naukowych lub organizacjach studenckich?

Hipotezy badawcze postawiliśmy dwie:

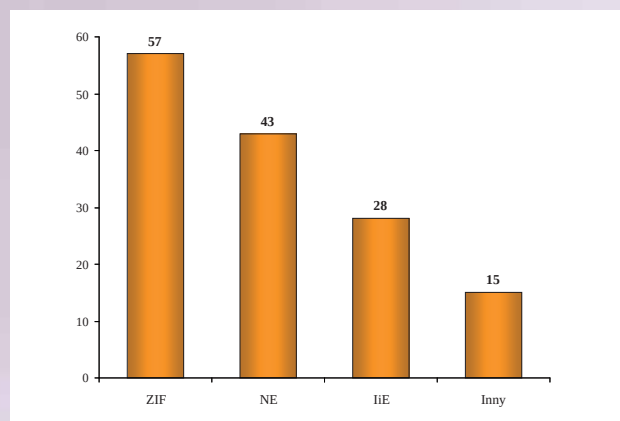
- studenci Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu wступują do kół naukowych i organizacji studenckich, aby rozwijać swoje zainteresowania,
- w wybranych przez siebie kołach lub organizacjach chcą realizować swoje własne projekty.

Ważną kwestią była **metodyka badań**. W naszym przypadku próbę badawczą stanowią 143 osoby z 8 wybranych kół naukowych i organizacji studenckich (KNZW Logos, KN Controller, KNL Logis, ZSP, NKP Lider, KNZJ QualiTeam, KNRK Hossa Pro Capital, Kampus TV). Wnioski z badań są uogólniane na badane organizacje – przy takim założeniu próba badawcza jest reprezentatywna. Tak więc przeprowadzone badanie zakładało podejście nomotetyczne.

Jedynym **narzędziem badania** był kwestionariusz ankietowy. Większość pytań była pytaniami o odczucia. Natomiast jedno pytanie wykorzystywało skalę nasilenia badanego zjawiska i była to skala 5-stopniowa.

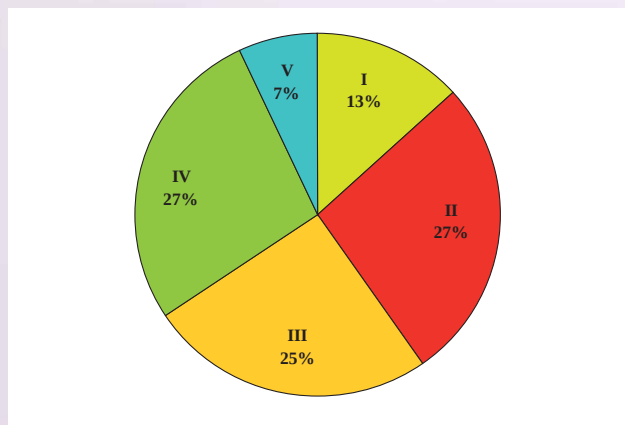
Zespół badawczy stanowiło 7 osób z NKP Lider: Zuzanna Koper, Agnieszka Lichtarska, Agnieszka Nowicka, Aleksandra Stasina, Natalia Stochmal, Dominika Tryka i Marlena Wenderska.

Zastanawiało nas, kto jest bardziej aktywny w życiu studenckim: panie czy panowie. Nasze badania pokazały, że ogólnie w KN i OS jest **niemal po równo** kobiet (54%) i mężczyzn (46%).

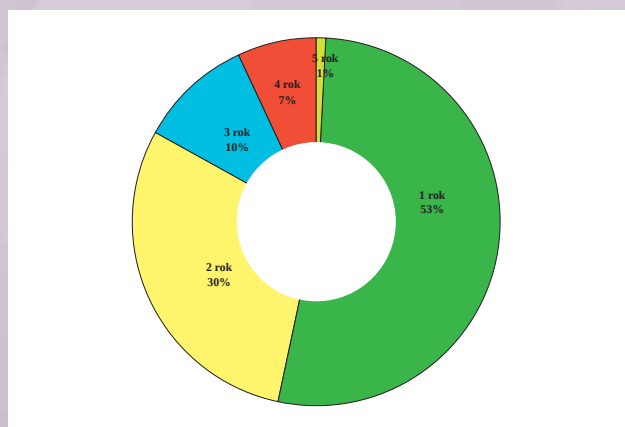


Następnie przyjrzelśmy się wydziałom, z których pochodzili ankietowani studenci. **Najaktywniejszym wydziałem okazał się ZIF**, bo aż 40% (57 osób) z badanych KN i OS studiuje na tym wydziale. Następne w kolejności są: NE 30% (43 osoby) oraz IE 20% (28 osób). Miłym zaskoczeniem jest fakt, że wśród studentów działających aktywnie w naszych uczelnianych KN i OS są także studenci z zewnątrz, stanowiący aż 10% wszystkich ankietowanych (15 osób).

Interesujące jest to, że najaktywniejsi studenci są na II, III i IV roku studiów. To właśnie oni najliczniej zasilają szeregi KN i OS na naszej uczelni i razem stanowią 79% wszystkich członków KN i OS. Tak zwani pierwszorocznicy stanowią jedynie 13%, a najmniejszy odsetek to studenci ostatniego roku, co jest zupełnie zrozumiałe. Zazwyczaj na V roku podejmujemy pracę zawodową i koncentrujemy się na pisaniu pracy magisterskiej.

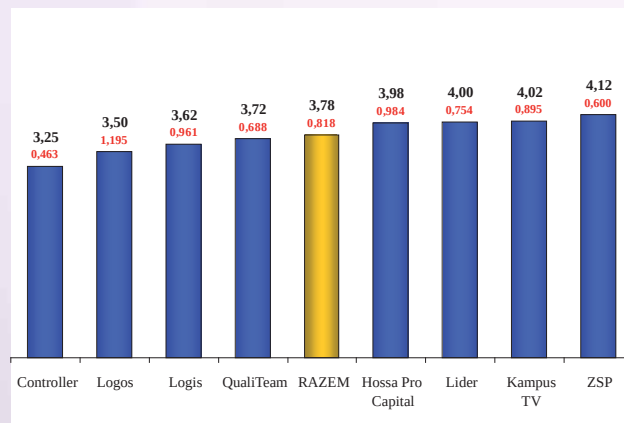


Postanowiliśmy też sprawdzić, jak długo już członkowie KN i OS działają w wybranej przez siebie organizacji. Wyniki nas nie zaskoczyły. Z rozmów z innymi studentami wiemy, że **największy zapal mają oni w pierwszym roku działalności**. Takie osoby stanowią **ponad połowę** wszystkich członków KN i OS. Liczba ta spada dość drastycznie, gdy patrzymy na kolejny słupek przedstawiający osoby działające aktywnie drugi rok – to tylko 30%. Dalej widzimy kolejny duży spadek – tylko 10% studentów aktywnie działa w trzecim roku, a 7% w czwartym. Tylko 1% wszystkich osób działa dłużej niż 4 lata.



Jednym z najbardziej interesujących nas aspektów był poziom motywacji do działania (na wykresie czarną czcionką). Zmierzyliśmy to za pomocą 5-stopniowej skali nasilenia zjawiska (1 – minimum, 5 – maksimum,). Kołem, które ma najniższy poziom motywacji, jest **KN Controller** z wynikiem 3,25. Najbardziej zmotywowani są członkowie **ZSP** ze średnią poziomą motywacji 4,12. Liderzy plasują się wysoko, na 3 miejscu, z motywacją na poziomie 4,00. Czerwoną czcionką zaznaczone jest odchylenie standardowe padających odpowiedzi. Największe odchylenie widzimy w **KNZW Logos**, co oznacza, że prawdopodobnie jest tam tylko kilka osób mocno zmotywowanych do pracy na rzecz koła, natomiast pozostałe osoby raczej nie przejawiają więk-

szego zapалу i stanowią o ogólnym niskim poziomie motywacji. Także **Hossa Pro Capital** ma wysoką wartość odchylenia standardowego, więc prawdopodobnie u nich jest podobna sytuacja jak w kole Logos. Najmniej ciekawa sytuacja jest w kole Controller. Członkowie tego koła mają najniższy poziom motywacji, a tak małe odchylenie standardowe mówi nam o tym, że raczej nie ma tam osób, które wyróżniałyby się maksymalnym poziomem motywacji. W Liderze, mimo niemałego odchylenia standardowego, widać, że duża grupa członków jest mocno lub nawet bardzo mocno zmotywowana do pracy.



Poniższa część jest w całości poświęcona Kołu Naukowemu Lider, czasem tylko odwołujemy się do wyników ogółu. Ze względu na specyfikę każdego KN i OS nie było możliwe uogólnienie poniższych zagadnień, gdyż wpłynęłoby to negatywnie na wyniki. Poniższe odpowiedzi nie będą się sumować do 100%, gdyż były to pytania otwarte.

Zapytaliśmy Liderów, jakie funkcje pełnią w kole (przypomnę, że 19 osób z NKP Lider wzięło udział w badaniu). Niemal wszyscy są **uczestnikami projektów** realizowanych przez koło. Tylko 1 osoba odpowiedziała, że **nic nie robi**. 11 osób odpowiedziało, że w trakcie swojej aktywności w KN Lider **koordynowało lub koordynuje własny projekt**. Ponadto 5 osób pełni **funkcje zarządcze**. 3 osoby odpowiedziały, że pełniły także **inne funkcje**, do których zaliczano: prowadzenie księgowości, kontakty z innymi kołami na uczelni oraz z Biurem Promocji naszej uczelni.

Kolejne pytanie miało nam wyjawic powody wstąpienia do NKP Lider. 50% ankietowanych odpowiedziało, że zasiłowało szeregi Lidera, gdyż **chciało rozwijać siebie oraz swoje zainteresowania**. Potwierdza to naszą hipotezę, o której wspomniano na początku. 8 osób chciało **poznać nowych ludzi** – można przypuszczać, że poszukiwali podobnych do siebie, aby móc się dzielić spostrzeżeniami oraz spędzać czas, uczestnicząc w projektach, które jednoczą osoby o podobnych zainteresowaniach. Po 5 osób odpowiedziało, że chciało zacząć **czynnie uczestniczyć w życiu studenckim** oraz że skłoniła je do tego **opinia autorytetów i znajomych**. Prawdopodobnie byli to inni członkowie koła, a także nasz opiekun dr Janusz Lichtarski oraz prof. Mieczysław Przybyła, kierownik Katedry Teorii Organizacji i Zarządzania, pod którą działa nasze koło. 4 osoby chciały zdobyć nowe doświadczenie i umiejętności. 3 osoby chciały się nauczyć

pracy w grupie oraz koordynowania zespołem. 6 osób miało zupełnie inne powody, były to m.in.: chęć zdobycia nowej wiedzy, nauka przeprowadzania badań, udział w projektach realizowanych przez KN Lider oraz właściwe spożytkowanie wolnego czasu.

Co Liderzy uważają za dotychczasowe osobiste osiągnięcia w NKP Lider? Aż 15 osób uważa za swoje osobiste osiągnięcie **udział w projektach SIFE (Students in Free Enterprise)**. Jak pamiętamy, 11 osób **koordynowało już projekt**, ale tylko 9 osób uważa to za sukces. 6 osób **napisało i opublikowało referaty naukowe**. 5 osób szczyści się **awansem do zarządu koła**. Także 5 osób **przeprowadziło szkolenia** dla członków koła (szkolenia z motywacji, zarządzania czasem, kreatywności i inne). Dla 4 osób osiągnięciem jest **działalność dodatkowa**, taka jak PR, promocja koła, kontakt z innymi kołami. 1 osoba odpowiedziała, że jeszcze **nic** nie osiągnęła. Wśród **innych** znalazły się: poznanie wspaniałych ludzi, nauka dobrej organizacji czasu, zdobycie praktyk zawodowych dzięki kontaktom KN Lider z innymi organizacjami we Wrocławiu.

Liderzy wymienili także powody takiego poziomu swojej motywacji. Oto przykładowe odpowiedzi:

- bycie Liderem daje mi satysfakcję,
- lubię koło Lider,
- ciągle uczę się czegoś nowego,
- widzę, że projekty, w których uczestniczę, mają sens,
- wspaniali członkowie koła, którzy pomagają sobie wzajemnie,
- możliwość osiągania wyznaczonych celów,
- atmosfera pracy na wysokich obrotach,
- dzięki NKP Lider zdobyłem cenne kontakty i umiejętności,
- zajmowane stanowisko mnie motywuje – czuję odpo-

wiedzialność za koło Lider,

- moja wewnętrzna motywacja,
- lubię pracę na rzecz Lidera,
- brak czasu (obniżenie motywacji),
- za mało wyzwań projektowych (obniżenie motywacji).

Czy Liderzy mają jakieś plany na nadchodzący rok akademicki? Poniżej przedstawiam najczęściej padające odpowiedzi:

- prowadzenie szkoleń dla Liderów,
- udział w SIFE Polska 2010,
- realizacja własnego projektu,
- obserwowanie rozwoju koła z pozycji członka honorowego,
- prowadzenie badań naukowych,
- organizacja konferencji naukowej,
- awans do zarządu.

WNIOSKI

Na koniec przypomnijmy hipotezy, które założyliśmy: Studenci Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu wstępują do kół naukowych i organizacji studenckich, aby rozwijać swoje zainteresowania.

W wybranych przez siebie kołach lub organizacjach chcą realizować swoje własne projekty.

Jak pokazują wyniki badań, nasze hipotezy okazały się prawdziwe.

Natalia Stochmal jest studentką V roku zarządzania i marketingu oraz III roku finansów i rachunkowości na Wydziale Zarządzania, Informatyki i Finansów Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. Aktywnie działa w Naukowym Kole Przedsiębiorczości Lider (członkini zarządu w roku akademickim 2008/2009) oraz w Forum Edukacji Biznesowej. Ponadto w roku akademickim 2008/2009 była członkinią RSAC (Rector's Student Advisory Council).

Miło nam poinformować, że

***Profesor Stanisława Bartosiewicz i Profesor Ber Haus
oraz Profesor Zdzisław Hellwig
obchodzą w tym roku „okrągłe” urodziny.***

*Honorowym profesorom Uniwersytetu Ekonomicznego
– tak szczególnie zasłużonym dla rozwoju nauki polskiej,
twórcom nowych dyscyplin naukowych, wspaniałym pedagogom,
organizatorom życia akademickiego – składamy serdeczne gratulacje
z okazji jubileuszu i życzymy wielu lat w dobrym zdrowiu, dalszej
aktywności zawodowej, kolejnych sukcesów naukowych
oraz osobistego szczęścia.*

Kariery absolwentów

naszej uczelni



Pan Zbigniew Dynak, absolwent naszej uczelni, studiował w latach 1979-1984 na kierunku „organizacja i zarządzanie” na Wydziale Zarządzania i Informatyki, skończył studia z oceną bardzo dobrą. Kontynuował kształcenie wyższe na studiach podyplomowych „Finanse i bankowość” oraz „Współpraca międzynarodowa”.

Jest specjalistą w zakresie programów rozwoju regionalnego i lokalnego oraz wspierania rozwoju przedsiębiorczości.

Jego kariera zawodowa obejmowała pracę m.in. w Agencji Rozwoju Regionalnego w Wałbrzychu (w latach 1995-1997), w 1997 roku był konsultantem lokalnym Banku Światowego w ramach programu szybkiej odbudowy popowodziowej w Polsce. W tym samym roku został zastępcą dyrektora oddziału BGŻ SA w Wałbrzychu. W Urzędzie Marszałkowskim jest od początku – od 1999 roku. Pracuje na stanowisku dyrektora Departamentu Rozwoju Regionalnego, był odpowiedzialny za programowanie i wdrażanie funduszy strukturalnych UE w ramach ZPORR, INTERREG III A i Sektorowy Program Operacyjny „Rolnictwo”, później Regionalny Program Operacyjny, m.in. koordynuje wdrażanie Strategii Rozwoju Województwa Dolnośląskiego do roku 2020 i Dolnośląskiej Strategii Innowacji oraz programów europejskiej współpracy terytorialnej. W grudniu 2005 r. został powołany na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów i do stycznia 2007 r. na tym stanowisku był odpowiedzialny m.in. za wykorzystanie środków europejskich w Polsce.

Poprosiliśmy Pana Zbigniewa Dynaka o rozmowę i chwilę wspomnień

Studiował Pan w przełomowym dla historii Polski momencie. Powstawał NZS. Jak Pan się znalazł w tamtych czasach?

Trafiłem na uczelnię ekonomiczną, ponieważ czułem, że o wszystkim decyduje gospodarka, a właściwie umiejętne zarządzanie. Już wtedy czytałem w „Przeglądzie Technicznym – Innowacje” o problemach, jakie napotykają w Polsce nawet genialni inżynierowie. Wybrałem więc naszą uczelnię, a nie politechnikę.

Sierpniowy wybuch niezadowolenia, strajki w całej Polsce były dla wielu z nas szokiem, większość ludzi nie rozumiała bowiem, co się dzieje. Propaganda kreowała wizerunek

państwa opiekuńczego.

Mieszkalem w akademiku i dzięki kolegom, których poznałem w Oazie, przystąpiłem do NZS-u. Nikt z nas wtedy nie sądził, że system, w którym żyjemy, może runąć. Nie tylko system był zły, także sposób myślenia. Młodzi ludzie są jednak skłonni do podważania przeszłości i teraźniejszości. Na tej fali poznawania szczegółów historii Polski, ekonomicznych absurdów, dzięki rozmowom na uczelni z wykładowcami przekonałem się do podjęcia różnych działań. Największy wpływ mieli na mnie koledzy, wiele dyskutowaliśmy, sprzecaliśmy się, nauczyliśmy się nowego patrzenia na rzeczywistość. Miałem okazję zapoznać się z programem reform gospodarczych promowanych przez grupę profesorów naszej uczelni: Zdzisława Hellwiga, Józefa Kaletę, Władysława Bukietyńskiego. To byli profesorowie mający dystans do otaczającego nas świata i podczas publicznych spotkań przedstawiali niedorzeczności systemu gospodarki socjalistycznej i potrzebę zmian. Generalnie chodziło jednak o potrzebę zmian ideologicznych. Ideologią antykomunistyczną nasiąknąłem dopiero w czasie strajku w listopadzie 1981 r. wywołanego protestem przeciwko bezprawnemu powołaniu rektora w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Radomiu, potem przeciwko pacyfikacji Wyższej Szkoły Pożarnictwa w Warszawie, kontynuowanego prawie do ogłoszenia stanu wojennego w Polsce. W tym czasie na uczelniach organizowane były powszechnie strajki okupacyjne; ich atmosfera bardzo zintegrowała środowisko NZS-u, którego przedstawiciele obecnie rządzą w naszym kraju. Ja pełniłem funkcję zastępcy szefa Zarządu NZS na Wydziale Zarządzania i Informatyki. Szefem była Ola Natalli – obecna poseł PiS.



W grupie studentów AE (stoje pierwszy od prawej) podczas mszy odprowionej przez Papieża Jana Pawła II w dniu 21 czerwca 1983 r. na Partynicach,



Co z atmosfery, poglądów, zachowań z tego okresu pozostało w Pana świadomości?

To była przyspieszona edukacja, wymagająca innego spojrzenia na otoczenie społeczne, gospodarcze, polityczne. W pierwszych dniach stanu wojennego postanowiliśmy wspólnie z kolegą Julkiem Grochowskim z Wydziału IEP zaangażować się w protest. Tymczasem uczelnię zamknęto i rozjechaliśmy się do domów. To rozproszyło nasz impet działania. A jednak – dowiedziałem się o tym dopiero po zawieszeniu stanu wojennego – okazało się, że Julek zorganizował akcję znakowania budynków publicznych znakami i hasłami Solidarności. Trafił na kilka lat do więzienia i już nie wrócił do nas na studia.

Ja bardzo mocno psychicznie przeżyłem stan wojenny. Zrezygnowałem z praktyki w Jugosławii organizowanej przez AIESEC. Był to może błąd, ale pozostanie w Polsce łączyło się z pewnego rodzaju wewnętrznym patriotyzmem, z potrzebą, aby poprawiać los nie tylko swój, ale także ludzi dookoła.

Nie kierowałem się nigdy materialnym interesem, raczej odczuwam potrzebę społecznego zaangażowania, stąd moja działalność w NZS, w Towarzystwie Naukowym Organizacji i Kierownictwa (TNOiK), później w Komitecie Europejskim w Wałbrzychu. Także w pracy zawodowej staram się pomóc innym w rozwiązywaniu problemów, realizując zadania służby publicznej.

Swoją pracę magisterską pt. „Ocena spójności struktury organizacyjnej metodą szkoły astońskiej na przykładzie Zakładów Sprzętu Grzejnego WROZAMET we Wrocławiu” obroniłem u docenta Arkadiusza Grossmana. Zarządzanie zasobami ludzkimi, planowanie jest kluczowym czynnikiem rozwoju gospodarczego – nie same zasoby, pieniądze, maszyny, ludzie, ale zarządzanie ludźmi. W PRL-u planowanie zostało zdeprecjonowane, chociaż metodycznie był to proces dobrze realizowany, tylko dane do tego nie były prawdziwe.

Nie zrobiłem doktoratu, ale chciałbym – i myślę coraz częś-

ciej, aby spisać wiedzę, którą zdobyłem m.in. przy zarządzaniu środkami europejskimi.

Jak i gdzie kształtowały się Pana zawodowe umiejętności?

Po studiach, w latach 80. pracowałem w TNOiK-u, najpierw przez pół roku we Wrocławiu a potem w Wałbrzychu jako kierownik delegatury. Wałbrzych był jedną z trzech delegatur, pozostałe znajdowały się w Jeleniej Górze i Legnicy, we Wrocławiu był natomiast oddział tego towarzystwa, którego prezesem był prof. Jerzy Baworowski z Politechniki Wrocławskiej, a potem dr Mieczysław Ciurla, będący obecnie dyrektorem Wydziału Rozwoju Gospodarczego w kierowanym przeze mnie departamencie.

Wiele się nauczyłem w TNOiK-u. Poznałem wtedy dyrektorów przedsiębiorstw państwowych, prezesów spółdzielni. Brałem udział w różnych konferencjach, zarówno we Wrocławiu, jak i w Warszawie. Zdołałem wiedzę o funkcjonowaniu województwa w skali gospodarki całego kraju.

Był Pan w latach 90-tych odpowiedzialny za prywatyzację przedsiębiorstw państwowych i regionalny program restrukturyzacji. Jak Pan ocenia te działania?

Wydawało nam się wtedy, że jest możliwa poprawa funkcjonowania przedsiębiorstw państwowych dzięki zastosowaniu metod naukowych. Nie uwzględniono jednak czynnika ludzkiego, nie motywowano, działał stereotyp, że właściciel państwowy, czyli państwo musi o wszystko za dbać samo.

W związku z drugim etapem reformy gospodarczej, który wprowadzał wicepremier profesor Zbigniew Messner, TNOiK otrzymało zlecenie na szereg usług doradczych związanych z atestacją stanowisk pracy. Były to ostatnie próby przywrócenia znaczenia wielu przedsiębiorstw państwowych.

Zostałem zaangażowany przez pana doktora Andrzeja Srzednickiego (wtedy jego wpływ na moją karierę był dość znaczący) do spółki Sudecki Instytut Zarządzania. Uznaliśmy, że zarządzanie jest podstawą dobrego funkcjonowania gospodarki i spółka będzie mieć rację bytu, będzie prowadziła szkolenia. Niestety, okazało się, że zderzenie z konkurencją wyrobów importowanych, które nastąpiło w ramach tzw. programu Balcerowicza, spowodowało olbrzymie perturbacje w rodzimych przedsiębiorstwach i spadek ich zainteresowania podnoszeniem swojego poziomu wiedzy o zarządzaniu.

W społecznym odczuciu prywatyzacja jest postrzegana jako wyprzedaż dorobku narodowego. Jaka jest Pan opinia na temat tego procesu?

W 1990 r. koledzy namówili mnie do wejścia w sferę publiczną i zostałem zastępcą dyrektora Wydziału Rozwoju Gospodarczego, który odpowiadał za realizację przekształceń własnościowych w ówczesnym województwie

Kariery absolwentów naszej uczelni

wałbrzyskim. Musiałem zająć się wdrożeniem przepisów związanych z prywatyzacją.

W czasach PRL-u w przedsiębiorstwach państwowych kadra kierownicza nie była zmotywowana do szukania lepszych rozwiązań, ekspansji na zewnątrz, rozwijania się. Nie był wpajany duch pazerności (*greed is good*). Wydawało się, że ta droga będzie lepsza niż model z krajów kapitalistycznych. Pamiętam, że na studiach, na wykładach z „ekonomii politycznej”, usiłowano nam jeszcze wpoić wyższość nauki ekonomii socjalizmu nad kapitalizmem. Ale już wtedy czuliśmy, że ten podział jest sztuczny i anachroniczny.

Wracając do prywatyzacji – poczucie niesprawiedliwości transferu własności było wpisane w konstrukcję programu prywatyzacji. Byłem zwolennikiem powszechnej prywatyzacji. Może trochę na wzór czeskiej, która choć też nie do końca wyszła, skupiała się na wzmocnieniu motywacji ludzi do pracy w danej firmie, gdyż posiadają jej akcje. Po roku 1993, wprowadzając program powszechnej prywatyzacji (słynne świadectwa udziałowe w narodowych funduszach inwestycyjnych) nadano mu formę zarządzania finansowego aktywami, a nie restrukturyzacji firm, które wymagały przede wszystkim lepszego zarządzania, transferu *know-how*, pozyskania nowych rynków. Tego w większości objętych nim firm nie było, gdyż już na wstępie nie było takich założeń w programie.

W mojej ocenie dobrą formułą prawną funkcjonowania firmy jest nie przedsiębiorstwo państwowe, lecz spółka

prawa handlowego, profesjonalny zarząd i rada nadzorcza oraz konkretny plan działań. Tymczasem nie było zgody ministra przekształceń własnościowych na takie przekształcenia, np. zakładów mięsnych, zbożowo-młynarskich czy handlu wewnętrznego. Nie było też zgody związkowców na trudne programy restrukturyzacji. Nie udało się wprowadzić w 1993 r. wielu dobrych rozwiązań w tzw. pakcie dla przedsiębiorstw państwowych pilotowanych przez byłego ministra pracy Jacka Kuronia. Dlatego wiele firm upadło – w zderzeniu z wolnym rynkiem i innymi wytwórcami nie byli w stanie konkurować, chociażby ze względu na przerost zatrudnienia.

Radykalnego przekształcenia z gospodarki centralnie planowanej do gospodarki wolnorynkowej nie da się przeprowadzić dobrze w ciągu 2-3 lat. Ten proces nie był dobrze przygotowany.

Spędził Pan przeszło rok jako podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów? Z jakich działań podjętych na tym stanowisku jest Pan zadowolony?

Mój staż pracy to 25 lat, z czego 10 lat pracuję w Urzędzie Marszałkowskim z przerwą na przygodę w Ministerstwie Finansów, która trwała 14 miesięcy. Nie ukrywam – dosyć dla mnie niespodziewaną. W listopadzie 2005 r. szukano osoby do zajęcia się sprawami europejskimi. I choć w tym czasie miałem już doświadczenie z urzędu marszałkowskiego, zadania, które mi przypadły, stanowiły bardziej wyzwanie dla



Podpisanie umowy kredytowej w imieniu rządu RP z wicepremierem Serbii i Czarnogóry w dniu 20.04.2006 r.,

Kariery absolwentów naszej uczelni



Zbigniew Dynak jako gość Forum Edukacji Biznesowej

Ekonomiczno-Finansowego UE (organu przygotowującego decyzje Rady ECOFIN) uczestniczyłem w negocjacjach wielu rozwiązań polityki fiskalnej i finansowej w Unii Europejskiej, m.in. preferencyjnych stawek VAT na niektóre usługi, zintegrowanego nadzoru nad instytucjami finansowymi, dyrektywy w sprawie jednolitego rynku usług płatniczych w UE oraz projektu SEPA, mandatu Europejskiego Banku Inwestycyjnego (już wówczas Polska zastrzegła, że nie zgodzi się na finansowanie z tych środków gazociągu północnego na dnie Bałtyku), programów konwergencji w ramach Paktu na rzecz Stabilizacji i Wzrostu i wielu, wielu innych. Prowadziłem negocjacje z Bankiem Światowym i Bankiem Rozwoju Rady Europy w sprawie kredytu w wysokości 500 mln euro na realizację projektu ochrony przeciwpowodziowej w ramach Programu dla Odry 2006. Miałem zaszczyt podpisać w imieniu Rządu RP umowy kredytowe, m.in. z Bankiem Światowym na finansowanie przez Bank Programu Poakcesyjnego Rozwoju Obszarów Wiejskich, a z Republiką Serbii i Czarnogóry na finansowanie przez Rząd RP infrastruktury kolejowej w Czarnogórze, która od 2007 r. jest niepodległym państwem. W roku 2006, m.in. dzięki dobrej współpracy Ministerstwa Rozwoju Regionalnego (któremu szefowała Pani Grażyna Gęsicka) i Ministerstwa Finansów nastąpiło znaczne przyspieszenie wydatkowania środków Unii Europejskiej. Jako Krajowy Urzędnik Zarządzający (National Authorizing Officer) programami finansowanymi ze środków Unii Europejskiej podpisałem setki wniosków do Komisji Europejskiej o wypłatę łącznie ponad 2 mld zł. Uczestniczyłem w spotkaniach negocjacyjnych w ramach kilkunastu zespołów Komisji Trójstronnej (rząd – pracodawcy – związki zawodowe). Najbardziej frapujące były obrady zespołu ds. bezpieczeństwa

socjalnego górników oraz ds. kolejnictwa zdominowane przez radykalne wystąpienia kilkunastu działających tam grup związkowych. Choć w grudniu 2005 r. zostałem zaangażowany przez minister prof. Teresę Lubiąską, to już w styczniu 2006 r. moim szefem została prof. Zyta Gilowska, z którą miałem okazję współpracować najdłużej (z 3-miesięczną przerwą, kiedy zastąpił ją najpierw Paweł Wojciechowski, a potem Stanisław Kluza). Pani profesor była osobą bardzo zdecydowaną w swoich poglądach i działaniach. Uważam, że jednym z jej największych sukcesów na tym stanowisku było obniżenie obciążeń związanych z kosztami pracy – chodzi o obniżkę składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe, co niewątpliwie było jednym z czynników stabilizujących popyt krajowy w okresie spowolnienia gospodarczego w 2008 i 2009 r.

Jakie są Pana plany na przyszłość?

Obecnie większość czasu zajmuje mi praca nad wdrażaniem w życie Strategii Rozwoju Województwa Dolnośląskiego do roku 2020 i Dolnośląskiej Strategii Innowacji. Brałem udział w negocjacjach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Dolnośląskiego (RPO WD) z Komisją Europejską, który jest głównym narzędziem osiągnięcia celów strategicznych naszego regionu.

Aby nasz region liczył się w gospodarce globalnej, chcemy zbudować do 2020 r. gospodarkę opartą na wiedzy. Dużo tutaj zależy od współpracy nauki i biznesu. Dlatego urząd marszałkowski wspiera zarówno inwestycje twarde w bazę naukowo-badawczą, jak i miękkie w podnoszenie kwalifikacji pracowników i uruchamianie nowych kierunków kształcenia.

Cieszę się z inicjatywy Alma Mater – projektu Dolnośląskiego Centrum Informacji Naukowej i Ekonomicznej. Inwestycja ta, współfinansowana przez Samorząd Województwa ze środków Unii Europejskiej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego, umożliwi stworzenie nowoczesnej jednostki o charakterze naukowym, dydaktycznym, usługowym i społecznie użytecznym, w której przenikać się będą osiągnięcia badawcze i z praktyki gospodarczej, co mam nadzieję znacznie przełoży się na jeszcze lepsze wyniki rozwojowe naszego regionu. Ten projekt połączył mnie emocjonalnie z moją uczelnią – śledzę jego przebieg i postęp prac.

Dziękuję za rozmowę
Paweł Raja

Monografia

pt. „Losy zawodowe absolwentów Wyższej Szkoły Handlowej, Wyższej Szkoły Ekonomicznej i Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu

Pod redakcją Zofii Hasińskiej

Badania losów zawodowych absolwentów mają wieloletnią tradycję w Polsce i w innych krajach. Służą one bowiem rozpoznaniu sytuacji zawodowej absolwentów szkół i uczelni wyższych oraz uwarunkowań przebiegu ich karier zawodowych, zarówno po stronie własnego zaangażowania, jak również jakości kształcenia szkolnego i pozaszkolnego. Zgromadzona w ten sposób wiedza może być wykorzystana do podejmowania różnych działań mających na celu podwyższenie jakości edukacji zawodowej i poprawę jej dostosowania do potrzeb rynku pracy. Badania takie sprzyjają również utrzymaniu więzi absolwentów z macierzystą szkołą czy uczelnią.

Kierując się powyższymi przesłankami i dotychczasowymi doświadczeniami naszej Uczelni w zakresie kontaktów z absolwentami, autorki prezentowanej monografii: Zofia Hasińska, Iwona Janiak-Rejno i Alicja Smolbik-Jęczmień z Katedry Zarządzania Produkcją i Pracą na Wydziale Zarządzania, Informatyki i Finansów, przeprowadziły badania wśród uczestników Jubileuszowego Zjazdu Absolwentów WSH, WSE i AE we Wrocławiu, zorganizowanego z okazji 60-lecia naszej Alma Mater w październiku 2007 r. W organizacji procesu badawczego współuczestniczyli pracownicy Biura Karier i studenci, a wydanie niniejszej publikacji współfinansowała Uczelnia i Stowarzyszenie Absolwentów WSH, WSE i AE we Wrocławiu.

Celem badań było zidentyfikowanie dróg i uwarunkowań rozwoju zawodowego absolwentów oraz ich aktywności w kształceniu ustawicznym, a także poznanie ich opinii na temat jakości kształcenia na wybranym kierunku w szkole wyższej i oceny własnej kariery zawodowej. Założona próba badawcza wynosiła 600 ankiet, wręczonych wszystkim uczestnikom Zjazdu, a zrealizowana – 125 ankiet, czyli 20,8 % próby założonej. W badaniach uczestniczyły trzy pokolenia absolwentów: urodzonych w okresie przedwojennym, tuż po II wojnie światowej oraz w okresie drugiego wyżu demograficznego (w latach 70-tych i pierwszej połowie lat 80-tych XX wieku), co nadało analizie wymiaru historycznego, z uwzględnieniem społeczno-ekonomicznych zmian systemowych w długim horyzoncie czasowym. W badanej zbiorowości znalazły się osoby, których aktywność zawodowa przypadła na dwa okresy: gospodarki centralnie planowanej i transformacji systemowej.

Studia wyższe stanowią kluczowy etap w procesie przygotowania zawodowego, decydujący o wyposażeniu w wiedzę i umiejętności ogólne i specjalistyczne oraz kształtujący postawy i zachowania. Badani absolwenci wskazywali na zadowolenie z wyboru kierunku studiów, który był generalnie/przeważnie zgodny z ich zainteresowaniami. Źródłem zadowolenia były różnorodne korzyści uzyskane w okresie studenckim: dobry start zawodowy, bardziej teoretyczne niż praktyczne przygotowanie zawodowe, ukształtowanie pozytywnych cech osobowości i potrzeby ustawicznego kształcenia. Absolwenci wysoko ocenili też jakość kształcenia na wybranym kierunku.

Studiowanie w dużym mieście stworzyło studentom także szerokie możliwości pozaszkolnego zaangażowania, które przyniosło bogate doświadczenia życiowe przydatne w pracy zawodowej. Uczestniczący w badaniu absolwenci, w trakcie studiów podejmowali pracę zarobkową oraz działalność w wielu organizacjach studenckich, a w małym zakre-

ABSOLWENCI

**Losy zawodowe absolwentów
Wyższej Szkoły Handlowej,
Wyższej Szkoły Ekonomicznej
i Akademii Ekonomicznej
we Wrocławiu**



się samokształcenie. W zależności od wieku aktywność zawodowa i organizacyjna była wyraźnie zróżnicowana, co wiązało się z uwarunkowaniami systemowymi kształtującymi motywację podejmowania pracy zarobkowej. Dla starszych absolwentów takim motywem była poprawa trudnej sytuacji materialnej. Natomiast w warunkach rynkowych pojawiły się motywacje dodatkowe, związane z powiększaniem własnego budżetu na konsumpcję szerokiej oferty towarów i usług oraz ze zdobywaniem doświadczenia zawodowego. Wysokie zaangażowanie młodych absolwentów w pracę podczas studiów istotnie ograniczyło więc inne formy aktywności pozaszkolnej.

Ważne doświadczenie zawodowe badanych absolwentów stanowiła pierwsza praca po ukończeniu studiów. Wysoka zgodność tej pracy z wyuczonym zawodem, zwłaszcza wśród starszych absolwentów, oraz z indywidualnymi oczekiwaniami pozwala sądzić, że start zawodowy większości absolwentów był udany. W ujęciu historycznym zauważa się wyraźne zróżnicowanie sposobów poszukiwania pierwszej pracy. Podczas gdy wśród starszych absolwentów najbardziej popularne były tzw. inne metody nawiązywania kontaktu z pracodawcą, a ściślej stypendia fundowane, to wśród najmłodszych taką pozycję zajmowały kontakty osobiste, czyli rekomendacje rodziny, znajomych itp. Z analizy wypowiedzi respondentów na temat lokalizacji pierwszego zakładu pracy wyłania się obraz Wrocławia jako wielkomiejskiego rynku pracy, przyciągającego zasoby wykwalifikowanej siły roboczej, a jednocześnie ważnego ośrodka akademickiego zasilającego inne, lokalne rynki pracy.

Losy zawodowe absolwentów szkół są wielostronnie uwarunkowane. Wśród tych uwarunkowań nie można pominąć systemu wartości życiowych i oczekiwań wobec pracy. W badanej próbie absolwentów tradycyjnie najwyżej cenione są dwie wartości: zdrowie i rodzina. Praca i przyjaciele zajmują drugie, ważne miejsce, a na trzecim miejscu znajduje się rozwój zainteresowań. W swojej aktywności zawodowej respondenci poszukiwali zaspokojenia potrzeb niższego rzędu (pewności zatrudnienia i godziwego wynagrodzenia) i wyższego rzędu (uznania i rozwoju intelektualnego). Powyższe cechy badanych stanowiły więc dobrą podstawę do osiągania sukcesów zawodowych.

Długi często horyzont czasowy kariery zawodowej, rozumianej jako sekwencja zajmowanych stanowisk oraz pełnionych ról i funkcji, wymagał od absolwentów wykazania się zarówno zaangażowaniem, jak i mobilnością, w większym stopniu zakładową niż zawodową czy sektorową (z sektora publicznego do prywatnego). Absolwenci pracowali w różnych dziedzinach produkcji i usług, częściej w średnich i dużych niż w małych przedsiębiorstwach i instytucjach. Prawie 90% badanych zmieniało zakład pracy, często wielokrotnie. Natomiast mobilność przestrzenna (zmiana miejsca zamieszkania) dotyczyła trzykrotnie mniejszej liczby absolwentów.

Losy zawodowe badanych wyraźnie wpisały się w przebieg procesów uprzemysłowienia po II wojnie światowej oraz

przekształceń systemowych zapoczątkowanych w końcu lat 80-tych XX wieku. Zdecydowana większość z nich rozpoczynała pracę zawodową w sektorze publicznym, a prawie połowa ostatnie miejsce lokowała już w sektorze prywatnym. Około 30% badanych zmieniło charakter pracy z najemnej na samodzielną działalność gospodarczą. Wśród trudności jakie napotkali na swojej drodze zawodowej niektórzy wymienili krótkotrwałe bezrobocie, ale nikt w trakcie badania już nie był bezrobotny. Stosunkowo duża mobilność zawodowa była charakterystyczna dla najmłodszej grupy wiekowej, niewielkie różnice według płci kształtowały się na korzyść mężczyzn.

Drogi kariery zawodowej badanych absolwentów były zróżnicowane pod względem liczby i rodzaju zajmowanych stanowisk. Liczyły bowiem od dwu do dziesięciu miejsc pracy. Po ukończeniu studiów absolwenci podejmowali pracę na stanowiskach szeregowych lub jako specjaliści, a później często awansowali na kierowników kolejnych szczebli w hierarchii organizacyjnej. Większość badanych absolwentów (dwie trzecie) zrealizowała karierę menedżerską, o czym świadczy fakt, że jako aktualnie zajmowane lub ostatnie w swojej karierze zawodowej miejsce pracy wymienili stanowisko kierownicze, a tylko 11 stanowisko specjalisty. Mając na uwadze, że uczestnikami zjazdów są z reguły osoby usatysfakcjonowane swoim życiem zawodowym i prywatnym, można na przykładzie tej grupy absolwentów uznać uczelnię za „szkołę menedżerów”, stwarzającą swoim studentom szansę na udaną karierę zawodową niezależnie od systemu ekonomicznego. W trakcie swojego funkcjonowania Uczelnia przygotowała liczną rzeszę wykwalifikowanych kadr ekonomistów, zajmujących wiele zaszczytnych miejsc w praktyce społeczno-gospodarczej regionu dolnośląskiego, kraju i za granicą. Wsparcie dla rozwoju zawodowego badanych stanowiło uczestnictwo w kształceniu ustawicznym o charakterze ogólnym i specjalistycznym, w dużym zakresie finansowane przez zakłady pracy.

Do podsumowania wyników przeprowadzonych badań może posłużyć prezentacja subiektywnych ocen przebiegu własnej kariery zawodowej oraz korzyści edukacyjnych odniesionych w tym czasie. Absolwenci pozytywnie ocenili swoje kariery zawodowe oraz wskazali na szereg postaw i umiejętności, których nauczyli się w życiu zawodowym. Na pierwszym miejscu wymienili odpowiedzialność, a na kolejnych: potrzebę ustawicznego kształcenia, rozsądne działanie, współpracę w zespole, dążenie do kompromisu, kierowanie innymi oraz rozwiązywanie konfliktów. Na podstawie szerszych wypowiedzi pisemnych badanych absolwentów można zapoznać się z ich sukcesami i porażkami oraz problemami napotkanymi na drodze zawodowej.

Zdaniem recenzenta niniejszej monografii – prof. Bogusławy Urbaniak „powstała unikatowa monografia losów ludzkich i jednocześnie historyczny zapis losów pokoleń, które ukończyły studia i realizowały swoje kariery zawodowe w odmiennych kontekstach społeczno-politycznych i gospodarczych”.



DOROCZNY ZJAZD ABSOLWENTÓW

Kontynuując tradycję Zjazdów Absolwentów WSH/WSE/AE, organizowanych w latach obchodów okrągłych rocznic naszej Alma Mater, pragniemy zaprosić wszystkich Absolwentów do uczestnictwa w Dorocznych Zjazdach Absolwentów, które od bieżącego roku będą organizowane corocznie w pierwszej połowie czerwca. Tego typu impreza jest w dużym stopniu czymś nowym w polskiej tradycji akademickiej, a z całą pewnością stanowi nowe wyzwanie dla społeczności akademickiej Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.

Pierwszy Doroczny Zjazd Absolwentów odbędzie się 12 czerwca 2010 roku. W trakcie zjazdu planujemy:

1) w części oficjalnej 1:

- spotkanie z władzami uczelni, władzami Stowarzyszenia Absolwentów WSH/WSE/AE/UE
- przekazanie informacji o działaniach Biura ds. Absolwentów:
- spotkania z wybitnymi absolwentami (m.in. z laureatami Kryształowego Alumnusa);
- spotkania z Nauczycielami z lat studiów;

2) w części nieoficjalnej 2:

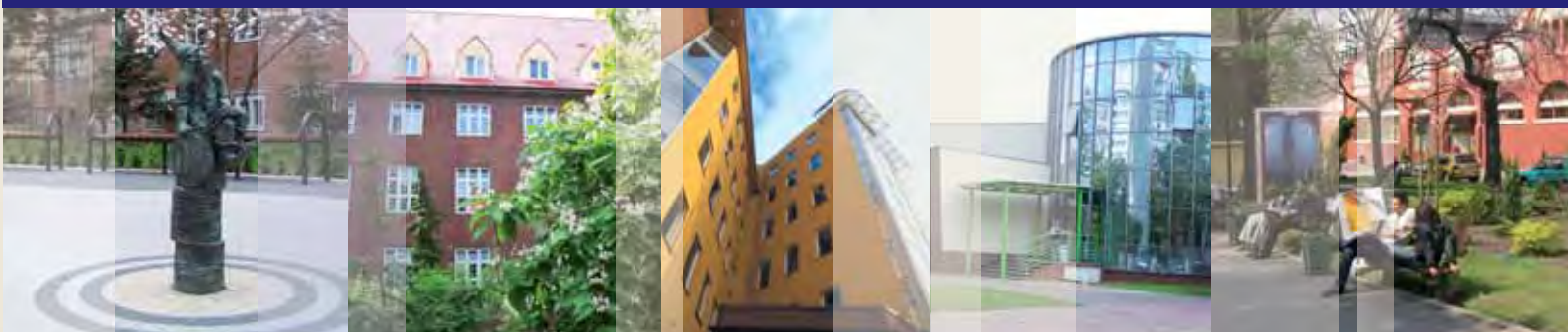
- obiad „studencki”
- zwiedzanie obiektów UE
- Pierwszy Piknik Absolwentów organizowany przez Stowarzyszenie Absolwentów WSH/WSE/AE/UE.

Czekamy na Państwa wstępne deklaracje udziału, prosząc o kontakt elektroniczny (absolwent@ue.wroc.pl), telefoniczny (071 3680925, 071 3680923), listowny (Biuro Absolwentów, Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu, ul. Komandorska 118-120, 53-345 Wrocław), bądź wizytę w naszym biurze (budynek A, pokój 204). W odpowiedzi prześlemy dalsze szczegółowe informacje.

1 Nieodpłatnie

2 Odpłatnie

ABSOLWENCI



Moje pasje

Chcemy aby w każdym numerze naszego pisma było miejsce na promocję pasji pozanaukowych naszych pracowników. Pokażcie nam Państwo swoje zbiory, pochwalcie się zdjęciami, obrazami. Najciekawsze pomysły znajdą swoje miejsce na wystawie Nasze pasje, w której pokażemy mniej oficjalne oblicze pracowników naszego Uniwersytetu. Zapraszamy do współpracy.

Redakcja: lucyna.wasylina@ue.wroc.pl, tel 71 36-80-782



LW

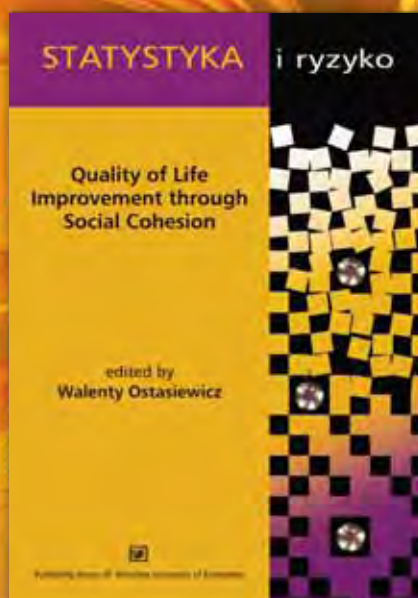
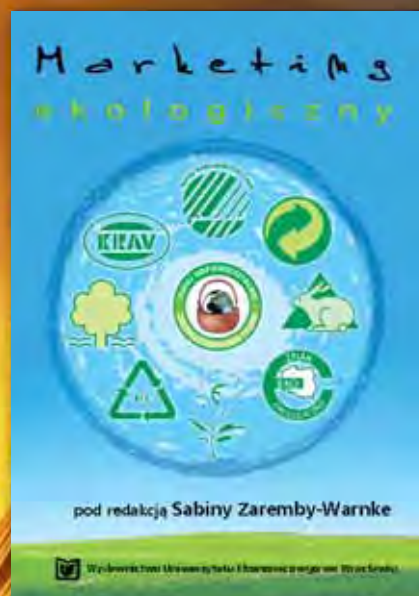
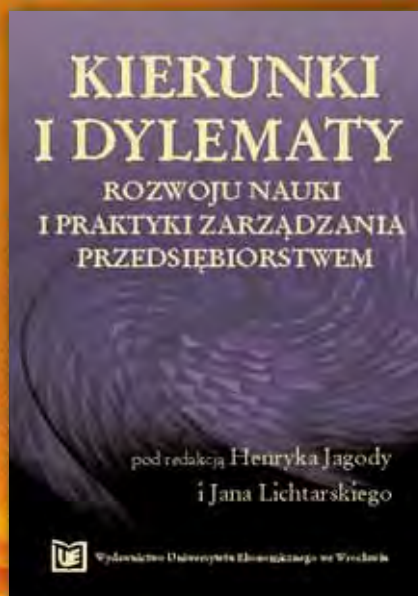
Pierwszy Koncert Noworoczny 8 stycznia 2010 r.





**Wydawnictwo
Uniwersytetu
Ekonomicznego
we Wrocławiu**

NOWOŚCI wydawnicze



www.wydawnictwo.ue.wroc.pl

Nasze książki można nabyć w Księgarni *Profit*

www.ksiegarnia.ue.wroc.pl